

<http://rcin.org.uk>

XVIII. 1. 179 , 180.

~~<http://rcin.org.pl>
XVIII. 1. 180.~~

<http://rcin.org.pl>

GŁOSY

NA

SEYMIE

EXTRAORDYNARYNYM
GRODZIENSKIM

w Miesiącu Sierpniu Roku 1793

MIANE.



W WARSZAWIE.

u P. DUFOUR *Konsyliarza Nadwornego*

J. K. Mci i Dyrek : Druk : Korp : Kadet :

M. DCC. XCIII.

<http://rcin.org.pl>



XVIII. 1. 179

G Ł O S

ŚASNIE WIELMOŻNEGO

KRASNODEŃBSKIEGO

POŚŁA LIWSKIEGO

MIANT NA SESYI SEYMOWEY

Dnia 3. Sierpnia 1793. Roku.

Najjaśnieyszey Krolu!

i Prześwietne Seymułce Stany!

Każdy wprzęgaący się w obowiązek publiczney usługi czy przez oświadczenie iawne na piśmie, czy przez domyslnę z Urzędu, czyni tym samym ofiarę Powszeczności z osobistości swoiey. Y odtąd nie interes wygody, zyskow osobistych, lub odzierzenia iakiego stopnia wyższości, ale interes Oyczyzny, ulepszenia doli Rodaków, powszechnego dobra, i zmiana Kraiowcow losu złego na lepszy, wszystkich czynow, stara-

nia, i uściłowań iego, bydź powinno skazowką i prawidłem. Każdy wchodzący w rozbiór wzmienionych obowiązkow, zgodzi się, że tak bydź powinno. Co ieżeli tak iest: Czemuż dziś się widzę otoczonym tak szczupłą liczbą moich współkolęgow? Czemuż tyle powyieżdżało? Czemu limitować niedozwalają? a rozieżdzać się nie bronią? Czemuż nasi Posłowie nie biorą przykładu z Wielkiego Posła Rossyjskiego, czy tak on swoy obowiązek iak my dopełnia? Czemu nie uiszczamy tak skrupulatnie nakazow Instrukcyi w obronie nas i Ojczyzny, iak uzupełnia Ambassador Instrukcyą Monarchini swoiey w gnębieniu nas? i osłabianiu sił Kraiu naszego? Po co znowu na wyniszczenie i zgubę naszą, czas od czasu Seym prorogują, kiedy nic nie robiąc, dzień od dnia Sessye zawsze odwołują? A ieżeli dla słabości Krola? Zaczobyśmy sami bez niego nie mogli pracować na Sessyach, uwiadomiając iego o czynnościach naszych w Gabinetcie przez Delegowanych? Jakikolwiek iest w tym zamiar sprężyny nam kierującey, i chociaż widzę przykład iednych Posłow, co zobaczywszy

Grodno natychmiast wyiechali, drudzy co późniefy od nas się odłączyli, ia chociaż żadnego ani Sancitum, ani Rangi z intratą nieprzyjąłem, ani płatny od nikogo nie byłem, iednak gdyby i ożebrany chlebie żyć przyszło, że przed skończeniem dzieła niewyiadę oświadczywszy, upraszam: albo o Limite Seymu, albo o regularność codziennych Seffyi, dla prędzszego rzeczy ukończenia.

To powiedziawszy, co obowiązek Obywatela i Posła nakazuje = Teraz odpowiadam JW. Kasztelanowi Woynickiemu na wniesiony Projekt.

*Najiasnieyszy Krolu, i Najiasnieysze Stany
Seymuiące!*

Com zaoneday mowił, to i dziś powtarzam idąc za powodem tegoż przekonania, iż dopominać się u Moskwy o zaległe podatki przed dokończeniem negocjowania i Ratyfikacyi, iest to uprzedziwszy okoliczności tym czasem zmienić się mogące, stwierdzić wczesnie zabor Krsiow. — Upominać się zaś u Prusaka, z ktorym ani Traktatu, ani nego-

cyowania żadnego nie chcę, ieszcze nie-
przyzwoitszą sądę byź rzeczą, dla
przyczyn łatwych do domniemanja się
każdemu.

Jeżeli zaś nieszczęśliwa dola nasza
postawi nas w stanie z żadną iuż nadzie-
ją nie stowarzyszonym, dość będzie cza-
su po ukończonym negocyowaniu dopo-
mnieć się o zaległość. A tym czasem
stosownie do Proiektu JW. Czerniechow-
skiego niech wygotuje Kommissya Skar-
bowa Tabele nas objaśniającą, wiele
tych podatkow zaległo, w Kraiach zaię-
tych, i gdzie się podziały wybrane po-
datki z Kraiow w Possessyi naszej ieszcze
będących, oraz Kommissya Woyskowa
z swoim Kommissoryatem, niech pierwey
nas uwiadomi o swoich wydatkach, i
ile zostało superaty, lub wiele niedo-
boru mają, i iaki, oraz na co, ma byź
iego expens; zaległość albowiem nie
sądę byź większą nad możność wystar-
czenia opłaty, powracaiącym, lub po-
wrocić mogącym Officyerom i Gimey-
nom z zaiętych Kraiow. Zostawmy
więc ieszcze żądanie zwrotu zaległo-
ści w deliberacyi, a przystąpmy do wy-

Stuchania kalkulacyi Kommissyow wzmienionych.

Mowiłem dni kilka temu, przeciw zmniejszeniu woyska, lecz zostawszy zagluszonym prawie, przez wieloliczne rekommendacye Osob do rang różnych niepotrzebnych nam, i przedwczesnie, oraz zastanowiwszy się nad gwałtem przemagającym zawsze nad Krolem, nad Ministery-um i nad nami, rozważywszy przytym niedostatek Obywatelów w szczyplych granic obrębach zawartych i wyniszczonech przez różne uciski, toż przypomniawszy los, który teraz potkał naszych Żołnierzy przez nas zebranych, oporzadzonych, i wytreflowanych, a obawiając się na przyszłość, by i znowu taż przemoc nie podzieliła się z nami naszą własnością, tak iak bartnik z pszczołką czyni, i żebyśmy na pozor pszczoł nie byli przymuszenni mówić o nas; *Najze nie dla nas*, odmieniam zdanie moje, i nie tylko, że powiększenia Woyska nie żądam, ale owszem chcę go mieć zmniejszonym w proporcya zmniejszoney ludności i Kraiow, i te zmniejszenie od głów naywyższych Officyerow, iako

naywięcey Rzpltey kosztujących, by
 było zaczęte, żądam. Bo iakąż inną
 teraz z Woyska korzyść obiecywać so-
 ble moglibyśmy. Wiadome iuż iest ie-
 go przeznaczenie, iak przeszłoroczna
 Kampania nas nauczyła, choćbyśmy mie-
 li Woysko naymężnieysze, Zołnierzy nay-
 śmielszych i woynę naysprawiedliwszą,
 tobyśmy dawali dowody męstwa nasze-
 go tylko na papierze, w oświadczeniach,
 Uniwersałach, zachętach i. t. d. Lecz
 nie na boiowisku, bo nam tego niepozwo-
 lą. Gdy Zołnierze zechcą bić się i zwy-
 cięzać, w ten czas im każą fromotnie
 cofać się, i choćby byli zwycięzcami,
 to im każą uciekać przed zwyciężone-
 mi, i nie pierśiami, ale grzbietami na
 przeciw nieprzyjacielowi szykować się.
 A w takowym składzie rzeczy, służyć
 w Woysku nie honorem, ale hańbą bydź
 rozumiem, zwłaszcza gdy nam Officye-
 rom, prosty Sołdat Moskalski, ukaz zale-
 ca. W dzisieyszym nieszczęśliwym sta-
 nie naszym, myśleć nam tylko trzeba
 o zapasach, by obcy Zołnierz miał co
 pić i ieść w domach naszych, to w tym
 nasze zwycięstwo teraz tylko. A za-

tym ieśli nie o zwinięcie zupełne, to przynajmniej o proporcjonalne do terazniejszey rozciągłości Kraiu zmniejszenie Woyska, dopraszam się.

Gdym mówił wyżej o Generałach złych, tym większą cześć oddać dobrym, było moim zamiarem, nie z powinności moiey Rangi, bo ta niepodpada żadnym ukazom, ale z powodow sprawiedliwości. Nadziedzicznej ziemi moiey widziałem Woysko rozlokowane Polskie i byłem pod Krzemieniem w czasie utraczki, gdy olypywali nas Moskale kulami swemi, a nam ani bić się, ani bronić się niepozwalano, tylko zawsze reysterować się kazano, w ten czas slyszalem, iak iednostawnie Officyerowie i Gimeyni Litewscy z westchnieniem wołali: „Co za nieszczęśliwość, że nie ma tu *gW*. *Szymona Zabielly Generała!* Swiadkiem są tego przytomni tu Officyerowie, z ktorych iedni są teraz Kolegami moimi, a drudzy arbitrami. — Mowię to nie celem rekommendacyi, bo nikogo rekommendować nie zwykłem, ani będę, ani też godna ta famila nie potrzebuie moiey rekommendacyi, mogąc mi więcey

zażyczytu uczynić swoją, niżelibym ja
mogł, moim świadectwem, ale jedynie
oddając hołd winny cnocie Jego. To
mając za powinność sobie, kończę głos
w tym wyrażeniu, że na Projekt poda-
ny JW. Kasztelana Woynickiego nie ma
zgody.



G Ł O S

S Z Y M O N A

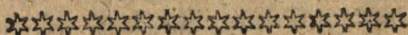
S Z Y D Ł O W S K I E G O

POSŁA WODZTWA PŁOCKIEGO

Na Sessyi Seymowej w Grodnie Dnia 4.

Augušta Roku 1793.

M I A N Y.



NAYIAŚNIEYSZY KROLU P. MOY MIŁOŚCIWY

Prześw: Rzpltey Seymuiące Stany!

Na Seymie tak nieszczęśliwym, iak ten jest dla Kraiu naszego, winszowałbym sobie więcej być czynnym, iak mownym.

Gdy przecie z konwikcyi, z rzeczy pojęcia, z Obywatelstwa i charakteru Posła winni jesteśmy tłomaczyć się Narodowi; mówię — A Ty Narodzie bądźiesz Sędzią moim.

Nie jest moim zwyczajem na przeczytane Proiëkta, ani łatwo bez zastanowienia się determinować, ani

też uporczywie tylko stać się przeci-
wiącym; i ztąd słusznie znam, iż
Projekta onegdajsze i dzisiejszy wzię-
te są do Deliberacyi. Nie mogę bo-
wiem, na nie inaczej pozwolić, iak
tylko pod warunkami następnemi:

Nayprzod: Nie mogę pozwolić na
Negocyacyą, o wolność obrachowania
się z kassami Skarbowemi i Woykowe-
mi w Kraiach zagarnionych, bo wszak-
że nieodstąpiliśmy Kraiow Krolowi
Pruskiemu. A Moskwa chociaż wy-
musiła na Nas Cessyą, to wszakże w
tey samey Cessyi protestowaliśmy się
o gwałt, więc własność Kraiow jest
zawsze przy nas, chociaż Poslessya
gwałtowna przy Moskwie; Prościć zaś
o wolność rachowania się w tych Kra-
iach z naszymi Kassyerami, byłoby
to przyznawać już i własność Moskwie,
a tym samym znosić naszą Protesta-
cyą. A zatym Pieczętarze, nie nego-
cyować. ale upomnieć się mają o to
żeby zawiaduiący Kassami Skarbo-
wemi i Woykowemi, stanęli przed
Władzą, którą Seym wyznaczy, z Kaf-
sami, iako z własnością Rzeczypospoli-
tey. Y na ten koniec zdaniem jest

moim wyznaczyć w Warszawie Kommissyą Likwidacyiną z sześciu zaufanych osób Cywilnych, a trzech Woyfkowych, nie zasiadających ani w Seymie ani w Konfederacyi, przydawszy do nich dla informacyi po dwóch Kommissarzy z Kommissyi Skarbowey i Woyfkowey oboygą Narodow.

Teyże zaś samey Kommissyi Likwidacyiney, trzeba dać moc, iżby wyznaczyła Lustracyą do Woyfk w Kraiu pozostałych, także z dwóch zaufanych osób Cywilnych, a iedney Woyfkowey, nie zasiadających ani w Seymie ani w Konfederacyi, ani w teyże Kommissyi Likwidacyiney, którą to Lustracyą i obrachunek od Aukcyi Woyfka na przeszłym Seymie zacząć należy, bo wiadomo jest, żeśmy przeszło przez lat dwa płacili na 60 tysięcy Woyfka, a gdy te w pole wyszło, nie można się było dorachować i 40 tysięcy. Zginęło tedy Rzeczypospolitey naymniey 30 milionow, za te 25. tysięcy Woyfka, ktore przez lat dwa płaciła, a nie było go w istocie.

Ktoż tedy te miliony zpożytkował
jeżeli nie Kommendanci? Niech te-
raz one nam powrócą, a będzie czym
zapłacić i pozostałe Wojsko, i Listę
Cywilną.

Coż mówić o tych Kommendantach,
ktorzy spacerując tylko z Wojskiem
po Kraiu, wyłączywszy tych godnych,
ktorzy przecie się bili. — ale o tych,
co się tylko przed Nieprzyjacielem
cofali, co potracili Magazyny, amu-
nicye, Bagaże, ofiary Obywatelskie,
i nareszcie zabrawszy znaczne Kassy,
i z Kraiu uiechawszy, biorą ieszcze
iakby w nadgrodę, Gaże Generalskie
dotąd.

Czy nie należyż pierwiej wniyść
w te Lustracye i obrachunki, niżli
assygnować Wojsku, dla tego i na ten
dodatek zgodzić się nie mogą, iżby
te pieniądze, które się wrocą z Kra-
iow zagarnionych, przeznaczone za-
raz zostały na Wojsko.

W takowym bowiem zamieszaniu
w iakim są dziś interesa Skarbowe i
Wojskowe, niemożna nic pewnego
stanowić. My troskamy się o fundusz
na opłatę pozostałemu Wojsku, i o

zmnieyszenie go na dal, a tym czafem nie wiemy i nie pytamy się, co Konfederacya i Hetmani robią z tymże Woyłkiem —

Slyszemy tylko. iak o wieściach z cudzych kraiw, że codzien prawie przybywa nam Ministrow, Generałow, Szefow, Sztabs-Officyerow i nawet nowe Pułki na żołd Rzeczypospolitey, a przeciwnie Skarb codzien uboższy, to przez assygnacye Konfederacyi, to przez kassowanie rzodeł dochodow, to przez powrocenie Ofiar.

Należy więc Przewaczone Stany, żeby albo Konfederacya ustąpiła Seymowi, albo Sejm Konfeder: jeżeli zaś mają być razem i Sejm, i Konf: Targow: bądź inna iakażkolwiek, o ktorey zastryzałem, lubo iey cale nie poymię; to wyznaymy lepiej, żeśmy po to tylko tu zwołani, iżbyśmy gwałtownie zagarnione oddali Kraie, a w Materye Skarbowe, Woyłkowe wcale się nie wdając, zostawili to Konfederacyi. —

Dopoki więc nie załatwiemy się z Konfederacyą, dopoty nie możemy

wiedzieć, co się¹⁴ dzieie w Skarbie i w Woytku, bo choćbyśmy kazali zaraz explikować się Kommissyom Skarb: i Woytk: to tym czasem Konfederacya nowych narobi expensow, nowych nastwarza Generałow, i tak nigdy do końca nie trafiemy. Dopoki zaś nie dowiemy się dowodnie o tym, co się dzieie w Skarbie i w Woytku, dopoty nie możemy asygnować żadnych wydatkow. Stosownie zatym do tych uwag poprawiłem onegdaysze Proiekta. i o przeczytanie moiego Proiektu proszę.



G Ł O S

SZYMONA

SZYDEŁOWSKIEGO

POSŁA WDZTWA PŁOCKIEGO

NA SESSYI SEYMOWEY w GRODNIE

DNIA 4. *Augusta* 1793 Roku

M I A N Y.

NAYJAŚNIEYSZY KROLU P. M. M!

Prześwietne Seymuiące Rzpltey Stany.

Przędam Ich Wam, ale niech Ich Pieniądz, to jest ich własność przy mnie zostanie; to jest głos niełitościwego Tyrana, gdy szło o zaprzękanie cudzey Potencyi Współ-Braci naszych. Wtey sprawie poszliśmy iak naypodley i iak nayboiaźliwiey, kiedy idzie dzisiay o zwrot tych Podatkow, ktore są złożone przez współ-Braci naszych iuż zaprzędanych, a ktore są ich nieodzowną własnością, chcemy podle frymarczyć.

Nayiaś: Panie Nie idzie iuż teraz oto aby Rzplita była bogatą, ale aby

)(16)(

choć przy Jey zgonie, Obywatel okazał się bydź cnotliwym, na ten czas przynajmniey obcy ulituje się nad naszym Narodem.

Lecz pytam się: iaki bydź może moment dla Polakow, w którymby się mogli spotkać z tą cnotą, to jest okazać całemu światu, iż iakieźkolwiek ziarno teyże zostało w ich sercu?

Przeszedł już ten moment, w którym szło o oddział wielkiej części od ciała Rzpltey, w którym okazaliśmy się podlemy, i z krwi naszej własnej urągającemi się. Nadchodzi drugi moment zwrocenia Podatkow do Nas z Rąk zaborczych, a złożonych przez współ-Braci naszych, już gwałtownie zajętych w Panowanie cudze, a w takim chcemy okazać całej Europie, że My własnością Braci naszych zapłaćeni jesteśmy, dla tego; iżesmy Ich zaprzędali w wieczystą niewolą.

Królu Najiaśnieyszy ! Pod Panowaniem Twoim, nie miał Obywatel ieszcze takiego momentu, w którymby mógł bydź wolnym od oblitego

wylewu łzow na nieszczęścia swoje. Kto tych był przyczyną, Potomność sprawiedliwy /swoy wyda wyrok, odkryje prawdę, iż i my nawet, ktorzy zostaiemy pod rządem Twoim Najiaśń: Panie, iesteśmy iuż bliscy tego nieszczęścia, które widziemy spełnione na współ-Braciach naszych. Jeżeli Krolu Mił: który nosisz Imię czułego Oyca z Tronu Twego nie zanieiesz wstawienia się za Prawami i przywilejami współ-Braci naszych o czym żadney wzmianki w traktacie niemasz, zniknie to Imię czułego i dobrego Krola; a nam pozostałym smutna tylko nadziei zostanie kolej, że równie od W. K. Mci zapomnieni być możemy.

Zaczyn myślą moją iest. nie wprzod traktować o zwrot Podatkow zabranych. aż poki stan tych biednych gwałtownie zabranych Obywateli, nie będzie offodzony.

Bo brzydzą się każdym frymarczeniem, które iest cechą podłego i chciwego Tyrana.



PRZYMOWIENIE SIĘ
SZYMONA
SZYDŁOWSKIEGO

NA SESSTI SEJMOWEY

Dnia 4 Augusta Roku 1793 w Grodnie.

Nayaśnieyfy Panie! Niemasz
pięknieyszego Przywileiu, dla wła-
dającego wolnego Narodu Berlem,
nad ten: że nie los urodzenia, ale
Serca obywatelskie wzywaią Go do
Tronu: niemasz podchlebnieyzey dla
Obywatela cechy, iak że śmiało tło-
maczyć się może Krolowi swemu.

Nie znayduiesz W. K. Mość w fer-
cach naszych, iak iednomyślność
dążącą do iednego z W. K. Mością
celu uszczęśliwienia oyczyzny. A ie-
żeli kiedy własny sposob myślenia,
inną do tego okazuie drogę, dopra-
szać mi się przychodzi, ażeby to za
uchybieenie winnemu dla Tronu respe-
ktowi poczytane niebyło. Dobry Oya-

ciec , lubo daie rady Dzieciom , cie-
 fzy się atoli , gdy chcąc pracować
 wspólnie z nim , swoje mu przekładaia
 uwagi. Narod jest Familią , a W. K.
 Mość iesteś Jego Oyciec. Uchybił-
 bym ufzanowania W. K. Mci , gdybym
 fałszu brał na siebie postać , zdradził-
 bym moią powinność , gdybym po wszy-
 stkie dni życia moiego nie czuł , iż
 mam bydź wiernym , i przywiązanym
 do Tronu. Lecz i zawiodłbym ufność ,
 którą Woiewodzwo moje we mnie po-
 łożyło , gdybym nie szedł za mym
 przekonaniem , i tak nie mowił , iak
 myślę w oczach wielbionego i kocha-
 nego więcey Oycy , iak Krola. Znay-
 dziezwe mnie Syna przywiązanego do
 Oyczyzny , i wiernego swemu Trono-
 wi zawsze Miłościwy Panie.



PRZYMOWIENIE SIĘ

J. W. Jmci Pana

BUCHOWIECKIEGO

CHORAŻEGO I POSŁA BRZES:

W MATERII WOJSKOWEY

Na Sessyi Seymowey Dnia 5. Augusta

Roku 1795. w Grodnie

MIANE

NAYIASNIEYSZY M. KROLU!

Nayiasnieysze Seymujące Stany!

Do podniesionego na dniu one-
gdayszym z Deliberacyi Projektu
JW. Kasztelana Woynickiego sza-
nownego Senatorsa, moie otwieraiąc
zdanie, wątpić nie mogę, że ten go-
dny Senator. dzisiay iako Regimentarz
naywyższą w Woysku Koron: utrzy-
mujący Kommendę, rownie jest gor-
liwym ku oszczędzeniu Skarbu publi-

cznego, ile dopiero wścieśnionych Rzeczypospolitey dochodach, iako i czułym Wodzem o zapłatę Woyску za przeszłość i na przyszłość należną.

Zaiste! Jeżeli która część ludzi w całym świecie (śmiało mówić mogę) tedy Żołnierz oprócz naynieznośniejszych trudów, życie własne dla Oyczyzny zawsze mający exponowane, nayregularniey byź nadgradzanym za swoje posługę powinien, tym bardziej żołd już wyśłużony, oddać iemu przed wszystkimi wydatkami Rzpltey naypierwiey należy; lecz że biedna Oyczyzna nasza wtak smutnym dopiero położona stanie, że pewnego oney Jestełwa nikt z Nas widzieć i terminować nie może, dopoko Traktat z Dworem Petersburskim i Berlińskim ukończony zupełnie, i Kray od graniczony nie będzie. — A zatym i widok pewnego Rzpltey Dochodu do tąd Stanom Seymującym byź okazanym nie może, ale to, co do uporczywania wydatkow nieuchronnych Rzpltey potrzebnym będzie.

Co zaś się ściąga do zapłaty Woyску Koronnemu za przeszłość, czyli

prosto mówiąc do oddania każdemu
 wysszuzonego a zaległego zółdu, w
 tym gdy iuż mam drugi dogodny JW.
 Golińskiego Posta Czerniechowskiego
 podniesiony Proiekt, i z tych dwoch
 iedną składających potrzebę, iuż uło-
 żony ieden do decyzyi, z zaleceniem
 Kanclerzom Obojga Narodow Ne-
 gocyowania z JW. Ambassadorem Ros-
 syjskim i z Ministrem Pruskim, aże-
 by Officyalistom Skarbowym z zale-
 głych w zabranych Kraiach Podatkow
 wolne oblikwidowanie bydź mogło, i
 te przez Kommissye Skarbowe obu
 Narodow przed Stany nam Seymuiące
 przyniesione było, a przez rzeczone
 Dwory, massa pozostałych Podatkow
 Rzpltey naszej aby powroconą zo-
 stała; spodziewałbym się, że gdy tego
 skutek nastąpi, nie tylko że będzie z
 czego zółd zaległy Woysku zapłacić,
 ale też gdy przyidzie zmniejszać
 Woysko do potrzeby tylko wewnątrz-
 nego bezpieczeństwa i utrzymania po-
 rządku Kraiowego, Officyerom bie-
 dnym odchodzącym ze służby, którzy
 pokupili Rangi, do zapłacenia cztero-
 letniey Gaży pewny pozostanie fun-
 dusz.

W takim rzeczy porządku jeżeli znam
 być konieczne potrzebne iak nay-
 ściśleyse ze wszelkich przychodow,
etiam z Łazow na monecie Moskiew-
 wskiej do właściwego kursu Rossyi-
 skiego przez Uniwersał Generalności
 dozwoloney, a dawniey podług Re-
 dukcyi Kraiowey do Skarbu impor-
 towaney oblikwidowanie Skarbow
 Oboyna Narodow, dla oszczędzenia
 Skarbow Publicznych i pomnożenia
 Dochodow, radziłbym z mieysca mo-
 iego, ażeby też odtąd Rangi Officy-
 erskie (iak się praktykowało) dla
 nikogo ze Skarbu Publicznego nie
 były płacone, żądam oraz, ażeby
 Lustracya Woyska Oboyna Narodow
per Provincias przez JWWch Genera-
 łow Inspektorow i Pisarzow Polnych
 zdodaniem po dwoch Cywilnych ze
 służby Woyskowej wyższych *respectivo*
 kaźdey Prowincyi *instantanee* przema-
 czona została, Stan zaś Kassy ka-
 żdey Brygady, Regimentu i Batalionu
 niemniey Korow Artyleryi i Pułkow
 Litt: w iakiey ilości *effectivo* znaydu-
 ie się, żeby w iak nayprędszym czasie

Kommissya Woyskowa przed Stany
Seymuiące Rapport akkuratny i nie-
mniey ilości Głow Woyska przyniosła;
w tym celu Proiekt moy do Laski
podaię.

24



G Ł O S

ŚASNIE WIELMOZNEGO

P A W Ł A

G O S T K O W S K I E G O

SĘDZIEGO Y POSŁA ZIEMI

CIECHANOWSKIEY,

Dnia 5. Sierpnia na Sessyi Seymowey

M I A N Y.

Najjaśnieyszy Krolu!
Prześwietne Seymujące Stany!



P ołożenie Rzeczypospolitey Polskiej nie tak zbyt dawno nieszczęśliwym nazywać się poczęło. Trzy dopiero Panowania następnie siebie poprzedzające iakby zmowiwszy się choć różnemi i odmiennemi do upadku Narod Polski prowadząc drogami, urobily tę naybie-

dnieyszą sytuacją, w ktorej się znajdujemy, i położenie Polski uczyniły najszczęśliwyszyn. Zostawał Narod Polski w tym samym iak teraz położeniu miejsca, lecz nie zostawał nigdy w potrzebie podobnego traktowania z Ościeniami, iak dzisiaj; Znajdując się zawsze Sąsiadom w zaiemności, ogromnym wykazywał moc swojego Oręża u ulęknionym lub słabym, ofiarował pomoc, wspaniałość i litość. O iak się ten myli i zaślepia! kto przez zasługi Przodków i dawność Imienia chce zyskiwać iakowe względy; kiedy się zastanowi nad tym, iak Narod nasz wśród swojej sławy i wziętości najwyższe czyniąc Sąsiadom pomocy, najmniejszey za to wdzięczności teraz nie ma, i podobnie iak ten błędzi, który zasadzając się na sławie i zasługach przodków, nie przydaje nic z siebie Poprzednikom godnego: kiedy uważyc zechce, iż sława Polaków dawnych i męstwo Ich nie zasługuie teraz u współczesnych Sąsiadom w uczy-nieniu coś dla nas, iak na wzgerdę naszą, żeśmy ich niewarci. Bodayby czyny i sława Przodków była każdemu przykładem do naśladowania, ale nie zawa-

dą do dobrze czynienia; Przodkowie nasi zostawili nam przykład męstwa, cnoty, i miłości Ojczyzny, zostawili nam Kray obszerny, Sławę i dobrą o sobie opinią; ale zazdrośni Sąsiedzi nie mogąc nam razem wydrzeć cnoty i męstwa w krwi nam udzielonego, stawiali sidła, w ktoreby nas uplątawszy zupełnie poobić sobie mogli — Zbytki naysprzedzey przyłgnęły do serca Polaka, w nich cały zatopiwszy się, zapomnieli o wszystkim, a te zwolna osiadając, opanowały zupełnie serce tak dalece, że były dosyć mocne wyrugować dawną cnotę i miłość Ojczyzny. Zachwiała się cnota Polska w pośród gorzących zbytków, a Polak niegodny Przodków swoich, oręż Sąsiadom straszny zawiesił wysoko, odwracając oczy swoje od niego, aby mu potrzeby i powinności Polaka nie przypominał. Gnita Szlachetna krew Polska w zbytkach i próżnowaniu, rdzewiał haniebnie zaniedbany oręż, a Nieprzyjaciel korzystając z tego niegdys najsłabszy, i nawet Lennik nasz, wzmagał się tyle, ile my upadaliśmy, i tyle się podniósł na upadku naszym, że wraz z drugimi śmiało nam teraz rozkazuje.

Chybiliśmy bardzo Krolu Miłościwy! kiedy w ten czas, gdy oręż Prawo w całej Europie zaczął dawać, my go piero-rem odpierać przedsięwzięliśmy; i coż ztąd mamy? Oto właśnie iści się owo przyślowie: że my dysputuiem, ale każdy nas biie — my dowodzimy Prawo do rzeczy, odwołujemy się do Prawa, które każdemu własność jego zabezpiecza, a nieprzyjaciel opanowawszy nasze Prowincye, i trzymając oręż nad Głową naszą, krotko nam bezbronnym odpowiada: wydrzey jeżeliś silniejszy. Najjaśnieysze Stany! Podły, co Sławny niegdyś zawiesił oręż; nikczemny, co mu rdzewieć dopuścił, a nieszczęśliwy teraz Polak, któremu już go użyć niewolno. Nie było ieszcze biedniejszey sytuacyi, iakiey dzisiaj doświadcza Ojczyzna nasza, kiedy Polak wchodząc narystropnie w położenie rzeczy terażniejszey, kiedy powolną powagą roztrząsając stan swoy osłabiony, Granice Rzeczypospolitey Polskiej zupełnie ścieśnione, najludniejsze i najwyżniejsze Prowincye oderwane, stan Obywatela podatkującego Bankructwem Bankierow i cią-

głą

głą Obcego Woyska konsystencyą zupełnie wyniszczony; Woysko, tę to najmilszą zabawę przodków naszych, Woysko na którym Trony gruntują moc swoją i wielkość, z którym słabe dźwigają się, a bez którego największe upadają Mocarstwa, już teraz próżnym ciężarem nazywać musi — Nie może ten głos wydrzeć się z pierśi i ust Półki bez najsilniejszego przerażenia, który podaje istotną wiadomość o przyczynach słabości, i przekonanie o bardzo odległej dźwignienia się nadziei. Już to podobno przyszedł moment, że Polakowi, który się spuścił na samą Wspaniałość, i który od samej tylko wspaniałości wyroków wyglądać musi, oręż bynajmniej nie przystoi: kto mając oręż w ręku, nie używał go na poparcie zdania swojego, ale go złożył w ręku Ościennika, większe szczęście w ufności Sąsiada, a niżeli w dzielności oręża i ochotnego Żołnierza pokładając, ten już go podnieść niemoże, bo uzbroiona sprawiedliwość obrażonej, a już przez nas całkowicie w Najjaśniejszej Imperatorowej Rosyjskiej położonej ufności, bezkarneby nie puściła. Cały Kraj resztując.

cy, a ten ieszcze zaięty Woylkiem ob-
 cym, z kilkunastą tysięcy pozostałego bez
 opłaty i potrzebnych Rekwizytow Woy-
 ska naszego, nie jest iuż w stanie, ani
 gwałtem wydartych nam orężem odzy-
 skiwać Prowincyi, ani tey reszty nawet
 Kraiu, gdyby się daley posunęła chciwość,
 ubronić; spuścić się tylko potrzeba na
 Los przedwieczney Opatrzności, która
 przecie może kiedykolwiek wytosuie
 narzędzie do dzwignienia nieszczęśliwey
 Polski. Nayiasniefzy Krołu! zdeymiy
 ten oręż zardzewiały, ktoren wiek iuż
 dochodzi, iak gnuśny i zniewieściały
 zawiesił Polak, wart on jest Twych
 Ręku, kiedy dawną Jego sławę przypo-
 mniec sobie raczysz; a tą rdzą przeię-
 te, zniszczone, i od dawna nietykane
 żelazo, na ktore z daleka samą tylko
 próżną tuczony nadzieią spoglądał Na-
 rod, skrusz wręku swoich, i rzuć go
 pod nogi zpodłonego Narodu, ktory go
 nie użył wraz z Tobą w szczęśliwie
 wydarzonych, a iuż ubiegłych czasiech,
 z ktorego iuż odtąd przemoc i przema-
 czenie używać nie dozwoliły — Opo-
 wiedź Miłościwy Panie słabość, w ia-

kiey Narod zostaie: że nigdy nie iest mo-
 cen sam siebie dzwignąć, że iuż nadzie-
 ie zupełnie upadły, aby Polska tak przy-
 walona, mocą własną i sama powstać
 mogła, że nam nic iuż nasze Woylko
 nie pomoże, że samey tylko zostawieni
 Opatrzności, od niey się też iedynie cze-
 goś spodziewać możemy — Pochwał
 Krolu Nayiaśnieyszy cishących się do
 ratowania Oyczyzny naszej Genera-
 łow służenia ochotę, lecz powiedz im
 wyraźnie: że Polska z nikim teraz Woy-
 ny nie toczy, bo iest słaba, aniteż się
 obawiać od nikogo iakiey napaści nie
 może, kiedy zupełnie iest przez obce
 Woylka zaiętą — Nie zawodź ich gorli-
 wości do Boiu i Woiny wyteżoney, i
 nie bądź Miłościwy Panie okazyą, aby
 szemrali, że w nieczynności i prożno-
 waniu naywalecznieyszy tepieie Boha-
 tyr. Nayiaśnieysze Stany! iestem ia
 zatym: ażeby zaspokoić i zapłacić Woy-
 lko, bo tak mi każe sprawiedliwość;
 nie odbiegam od funduszu Projektem JW.
 Ożarówskiego Kasztelana Woinickiego z
 dodatkiem JW. Gołyńskiego wynalezione-
 go; zgadzam się na Projekt JW. Ożarów-
 skiego Kasztelana z poprawkami iuż czy-

tany, ale chcę i przytym obftawać będę
zawsze: aby fundusz Rzeczypospolitey
tak wiele Rolnika kosztujący pracy,
żadnych próżnych nie opłacał tytułów;
aby on zaspokajał tylko żołnierza, kto-
ry aktualnie obozuie, Officera, kto-
ry powinność pełni, i Kommendanta,
ktory wſzystkiemi pracowicie rozrzą-
dza, nie zaś tak wielką liczbę tytułów,
ktorych codzien z nieszczęściem Oyczy-
zny przybywa,



G Ł O S

ŚASNIĘ WIELMOŻNEGO

IGNACEGO

GOSŁAWSKIEGO

POŚLA SANDOMIERSKIEGO

*Na Sessyi Seymowej Dnia 6. Sierpnia
Roku 1793. w Grodnie*

M I A N Y

NAYIASNIEJSZY KROLU!

Nayiasniejszye Skonfederowane Rzeczypospolitey Stany!

Stanąłem na tym placu, gdzie usta fałszowi poświęcać, prawdy odstępować niegodzi się. Urzędowania moiego postać bez względu na narażenie się osobiste, prawdą oświadczyć swoje przekonanie każe. Są to drobne dla

mnie pobudki, bym dla względów podobania się, lub narażenia, moje zmieniał przekonanie, kiedy go ani zmienić ani zataić bez przestępstwa nie można. Toczy się sprawa o Pieńdże i Woysko; o pierwsze potrzeba zewsząd ścisnąć, brak Skarbu nadto widocznymowi; o drugim sprawiedliwość i honor Narodowy zapomnieć nie radzi; lecz że drugie bez pierwszego zaspokoione być nie może; potrzeba przeto o pierwszym zaradzić, by drugiemu dogodzić. Ktoż jest! coby pierwszemu odprzeczał, chcąc mieć drugie uspokoiene. Cel ieden zapewne gorliwemu w tym zaradzeniu przewodniczy. Troskliwość tylko odmienną do dōycia onego wskazuje drogę. Rostropność nakoniec Wasza Najiaśnieysze Stany, po rozważeniu wszelkich między nami sporow, doprowadzić do końca musi.

W tym Obrad naszych rordrożu nieśpieszyłem się zdania moiego otwożyć, bo to jest postępowania moiego własność: iż szybkim krokiem do otwarcia zdania śpieszyć niezwykłem,

X O 35.
poki wafze światłe zdania mego nie oświecą, poki z wafzego światła mego nie wyczerpam, bym wspany wafzego zdania powagą, moje tym śmieley mogli otworzyć, pewny będąc: iż zblądzić nie mogę. Takim torem, i w dzisieyfzey od dni kilku toczącej się materyi postępie.

Gorliwość jednych chcąc brak znaczny Skarbu naszego zasilić, podała środek, by upomnieć się oto, do czego odebrania własność nieodprzecona daje Nam Prawo. Trokliwość drugich, co na naganę zarabiać nie powinna, iść oto porywczym krokiem nieradzi, by zawczasie żądać powrotu jednego, nieostępować drugiego, to jest Ziemi i wspan-Braci, by przemocy co nam własność do Braci wdziera, nieupoważniać, by nakoniec śladu, iż był opor przemocy cnotliwy, w oczach Europy niezatrzeć. Jest to Punkt, nad którym i sprawiedliwie troskliwość drugich zastanawia się. Jestem wrzędzie drugich, temiż samemi pobudkami skłoniony. Nie uwodzę się jednak tak daleko, bo bym może uchybiał dobrej kalkula-

tyi, aby gdy iedne tracimy drugie odzyskać zaniechali, lecz odbierać iedno, zapomnieć o drugim w ten czas kiedy rzecz o powrot wszystkich toczy się, lękam się, byśmy już przez to samo nie dawali prawa dla przemocy. — Oto już o Braci niedbają, kiedy tylko o powrot zaległych pieniędzy mówią — wszak gwałt co rzetelnych dla siebie pobudek znaleźć nie niemoże, częstokroć chwyta się pozorow, lecz obok tey boiaźni, widzę drugą przed oczy memi uwagę. W dniu 17 Lipca, kiedy wyrok Wafz Nayias: Stany podział Braci dla przemocy podpisać rozkazał, slyszalem wielu odwołujących się do wspaniałych Nayiasnieyszey Imperatorowey Sentymentow, i radzących, iż los Oyczyzny naszej w Jey zaufaniu położyć należy, bydź może: że wspaniałość i dobroć tey Pani, co Jey Dufzę charakteryzują, wcofnie swoje zamiary. W tey dotąd zostaiemy nadziei: azaliż zaufanie nasze w Sentymentach Nayiasnieyszey Imperatorowey położone niezarobi przynaymniey na litość nad Nami, iż swoy żal w sercu swoim za-

cieraiąc, zmieni go w łaskawość, powracaiąc nam Braci do łona Ojczyzny, a iakże w takim zaufaniu zostaiąc, uprzedzać skutki onego, żądać o powrot iednego, co nam wszystko powrocono bydz może, bo slyszę o wspaniałych Sentymentach Nayiaśniejzey Imperatorowey, inaczey myśleć nie mogę; że wspaniałość i dobroć Jey względem Nas przynieście dla Ojczyzny pomyślność, a Jey sławy świetność w dzieiach świata rozszerzy, lecz więcey powiem: że tu idzie o honor Narodowy w oczach Europy; bo żądać o powrot pieniędzy zaległych, a zapomnieć o Braciach coż znaczy pościć takowego żądania? oto że Polak pieniędzy ma w większym szacunku, iak w społ-Brata. Codo mnie: gdybym widział iuż przed sobą rozpacz, gdybym iuż nie ufał Sentymentom Nayiaśniejzey Imperatorowey, powiedziałbym: Niechcę iednego, kiedy tracę wszystko; niech się przemoc wszystkim nasyci, by syta reszty mi nie wydarła, lecz że tak myśleć ieszcze niegodzi się, poki zaufanie nasze uzupełnione dotąd nie-

zostaie, poki dzieło przemocy powa-
gą (czego ubroni Boże) Seymujące-
go Narodu nie jest zatwierdzone.
Nie widzę przeto w moim przeko-
naniu żądać tego teraz, co nam prze-
cię choć późno, to powrocone zosta-
nie, Projekt JW. Miączyńskiego Lu-
belskiego szanuję, bo przyspiesza za-
silenie niedostatkowi Kraiowemu,
lecz przemoc korzystając z gorliwo-
ści, mogłaby dla swego dzieła zna-
leść pozor. Z tey miary, gdy się lę-
kam, jestem mu przeciwny. Projekt
zaś JW. Szydłowskiego, który od
żądania zaległych należitości nas nie
odsuwa, przystał do mego przekona-
nia, i jestem za nim, jako porządnym
torem iść radzącym, bo chcę wprzod
wiedzieć, wiele z obrachowania się
Nam i od Nas komu należy, i owiele
upomnieć się powinniśmy.

Mowić będę co do drugiego, to jest
do Woyzka: kiedy niefortunnie po-
wzzechne, co iak pasmem uwite ka-
żdego tey Ziemi Mieszkańcza doty-
ka, kiedy po krótkich momentach,
gdzie zapal Narodowy, niemierzac
się iednogłofnym okrzykiem, Sto

TysiŃcy Wojska mić pragnął, kiedy do onego utworzenia niekapił Polak z majątku swego udziału, kiedy każdy co uczuwać począł Oyczyznę, niost w ofierze, co możność mu wydzielić pozwoliła, kiedy to wszystko nagle zniknęło, kiedy dziś iuż nie o powiększenie Wojska, ale zmniejszenie onego mowić potrzeba, o! iak smutna zmiana nagła! Nieszczęście dybiące po szczęściu, smutną tylko pamiątkę zostawia, że Polak chciał bydź rządny, że Zołnierz z ochotą i bez względu ucierał się o-reżem, broniąc Ziemi oyczytney. Przemoc tylko zazdrośna szczęściu naszemu, zawiązki onego zniszczyła, ktorey Duch przeklęty Magnatyzmu, co chce bydź wyższym nad Prawo, co mocniejszym nad słabym, usfugował; lecz dawszy miysce wspomnieniu smutnemu, wracam się do swego.

Zmniejszać Wojsko, że potrzeba, nie powtarzam, bo w czasie obfzer-niey mowić będę, lecz do iakiey liczby zmniejszenie ma nastąpić, decydować tego niemożemy, dokąd i rozcią-głości granic naszych nienauczemy

się. Zmnieyszać Woysko bez względu na Rangi, a bardziey Ofoby potrzeba, bo còż nam przy kilku Tyśiącach Woyska po czterech Hetmanach? Generałach bez liczby, i innych Rangach? Powiem z mieysca mego w czasie i o Urzędach Cywilnych. Instrukcyja moja na Urzedy daremne, hoynym bydź nie każe, i gdy przyidzie zmnieyszać Woysko, podam Proiekt na zmnieyszenie Buław i innych Rang, nieuchronię i Ministeryow Cywilnych. Obmyślić pozostałemu Woysku fundusz; powracaiącym do Nas z pod obcego Rządu, iaki sobie przemoć nad Ziemią przywłaszczyła, nadgrodzić iak nayrychley potrzeba: sprawiedliwość przypomina. Pozostałe bowiem Woysko, darmo służyć nie będzie, powracaiący poydzie nazad mowiąć: chciałem służyć moiey Oyczyźnie, i Jey reszty bronić, ale niewdzięczna, odstąpić Ją musiałem. Ubogiego wesprzeć niechce, Panom tylko dogadza, lub tych, za któremi intrygę utrzymuie. Ubogi chociaż cnotliwy, w niey przed Panami lub intrygą, docisnąć się nie może.

Taki głos uciśnionych słusznie Sey-
mowi narzekać będzie, że nadgrodzić
cnoty nie umie. Mówię przeto iżą-
dam; by pozostałemu Woysku fun-
dusz rychły z inszego zródła wyna-
leść. Powracającym zaś, co swoją
wierność dla Oyczyzny unoszą, nad-
grodzić, czyli przez umieszczenie
onych w Woysku naszym, czyli
przez wydzielenie im iakiey nad-
grody.



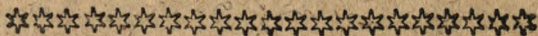
<http://rcin.org.pl>

G Ł O S

JASNIE WIELMOZNEGO KRASNODĘBSKIEGO POSŁA LIWSKIEGO

*Na Sessyi Seymowey
Dnia 6. Sierpnia Roku 1793.*

MIANY.



Najjasnieysze Seymuiące Stany!

Jm mocniej i rozważniej zasta-
nawiam się nad czynami, zdarze-
niami i wypadkami tego Seymu, tym
bardziej jestem przeświadczony, iż
niczym on więcey nie jest, iak tyl-
ko grobem wolności, grobem Naro-
du, i grobem sławy nabytey krwią i
cnotą Poprzedników naszych, kto-
rych tym samym szanowne hańbiemy
popioły; że się ich mnianuiemy Po-
tomkami.

Jeżeli kto z nas poda Proiekt dogo-
dny potrzebom nieszczęśliwego dziś
Narodu, ten nieznałazłszy popleczni.

ków upadać musi. Ziawi się obok niego inny Projekt, albo zbliżający zgubę naszą, albo truiący sławę Narodu, znajduie zaraz wsparcie. — Czemu? — Bo dbającym o zysk osobisty, naylepiej jest w zamęcie ryby łapać; i w topielisku pogrążającym w przepaść Oyczyznę naszą, łowić intratne Rangi, korzystne Ministerya, profitne Krzesła i pożyteczne Urzędy. Zmięra się na tym kilka Sessyi, ktore na coś lepszego i pożyteczniejszego mogłyby być obrocone. Prawo razy kilka stanowimy i kassuiemy, albo tworzymy i przeinaczamy. Posłow wstrzymujemy nie limitując Seymu i narażamy ich przez nieuchronne w Grodnie wydatki, na ostatnią zgubę, A utrzymawszy, albo dzień od dnia odwołujemy Sessye albo naniczym ich trwoniemy. — Oto i w tych czasach jeden wniesiony Projekt: byśmy nie zwiiając Woysko chlebem Kraiowym go karmiąc, na żołd pieniężny Moskwie oddali. Drugi Projekt; byśmy zaległe podatki z zabranych Kraiow odzyskać starali się. — Pierwszy z tych Projekt przeciwi się rostopności. Bo

jest to, toż samo; co dostarczać ob-
 cym Kowalom żelaza dla prędszego
 zrobienia kaydan na nas samych, któ-
 ry przecież Proiekt że ieszcze dziś
 rozdrukowany nie chodzi po ręku
 na większą naszą niesławę, Bogu dzie-
 kuie. Drugi Proiekt przeciwi się ludz-
 kości. Bo brać od zabranych Obywa-
 telow pieniądze, jest to, toż samo;
 co wymagać od tych nieszczęśliwych
 ofiar zapłaty, za naszą tyraniją, że-
 śmy ich w niewolę odprzedali. Prze-
 to będąc przeciwnym obydwom Pro-
 iektom, na żaden z nich nie pozwa-
 lam. Ale gdy jednak przedemną glos
 slyszany Nayiaśnieyszego Pana wspie-
 rać nayfilniey wzmieniony Proiekt
 nieprzeście, zaklinaiąc nas na miłość
 Oyczyzny, abyśmy dopuścili przeysć
 Proiektowi przyfwoiającemu cudzą
 własność, i iuż przez Konfederacyą
 rozrządzoną assygnatami, i rozebra-
 ną summę do 27,000. czer: Złtch,
 obroconych podobno na spłacenie
 prywatne dla siebie Rang naywyż-
 szych, a to w tym czasie, wktorym
 Woysko głodne, nagie i niepłatne od
 półroku woła do Boga o zemstę z han-

bą naszą i z zgorzzeniem obcych Po-
 tencyi, gdy dostrzegam, że nasze opiera-
 nię się naypracowitsze, broniące wy-
 szłych assygnatów nic nie skutkuje, gdy
 widzę; że iuż godzina pierwsza po
 połnocy, do ktorego czasu przecią-
 gać Sessye Prawo broni. gdy doświad-
 czam w każdym kroku przewagę try-
 umfuiącą nad naszym opieraniem się,
 przymuszony jestem pozwolić na *turn-
 num a turnum* oznaczaiące widoczną
 zgubę naszą. —Boże wielki! widzisz
 nas zupełnie przeciwnych rozebraniu
 tak znaczney w dzisiejszych czasach
 summy, widzisz nieprawne postępo-
 wanie większości, widzisz, iż gwał-
 townie ta materya koniec swoy zy-
 skuie i tym przemocnym sposobem,
 iak i przed kilką dniami przechodzi-
 ła! Ty sam więc Boże bądź i świad-
 kiem naszego w tym oporu i przeci-
 wienia się! —Niech więc iuż idzie za
 przewodnictwem przewagi ten zgu-
 bny dla nas *turnus*, ktoremu byłem za-
 wsze przeciwny, i wszędy to głosić
 nie przestane, ile gdy z pięciu propo-
 zycyi od nas podanych żadney przy-
 iąc niechciano.



Chlubna jest rozległość Państwa, bo z niey powaga Panujących wspañiałości nabiera, lecz warta jest pogardy, kiedy nieład i ucisk możniejszego nad słabszym, a zwałnym każdego niebezpieczeństwem panuje.

Nie możemy się nie zawstydzić patrząc na uszczuplonę swych granicach Państwa, iak kwitną swoją stałością i razem potęgą przez to naznaczniey, że ich zaradzeń celem jest ustanowiony raz rząd i sprawiedliwość w swoich utrzymywać obrębach.

Nieszczęściu to Polaków przypisać potrzeba, że niechęcią oczu obrocić na los tak okrutnie ich dotykający, i nieprzezieraia przyczyny, która ich w upadku pogrąża, a tym badziey, że sami staiemy okazyą przez niedopuszczenia tych maxym, któreby nas w rządzie i sprawiedliwości utrzymując, straszniemi w oczach świata czyniły.

Umiemy pięknie rezonować, zasady mocy naszej projektować, i znamy sami, czego nam koniecznie potrzeba, ale kiedy przychodzi do skutku przywozić zajmujemy się ambicyą

i intrygą, które niszczą cel uszczęśliwienia; a Naród nasz czynią przepaścią zamieszkań.

Polacy! tu naszey potrzeba determinacyi. chcemyli ieszcze stać Narodem? lub nie? ieżeli chcemy, pracuymyż nad tym naywięcey, co nam szczęście torować może, oddalmy własną miłość, a kochaymy wspólne dobro; co bydź powinno obiektem myśli naszey.

Odkąd Polacy wyniszczyliśmy pierwiastkową Przodkow naszych Wiare, pasmem nieszczęścia nas ogarnęły, i pewni bydź możemy, że i Imienia nas niezostanie, ieżeli niepowrocimy Ducha gorliwości mocno przez Poprzednikow naszych bronioney: w prawdzie Tolerancya do Stanu politycznego iest potrzebna, bo na niey gruntuie się wspólność Cywilna, utrzymywanie rękodziel i handlu, lecz Religia panująca bydź ma na czel Obrad i sposobu rządzenia się.

Drugim fundamentem maxym Politycznych znam bydź Edukacyą, ktorey urządzenie stosowne do obowiązkow Wiary i Prawa Obywatelstwa bydź powinno.

Bez żadnego zapłonięcia się mimo
 względu na narażenie się nie iedne-
 mu stając w mieyscu Urzędowania me-
 go, żal powszechny prawdę wykry-
 waiący wyznać muszę, że sposob te-
 raznieyszey Edukacyi chybia daleko
 od przyzwoitych obrębów skromności
 i polityki. Cały zbior Edukacyi za-
 sadza się na maxymach wolnowierności,
 rozwiąłości, ambicyi ku pogar-
 dzaniu niższemi choć w stanie sobie ro-
 wnymi, a tych maxym napoiony umysł
 młodzieńca, możeże utrzymać staro-
 żytną Przodków swych Wiare? mo-
 żeże zachować Prawa Obywatel-
 stwa, i poznać stosunek swego senty-
 mentu do własności Kraiu? Z tera-
 znieyszey Edukacyi Młodzieniec na-
 pawa się własną miłością na boku zo-
 stawiwszy ten charakter, w iakim go
 Geniusz rodowitości Jego mieć po-
 winien: tak dalece; że odbieraiący
 z Edukacyi swe Dzieci Rodzice, nie
 mogą ich poznawać z odmiennego
 początkowym w domu danym Prawi-
 dłom postępowania.

Nakoniec podział Stanow z opisa-
 niem każdego obrebow podług Praw

150
dawnych ma nas zatrudnić, aby każdy i swojej prerogatywy i swoich obowiązków pilnie dozierał, ieden drugiemu nieprzesądzał, ale spoglądał tylko na wszystkich, iak na iedno Ciało z wielu osobnych złożone członków do wspólney exystencyi ogulney pomoc dających.

Niech każdy stan swej pilnie powinności, niech Zwierzchność będzie szanowananiem też Zwierzchność absolutnością lub mocą swoją nie uciska sobie podległego, niech intryga w Magistraturach nie rządzi, niech chciwość więcej mieć lub przenosić się nad innych w sferach nie panuje, niech prywata wrzeczach publicznych ustąpi: W ten czas znajdziemy prawdziwą z ukontentowaniem szczęśliwość, w ten czas damy poznać Światu, że umiemy trafić do celu Dobra Publicznego, nigdy się zamieszać nie mogącego, w ten czas Polityk nie będzie przewrotny, Sędzia nieda się przekupić, w Poddanym znajdzie się posufzenstwo, Publiczne zginie zgorzienie.

Stany Seymujące! Gdy nam teraz przychodzi tylko żałować straty naszej, należy zapobiedz złemu, i zbliżać

prace nasze ku polepszeniu Oyczy-
 zny losu ; przy zapale ocalenia
 Narodu, i ten bydz powinien, a-
 by, jezeli rozdawca Losow pozwoli
 nam wrocić się do pierwŝzey exyŝten-
 cyi, nieład i nierząd u nas nie pano-
 wał, inaczey i tey reszty nie utrzy-
 mamy, gdy sobie samym zostawieni
 będziemy, gdy rządu stałego sobie
 nie ustanowiemy.

W tym celu Projekt do Laski od-
 daię, i o czytanie onego upraszam.



PRZYMOWIENIE si E

JASNIE WIELMOZNEGO

KRASNODEBSKIEGO

POSŁA LIWSKIEGO

*Na Sessyi Seymowey Dnia 8 Sierpnia
Roku 1793.*

M I A N Y.



NAYIASNIEYSZY KROLU

I Prześwietne Seymujące Stany!

Prawo Boskie, Prawo Natury, Prawo Narodów, Prawo Cywilne, i osobisty każdego pożytek, wszystkich Kraiowców przywiązanych do pewnego wydziału ziemi, obowiązku; by powszechności zawartey w obrębie tego Kraiu był użytecznym, ktorey ogółu jest członkiem. Dopełniać tę powinność; nie jest chluba, lecz po-

flantkiego, i znaydując w nich mo-
je przekonanie, lubię się powodować
niemi, Proszę więc i teraz stoſownie
do myśli godnego tego Senatorsa;
aby Deputacya z dwoch Proiektow
JW. Ankwicza i JW. Szydłowskie-
go, ieden zrobiwszy względem Lu-
stracyi Woyſka, iak nayprędzey do
Decyzyi naszej przynioſła.



G Ł O S

Jasnie Wielmożnego Jmć Pana

F A B I A N A

ALEXANDROWICZA

GENERALA ADIUTANTA B. W. L.

MAIORA KAWALERYI NARODOWEY

POSŁA WOJEWODETWA SMOLENSKIEGO

R. 1793. Mca Sierpnia 8. Dnia

M I A N Y.

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLE P. MOY MIŁOŚCIWY!
Prześwietne Rzepltey Skonfederowane Stany!

ToczĄCA się na zeszłych i dzisieyszey Sef-
fyi materya Woyskowa, staie się szczegol-
nieyszym powodem dla mnie, iako zbliżo-
nego z obowiązkow służby Woyskowej do
boku JW. Hetmana W. Litt: który Rządo-
wą nad tymże Woyskiem utrzymuie Wła-
dzę; abym przełożył w tey materyi Nayia-
śnieyszym Stanom, pewną i dokładną
wirdomość, o rzetelnym stanie Litewskie-
go Woyska, w jakim dziś co do Kom-

pletu i Placy, aktualnie exyftuie. — Wiado-
mość ta, którą będę miał honor tłumaczyć,
gruatnie się na dowodach iftotnych, bo wy-
ciągająca ieft z Autentycznych Rapportow
ze świeżo odbytych po wftyftkich Korpusach
Luftacyow, przez wykomenderowanych,
i zaprzyfięglych, a iedynie ku temu celowi
użytych Generałow i Sztabs Officyerow,
ktorzy na mieyfcu Konfytencyi każdego re-
fpectywie Korpusu, obrachowali Kaffy, fpifa-
li Rolle przytomnych do fłużby Głow, i
Koni, poformowali Likwidacye, i z onemi
na zaprzyfięzenie realności tychże Likwi-
dacyow, wyftali Kwatermiftrzew do Kom-
miffyi Woyskowej — A zatym co do Kom-
pletu, iaki podług oftatniego Etatu bydz
powinien? iaki *effective* znayduie się? i wie-
le brakuie? Czytam Tabellę.

Co zaś Woysko Litewskie do zapłaćenia
należnego sobie podług Etatu Zołdu, nie-
dobrało w Kwartałach, Marcowym i Juniu-
fzowym, czytam Specyfikacyę. — W ze-
fzłym Marcowym Kwartale, za wydanemi
ze Skarbu Litewskiego na rzecz Woyska,
Afsygnacyami i Dellatami do Powiatow Kor-
donem Rofyifkim zajętych, nieodebrała. —

	ZŁOTE.	Gró:	Den:
Brygada Trzecia Summy	137,020.	4	I
Pułk 1szy Kom: Kirkora	85,575.	16	II
Pułk 2gi Komendy Ka- dłubifkiego	29,069.	—	—

Pułk 4ty, Kom: Bielaka	30,000.	—	—
Pułk 6ty, Kom: Azulewicz	97,001.	16	3
Korpus Artylleryi	28,450.	6	15
Regiment 1wszy, Buławy Wielkiej	20,709.	20	7
Regiment 7my, Szeffowitwa Giełguda	11,548.	—	—

Summa zaiegaiącego dla Woyśka żołdu w Kwartale przeszłym Marcowym, Efficit	430,74.	4	1
--	---------	---	---

W kończącym się teraz zateyszym Juniuszowym Kwartale, podług Klarygacyi przez Kommisjią Woyśkową ułożoney (w ktorey, Brygada Druga, i Regiment Osmy nie mają Affygnowanego sobie całkowitego Żołdu, tak iak Etat, na te przeznacza Korpusa, lecz tyle tylko położyło się na one, ile na exystuiący, przy zaczęciu ninieyszego Kwartału, w dwóch owych Korpusach, komplet należeć okazywało się) wypada na Żołd dla całego Woyśka, Summa

Wypłaciła zaś Kommissya Skarbowa, in vim takowey nalezytości, Summę -	1,139,045	20	—
---	-----------	----	---

Niedobrało więc Woyfko, w Kwartale Juniuszowym ze Skarbu Litt: Summę -	908,260.	14	3
--	----------	----	---

Łącząc specyfikowany powyżey w Kwartale Marcowym Niedobor, in Summa -	430,374.	4	1
---	----------	---	---

Zaległa zatym w Ogole do zapłacenia na Zold dla Woyfka Litewskiego Summa -	1,338,634	18	4
--	-----------	----	---

Po wyszczególnieniu więc dwoch pierwszych Artykułow, obeymujących Komplet i Placę Litewskiego Woyfka; pozostaie jeszcze wiadomość o trzecim, względem Summ zapasnych, iakie w Kasłach Korpusowych znaydować się mogą, pod dwojakim Tytułem, to jest: Summy Wakantowe, ktore się z samego Niekompletu Głow, i z Furażu na brakujące Konie składają, i Summy Funda-

szowe, iedyny wpływ mające, na zakupie-
nie w latach przepisanych. Koni Mundu-
row, Broni, Lederwerku. Ekwipażu Kon-
nego, i innych Żołnierskich Rekwizytów.
Takowego wszakże Funduszowego rodzaju
Pieniądze, zostały wydatkowane, na opa-
trzenie Żołnierza w to wszystko, co mieć z
Etatu koniecznie powinien, zwłaszcza gdy
doprowadzenie, i dokupienie mnogich Re-
kwizytów przez zabranie, potrącenie, i
zruynowanie onych i w czasie zeszłej Kam-
panii, jest nieodbitie potrzebne. — Summy
zaś Wakantowe zostały użyte w części na
spłacenie Rang Sztab, i Ober-Officerskich
przez sposób Forszufu, dla tych Wojsko-
wych Osob, którzy przy dobrej konduicie,
posiadając szczerolubniejszą zdatność, i rzad-
kie w Sztuce Militarney Talenta, nie byli
jednakże w stanie dokupowania się Rang,
cnocie i zasługom ich należnych, z mają-
tków własnych; w Części też są wyexpen-
sowane na lenungowanie Żołnierzy w Kwar-
tałach ostatnich Marcowym, i Juniuszowym
z okazji nieodebrania ze Skarbu Rzepltey
należącej Płacy. Pozwolicie Najjaśnieysze
Stany w tym mieyscu utworzyć usta moje,
nie celem skazania onych podłym podchleb-
stwem, bo tym się cnotliwa brzydzi Dusza,
lecz celem oddania winney sprawiedli-
wości Wodzowi Litewskiemu JW. Kossako-
wskiemu Hetmanowi, za to, iż czuła i pil-
na troskliwość Jego, o dobry stan Woyska,
i ulepszenie gorzkiej Żołnierza doli, nie-

Sierpień

E

ubliżyła niczego, coby toż Woysko dzwigając z nieładu i ośtatniey ruiny; do iakiey aktualnie doprowadzone już było, ile możliwości użytecznym dla Rzpltey, i zdolnym do służby Woienney uczynić mogło.

Stosowny zatem do tey materyi względem ustalenia zachwianego losu Woyska, podaję do Łaski Proiekt, i o czytanie onego dopraszam się.



G Ł O S

JASNIE WIELMOZNEGO

A N T O N I E G O

SUCHODOLSKIEGO,

KASZTELANA SMOLENSKIEGO,

NA SESSYI SEYMOWEY w GRODNIE

DNIA 9. *Augusta* 1793. ROKU

M I A N Y.

NAYJAŚNIEYSZY KROLU P. M. M.

Nayjaśnieysze Rzpltoy Seymuiące Stany!

W ierność Deputacyi doniosła Wam
Nayjaśnieysze Stany, że Poseł Pru-
ski pełnomocny Extraordynaryiny—
Extraordynaryiną ma Plenipotencyą,
że oney samo przyięcie jest szkodli-
we i z dostojnością Rzplitey nie
zgadzaiące się. że naostatek chcąc
traktować z Dworem Berlińskim, na-
leży żądać odmiany Plenipotencyi.
Odmiana Plenipotencyi jest dziełem
Nayias: Krola Pruskiego, a iakimże

Wpůsobem czynność tego Monarchy ma być zastąpiona przez JW. Göttyńskiego Projekt, który gdybyście Wy Najjaśniejsze Stany w Prawo zamienili, gdybyście nieprzyjętą od Deputacyi Plenipotencyą przyjąć rozkazali, jużby w ten czas widziała cała Europa w Was samych, od przemocy Kraie Rzplitey zabierającej Plenipotentow. Lecz myśleć o tym nie godzi się, aby Seym dzisiejszy z tak gorliwych Mężow złożony przyspieszał zgubę Oycyzny.

Opatrzność najwyższa zrządziła niedostateczność Plenipotencyi, przez co dała nam czas.

Taż sama Opatrzność w tym zyskanym czasie da zmianę okolicznościow, w których nieszczęścia w pomyślność zamienić się mogą. Do nas więc należy umieć zyskiwać z pomyślnego zdarzenia, i nieklaniając się do Projektu zgubę Oycyzny przyspieszającego, dać rezolucyą Prześwietney Deputacyi, aby przelożyła Ministrowi potrzebę odmiany Plenipotencyi. Do czego stośowny podaję Projekt.

OGŁOS

TADEUSZA SZYMONA

BONCZA

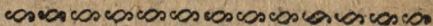
SKARZYŃSKIEGO

SKARB: i POSŁA ZIEMI ŁOMZYN:

NA SESSYI SEYMOWEY

D. 9. Mca Sierpnia 1793. R. w Grodnie

M I A N Y.



O DGŁOS czytany na dniu onegdaj-
szym JP. Ministra Dworu Berlińskiego
Noty, oraz natychmiast podanego Proie-
ktu w słoſownych do żądania teyże No-
ty wyrazach, każe Nam się podobno
niezadługo spodziewać podobnego mo-
mentu, iaki frogim zdarzeniem nam się
przytrafił, w dniu 17. zeszłego Miesiąca.

Wiadomość nam uczyniona przez
JWW. Deputowanych z przelożeniem
przyczyn, dla ktorych zamisna Plenipo-
tencyi nastąpić nie mogła, wyciągając

od nas dla Deputowanych naszych szcunku i wdzięczności, iuż tym samym sprzeciwia się przyięciu Projektu JW. Gostyńskiego Włodka. =

Chęć nasza powodowana powinnością Obywatela, mierzona wyrokami Praw Kardynałnych, ograniczona w obrębach uroczyſtey przyięgi, i wsparta na tey słuszności interessu naszego, która wia-wnych widokach nieśluszność pretenzji N. Dworu Berlińskiego dowodzi; stała się iawną, otwartą i oczywistą w ponowionym potylekroć prawie przez nas napisanym, że Cessyi Kraiow i Prowincyi naszych N. Krolowi Jmci Pruskiemu uczynić nie możemy, przepisałismy ku temu Instrukcyą i Plenipotencyą stosowną JW. Deputowanym, aby w obiekcie żądanej Kraiow naszych Cessyi bynajmniey nie wdaiąc się, od zawarcia Traktatu handlowego negocyacyą z JP. Ministrem Pruskim rozpoczęli =

Czytana na dniu onegdayszym Plenipotencya JP. Ministrowi Pruskiemu służąca, nadto szczeremi swemi wyrazy uczy nas, że ten inney mocy i władzy sobie udzieloney nie ma, iak tylko do zawarcia i podpisania Traktatu Cessyi

Kraiom naszym, końcem ich do Monarchii Pruskiej przywłaszczenia, a potem dopiero później do zawarcia Konwencji oddzielnych z tym wyrazem: = *Ktoraby później nastąpić mogły.* = Otwartość więc tak szczera i jawna, w tłumaczeniu chęci i życzeń N. Dworu Berlińskiego przez Plenipotencyą, jako wyraźnie nie stosuje się z prawidłami przez Najjaśniejsze Stany przedsięwziętymi, których odstąpienie nie tylko grzechem, lecz bardziej hańbą nazwaćby przyszło, tak rozumem, iż zamiana Plenipotencyi, byż nie może, która prócz podpisu rozbiorowego Traktatu dla nas nayszkodliwszego w sobie nic więcej nie zawiera. =

Kto wszelakiej negocyacji z Najjaśniejszym Dworem Berlińskim wzbraniał się, kto w niej nic pomyslnego dla Ojczyzny, lecz tylko upatrywał zgubę, kto ulec tylko musiał większości, bo mu tak nakazuje Prawo, i kto na resztę w tym samym przedsięwzięciu bez zmiany zostaje, ten zapewne dalszey negocyacji z Dworem Berlińskim (mimo zapewnienia, lecz nigdy względem nas nieskuteczne Noty wyrazy) pozwalać nie może, tym więcej w ten czas, kie-

dy opisy Plenipotencyi N. Dworu Berlińskiego nam już wiadome, nic innego niewyrażają, prócz smutnego widoku Kraiow i Prowincyi naszych oddziału. =

Wybor Seymu, czym jest Deputacya, uznana za rzecz przyzwoitą i słuszną, że zamiana takiej Plenipotencyi, która prócz zaborowego Traktatu, nic więcej w sobie nie ma, byłaby cichym przyjęciem zawartych w niej opisow, opisow mówię, do zguby i nieszczęścia naszej Oyczyzny dających, i dla tego na to zezwolic niechciała, więc idąc za zdaniem Godnych Mężów Deputacyą składających, śmiało zdanie moje z ich sentymentem zgadzam, z tą do nich prozbą, aby używanego częstokroć przez nich (acz nie przez wszystkich) sposobu, przez który zdań swych w Turnowaniu się Seymowym otwierać niechcą, raczyli poprześcić, Stany bowiem Seymujące w samowładności swojej niechcą mieć z nich Doradców tylko, ale oraz i wspólnych przychodzącej materji Sędziow, przez co dowodzić winni, że nie tylko są godnemi Reprezentantami Seymu w składzie Deputacyi, lecz oraz są Godnemi Reprezentantami Na-

rodu w składzie Prawodawstwa Narodowego. =

Wracając się do rzeczy, mówię: czynność wszakże wszelaka, a osobliwie Dyplomatyczna, naywiększey wyciąga ostrożności, tym więcey tam, gdzie Narod słaby z mocnym, a co więcey w czynnościach swych już potylekroć doświadczonym traktacie = O coż pytam się Deputowani nasi traktować będą, kiedy JP. Minister Pruski wedle Plenipotencyi sobie służącej, nie od czego innego, tylko od zawarcia Traktatu Rozbiorowego zaczynać zechce, gdy tym czasem to ani z przepisem naszym dla Deputacyi, ani z możliwością naszą i całego nawet Narodu zgodzić się nie może?

Zatym nie wchodźmy w dalsze traktowanie, bo z niego nic pomyselnego dla Kraiu, lecz nieszczęście tylko wyniknie. = Zamianę Plenipotencyi wedle mego widoku zwać formalnością nie można, bo to jest w traktowaniu esencjonalną i konieczną rzeczą; odwoływać się w ten czas tylko można do Instrukcyi, gdy Plenipotencya jest w wyrazach ogólnych, ale tam gdzie Plenipotencya wyraźnie decyduje, że nasypod Tra-

ktat rozbiorowy ma być podpisany z Deputowanemi naszymi, a później dopiero Konwencye inne, a to jeszcze jeżeli nastąpią, nie rozumiem, aby nadzieia nasza, mogła się uwodzić wyśławą Instrukcyi JP. Ministrowi Pruskiemu służącej, ktorey nikt przecież nie widział, i ktora nie może być tylko do Plenipotencyi stosowna. Rozumiem zatem, iż kontynuacya dalszego traktowania rozpoczęta nie będzie, chyba w ten czas, gdy Plenipotencya insza z strony Najjaśniejszego Dworu Berlińskiego okazana zostanie, co równie jest przyczyną, nadto iawną i dostateczną do nieprzyjęcia JW. Gostyńskiego Projektu, = który Projektowi JW. Suchodolskiego Kasztelana Smoleńskiego arcy słusznemu i dogodnemu ustąpić winien.



ZDANIE TEGOZ ..

Na Sessyi Seymowey Dnia 10. Mca Sierpnia 1793. Roku in Turno oświadczone na propozycyę: Czyli Proiekt JW. Włodka Posła Gostyńskiego z poprawą dzisieyszą Deputacyi ma bydź przyięty affirmativé. Czyli Proiekt JW. Młodzianowskiego Posła Rozańskiego z dodatkiem JW. Suchodolskiego Kasztelana Smoleńskiego ma bydź przyięty negativé.



W IDOKIEM iedynie szczęścia Oyczyzny zaięty, może moią troskliwość nadto posuwam w ninieyszey materyi, ta atoli naganną bydź nie może, gdy z wewnętrznym zgadza się uczuciem. Tłomaczyłem, dla czego zmiana Plenipotencyi nastąpić nie może, poszedłem za zdaniem Deputacyi naszey, która czynność takową uznawszy za nieprzyzwoitą, udała się do nas po rozwiązanie tey wątpliwosci, w ktorey teraz traktuiem.

Proiekt JWW. Gostyńskiego Włodka, postępek Deputacyi uznaiąc za słuszny pochwała, a przecież niżej nie tylko traktować, ale i zamiennie Plenipoten-

cyą wyżey uznaną za niedostateczną nakazuie. Kto takie *Contradictoria* pogodzić zdoła, temu powiem, że będzie miał przywilej pogodzenia ognia z wodą, aż nadto Elementow między sobą przeciwnych. =

Poprawa Deputacyi Proiektu JW. Goſtyńskiego nie pomaga bynajmniey, gdy zamiany Plenipotencyi niewzbrania, ale i owizem nie iestże oczywistym dowodem kontradykcyi, ktora w tym Proiektie nadto iest widoczna? Dodatek do Proiektu chce inſzey Plenipotencyi od Dworu Berlińskiego, więc będącą uznaię za nierażną, a przecieź złą i niedostateczną zamienić każe? Zgodziź się z naturą i porządkiem rzeczy, żeby Nayiaśnieysze Stany wyżey napisawszy dość otwarcie o niedostateczney Plenipotencyi, niżej kazały ią przyiać, a niżej ieszcze inney dostatecznieyszey wystaranię się Ministrowi Pruskiemu wystawiały potrzebę?

Jest albo niemasz Plenipotencyi od N. Króla Jmci Pruskiego przyzwoitey i dostateczney, iezeli iest, więc niedostateczności iey przyznawać nie należy, iezeli niemasz, więc iey zamieniać nie mo-

zna, bo zamiana znaczy przyięcie oney, a przyięcie wystawia smutny obraz tej okropney przyszłości, która nas nieochybnie czeka. =

Byłem na dniu wczorayszym za Projektem JW. Kasztelana Smoleńskiego, który, że dziś jest włączony w Projekt JW. Rożańskiego, więc zatym bydź winieniem, bo Konfidencyjonalne porozumienie się bez Plenipotencyi bydź może, ale iakieżkolwiek traktowanie bez Plenipotencyi nierozumieniem iakim sposobem bydź zdoła; a przecież te jest pozwolone Projektem JW. Włodka. Nie spieszmy się Nayiaśnieysze Stany! nie spieszmy do tego traktowania z Dworem Berlińskim, droga bowiem do niego nie różami, ale cierniem dla nas uślana, Ja więc, bodziec ten frogi i nieznośny dla mey Oyezyzny chcąc odsunąć, jestem *negativè*.



<http://rcin.org.pl>

G Ł O S

A N D R Z E I A

CIEMNIEWSKIEGO

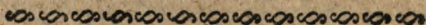
POSŁA XIĘSTWA MAZOWIECKIEGO

ZIEMI ROZANSKIEY,

NA SESSYI SEYMOJWEY

Dnia 10. Miesiąca Sierpnia Roku 1793

M I A N Y.



NIE odzywalem się dotąd w materyi to-
czącej się z Krolem Jmcią Pruskim, bom
słyszał tylu Zacnych Mężow, przedemną
mówiących, i iasnie dowodzących, iż nam
koniecznIE zacząć nie należy z Ministrem
Krola Jmci Pruskiego traktować, w tym
czasie, w którym nie dawno słysząc Głos
Xięcia Jmci Kanclerza Koronnego, czynią-
cy Nam iakieś nadzieie, wymaga, abyśmy
przyśtąpienie do tego Traktowania iak nay-
mocniey spoźniali, w tym czasie mówię, w
którym nie wiemy ieszcze co Cejarz Jego-

mość zrobi? czy będzie dłużej kontynuował tak kosztowną Wojnę? lub nie? W tak doskonałej wyjaśnionej rzeczy byłbym i dziś nie mówił, lecz gdy widzę mocno te Traktowane popierających, przypomnieć Wam muszę Najjaśniejsze Stany! to, com mówił na dniu 25. Czerwca — Nie kwapiny się z decydowaniem tak ważnej materji, bo jedną tylko zwłoką zyskać co możemy, jedną tylko zwłoką może nas exkuzować przed Światem całym, żeśmy czynili to, co czynić było w naszej mocy.

Najjaśniejszy Królu! przymuszony jestem głosem moym do W. K. Mci obroczyć, bo już w Tobie tylko jedyną nadzieję spóźnienia tego traktowania pokładam.

Przynależonemu Polakowi cześć i szanować Króla swego, umięjącemu tę Świętą dla Majestatu powinność, równo z własnym ważyć życiem, Dobry! lecz razem nieszczęśliwy Królu! nie racz tej prawdy policzyć za występki, którą on za drogie znamie poświęca Ci swojej wierności, a ktorey Głos w własnym Twoim Sercu czuiesz zapewne.

Przejdź myślą przez to wszystko Miłościwy Panie! co tylko Panowania Twego Historją zająć może: Coż tam znaydziesz, coby Sercie Twoje prawdziwey czci godne przed Potomnością oznaczać mogło?

Patrzył najprzód Polak z żalem naytkliwzym, kiedy obcy oręż na Tron Cię wynosił, lecz długim nauczoney doświadczaniem, iż nigdy szczęśliwy nie był, sam sobie Króla oznaczać, łagodził swoje cierpienia

nadzieją, iż Polak Polszcze Krolując, ugości przynajmniej potrafi Jey blizny.

Ale czegoż w ten czas nie czuł, kiedy w krotce jednym pafmem, rozciągnione, na Narod kłęski, nadzieję Jego w rozpacz zamieniały? Kiedy okropnemi strumieniami krew i łzy Polaka, na Jego rozlały się Ziemię? Kiedy z pod Twego Krolu Boku, brani Senatorowie i Posłowie, smutnym losu swojego widokiem, Ciotliwe rozdzierali Serca? Kiedy rozniecony Domowey Woyny pożar, pozbawił na czas długi powszechny mieszkańca spokoyności! a Nadworny W. K. Mei Zolnierz przymuszony złączyć oręż swoy z Obcym, nawzajem zdawał się ubiegać o obfitszy rozlew krwi Polaka? Kiedy Obywatel w łzach i krwi Braterskiej zanurzony, tam, gdzie na widok wyniesionego na Tron Rodaka, szczęśliwość swoją zamierzał; z wylewem łez nowych spoglądał na zruynowane Domy, na poniszczone majątki, na straszny potok krwi, buntem Ukraińskiego poddaństwa rozlany, na obrocenie w okropną tęgą Ziemi pułstynię? a co naywiększa? kiedy spoglądał na zniewagi samego BOGA Świątnicom i Oltarzom wyrządzone? Kiedy uważał, że dzień każdy, powiększając Jego nieszczęścia, odradzał łez przyczynę — Kiedy stopniami idąc posuniony został, o tę nayokropnieyszą w Roku 1773, niedolę, iż przez oddział Ziemi i Braci swoich, przez utwierdzenie Ich więzow, został utworzony przykład, który dziś przemoc za prawidła czynom naszym narzuca? — Kiedy następnie pa-

trzał, iż Polski nawet Zolnierz lekce ważył sobie; siedmdzieśiat kilku Posłow, od Przewodawczego odłączyć ciała.

O iakże dopiero wiele też czytającemu dzieie Panowania Twego Nayias: Panie kosztować będzie? Kiedy uyrzy, iak czas, który Polakowi Opatrzność do powstaaia naznaczyła, upłynął marnie? Jak próżną i nieszczęśliwą stała się Ofiara, którą Polak z mairatku, życia, krwi i całej swoiey istności Oyczyźnie poświęcał? Jak okropne z tey usności wynikły skutki, którą się Narod Tobie oddając M. Panie Woysko, Skarb, i całe swoje powodzenie w Twoim zostawił rękę? Jak Bogu samemu byliśmy niewierni, kiedy za przewodnictwem W. K. Mci przyśiągłszy Narod na Ustawę 3go Maia Roku 1791. wkrótce po uczynionym przez W. K. Mość do związku Targowickiego Akcesie; drugą wykonaną przyśięgą, obowiązał się pierwszey obiekt niszczyć. — Z iaką znowu łatwością, odstąpiliśmy i tey drugiey, w czynnościach dzisieyszych, a ztąd iak lekceśmy się poważyli czynić igrzyska z Szlubow temu to strasznemu spraw Ludzkich Sędziemu, sumnieniem naszym uręczonych.

Nayiasnieyszy Panie! powtarzam com powiedział: prawda jest cechą wierności, wierność jest powinnością Krolom winną — Zaświadczam się BOGIEM i CNOTĄ, iż nadto daleki jestem, abym chciał mniemać, że W. K. Mość tych nieszczęść jesteś utwórzycielem, spadnie ich jednak pamięć na Panowanie W. K. Mci, a późny Potomek czyta-

iąc Dzieie Panowania Twego, codzień
obleie łzami niewinne Twoje popioły.

Miłościwy Krolu! śmiało rzeknę: już bieg
natury nad grobem Cię postawił: stanąłeś
w stopniu, na którym nie Cię więcej nad
sławę zajmować nie powinno. — Los Cno-
cie duszy i sercu Twemu zawistny, nayle-
psze Twoje niszcząc zamiary, daruy Krolu,
że powiem, wszystkie dzieie Panowania
Twego, na czarnych tylko w Historyi mie-
ścić kartach, masz jeszcze czas zająć w niey
kartę złotą: poydź tylko śmiało z przeci-
wnym Tobie walczyć losem! nie dopu-
szczay, by Ta Świątynia, w ktorey za Po-
przednikow W. K. Mci rozprzestrzeniał i za-
twierdzał wolność swoją Polak, miał się
pod Panowaniem W. K. Mci w okropną tyl-
ko Kaydan Jego zamieniać Kuźnicę. —
Wzdrygnij się ściągnąć ręki dziś przynaj-
mniey na potwierdzenie więzow dzieci Swo-
ich, bo pewny jestem, skoro przyedzie na-
kazanie Deputacyi, aby zamieniła Plenipo-
tencyą, zalecając Jey to uskutecznić, po-
twierdziemy tym samym zabor Kraiu.

Wspomnij Krolu! Ubogi Narod, tak hoy-
nie W. K. Mci opatruił potrzeby, tylekroć
opłacał Twe długi, poświęcał Ci dary,
uświęcił, ubogacił tę Krew, która w ży-
łach Twoich płynie, To Imie ktoregoś uży-
wał w równości z nim będąc — Bo zna, że
Jego jest powinnością, opatrzyć Twoje po-
trzeby, bo czuje, że winien Cię czcić, sza-
nować, i pierwsze, że tak rzekę, po Bogu
naznaczać Ci miejsce, ale zna razem, że

gdy Ci się sówicie z swoich wypłaca obowiązków, winienes Krolu coś znakomitszego Narodowi poświęcić, nad same tylko Traktatów podziałowych podpisy.

Niedozwalay więc Miłościwy Panie, mow, radź aby niezamieniać tey Plenipotencyi, ktora zmierza szczegolnie tylko do podpisu zaboru Kraiu, i iest pierwszym szczeblem do tego, co się stało iuż z Moskwą, iak tu wyraźnie i dosyc jasno mimo samey Deputacyi wielu zacnych Mężow wytłomaczyło, do których i ia stosując moje zdanie, na zamiannę Plenipotencyi nie pozwalam.



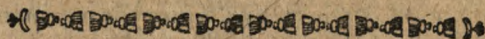
G Ł O S

JASNIE WIELMOZNEGO

DZIEKONSKIEGO

PODSKARBIEGO NADWORN: W. X. LTT.

*Dnia 10. Sierpnia 1793. mianyp o Głosis
J.P. Ciemniewskiego Posta Ziemi Ro-
żańskiej.*



Kiedy zastanawiam się nad dziejami
Przodków naszych, i przenoszę uwagę
do czynów wieku obecnego, nie mogę
się inaczej przekonać, tylko, że zgu-
ba Ojczyzny naszej ztąd wyniknęła,
że wszystko złe Krolom przypisywano,
nieślączo się w zamiarach dobrych, na
własnych Monarchow, iako na niechę-
tnych walności Narodowej patrzono;
zapominając o sąsiedzkich Krolach
upatrujących pory do rozerwania Rzeczy-
pospolitey; Obcy widząc walkę naszą
z Krolami, wykonali dawno uknowane
układy, i Kraie Rzeczypospolitey zaję-
li. Słyszę z żalem częste wyrzuty Krolowi
Jmci, Boga biorę za świadka, że nie
podchlebstwo, ani żaden inny powód,

lecz sumnienie władać będzie głosem moim następującym: Jeżeli wolno wyrzucać niewinnie Krolowi, co się podobą, wolno i mnie Obywatelowi, i przyśięgłemu Urzędnikowi powiedzieć prawdę. Krol Polski nie ma w swoim władaniu i w swoiey mocy, Woyskiem nie rządzi, Skarbem nie szafuje, Podatkow nie ustanowi, na Seymach nayeżęściey nie usłuchany, iść musi za ustawą Stanow; z jakowegoż powodu wina złych skutkow spływać może na iednego Krola, nie zdolającego przemienić woli Obywatelskiey. Dowody tego okażą w części przeszłych zdarzeń w Rzplitey.

Pamiętać można cios na Religiją na Seymie Roku 1766. Krol stawał przy Wierze panuiącey, i Narodzie, oddzieliła się część Obywatelow, złączyła się z Posłem Rossyjskim, ustanowiła *liberum veto*, a Marszałkowie Konfederacyi tamto czasowey, mimo usłnego odradzania Krolewskiego, Urzędy swoje w Izbie Seymowey złożyli. Poszły ztąd dalsze niezhamowane iuz klęski. Zebrano Konfederacyą Roku 1768. w Radomiu, wszak ona Krolowi Prawa przepisała, ona szczerogolnie żądała od Rossyi Gwarancyi

nieślifzanej Praw Polskich, i otrzymała. Ta Gwarancya prawdziwie uciążliwa wolności Polskiej, dała okazyą do Konfederacyi Barskiej, która niewinnie posiadając Króla, ogłosiła *interregnum*, Ojczyzna została w ogniu, i zamieszaniu, ztąd rzucono się na życie nawet Króla, wżak był ciężko raniony, cudownie przy życiu został; po tak żałosnym doświadczeniu musiał Król własnych ludzi użyć do własnego ubezpieczenia, i zbliżając się zbrojne partye do okolic mieszkania swojego odierać dla bezpieczeństwa swojego, nie zaś dla łączenia Pułków swoich z Pułkami Rosyjskiemi, iako było teraz mowionym.

Na Seymie *immediate* przeszłym, żądano po Królu przyięcia Projektu Konstytucyi 3. Maia, Król poszedł i w ow czas za wolą Narodu. Ja wyznaię, że z moich konwikcyow, nie byłem za tą Ustawą; że ta Ustawa została zniszczoną przez Akces Królewski do Konfederacyi Targowickiej, możnaż o to winić Króla? Król widział rozdwoiony Narod, Konfederacya Targowicka wsparta bronią najsilniejszego Mocarstwa, nie miał Król siły oprzeć się mocy, chyba wystawić

drugą połowę Obywateli, na rzeź i całość Kraiu na wieczne spustoszenie; Zasiadałem z Urzędu w Kommissyi Skarbowey złączoney, mam świadkiem sławionego dzisiay JW. Marszałka W. W. X. Lit: a w ow czas Podskarbiego W. Litt: że w Skarbie złączonym Oboygą Narodow niezneydowało się na Woyско, i wżyskie potrzeby Kampanii, iak million trzykroć sto tysięcy Złotych, byłże to zapas dostarczający na Woynę, ktorey utrzymanie skutecznie nie idzie bez pieniędzy?

Porzućmy zasmucać Krola cierpiącego pewnie czuley nad nas, spracowanego, i iuż do podeszłego wieku przywiedzionego, nie przypisuymy Krolowi niezczęścia Kraiowe, lecz nieufności w Krolu, i niesforności naszey. To z czucia Obywatelstwa, i żalu opowiedziałem, przystępuię do wniesionej materji Pruskiej: w plenipotencyi JP. Posła Pruskiego słyszę, że od Cessyi Kraiów Polskich Negocycya ma bydź rozpoczęta, Seymowa zaś dla swoiey Deputacyi w inszym wyrazie; obiecuie JW. Posel Pruski mieć poprawioną Plenipotencyą, a tym czasem żąda rozpoczę-

cia umów; obietnica poprawienia plenipotencvi nie może obiecywać pomyślnych skutków, bo słabi mamy do czynienia z mocnym. Zaczniemy od zamiany Plenipotencyow, więc krok początkowy uroczyſty uczyniemy, dadzą nam pewnie Traktat już gotowy, i przymuszają do podpisu, wszak ſmutne mieliſmy doſwiadczenie. Ja zoſtaię przekonany, że Plenipotencya niedobra, ku odmianie oney czasu nie wiele potrzeba, wyſłany Kuryer od Poſła, we trzech tygodniach powroci, i inſzą przywieść może, niema ſię czego obawiać Miniſter Pruski, wszak wtak krotkim czasie zagarnionych Kraiow nieodbierzemy, idzie o honor Seymu, żeby przed ſwiatem nieokazać, że podle podpis zguby naſzey podpisujemy, i płazczemy ſię we wſzystkim, gdzie nam rozkazują; żądam zatym przyſtoyney plenipotencyi Dworu Berlińskiego, i na Projekt nakazujący zamianę Plenipotencyow nie zgadzam ſię.



<http://rcin.org.pl>

G Ł O S

J. K. M C I I

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 10. Augusta 1793. Roku w Grodnie

M I A N Y.



DZIEIE dzisieyszey Sessyi daią mi powod mowienia —

Jeżeli Ewent skończonego dopiero Turnusu nie podoba się komu, żądam, aby pamiętał, że od rozpoczęcia tey materyi, Jam się w zupełnym zachował milczeniu w tey Obrad Naszych Swiątyni: a żem prywatnie nikomu z Seymujących takż myśli moiey nieotworzył, wzywam świadectwa samychże Seymujących: więc cokolwiek się dziś stało, jest iedynie skutkiem zdania i woli własney Seymujących.

Mogłbym na tym przestać, gdyby słyszane w tych kilku dniach ostatnich Głosy, a mianowicie słyszany Głos dzisiey, niezdążył się rzucić na mnie wię wszystkich klęsek, pod ktoremi ulegamy — Oświadczam się nayprzed nayuroczysciey, że lubo naytkliwiey

dotkniętego siebie slyszalem, nie reffentyment dyktuje mi slowa, poniewaz tak trzymam, ze to, co bylo mowionym, acz z pokrzywdzeniem moim, nie pochodzilo z intencyi obrazania mnie, ale stalo sie tylko zalosnym iekiem wycisnionym z serc Obywatelskich, ktore ubolewaiac niedoleznie nad smutnym losem Oycyzny, (i ak ciiezko ranny zwykl czynic) pierwzey chwytaja sie reki, ktorey dotknac moga, i te z ostatnich sil sciskaia, az do bolu scisnionego, lubo nie Ten im rane zadal, i owfzem ich zaleczeniem ile mozności sie zatrudnia. To mowie szczegolniey do tych Szymiacych, ktorym wiek mlody niedozwolil bydz swiadkami od poczatku calego procederu Panowania mego. —

Więc jeśli się mylą w sądzeniu o tym, czego sami nie widzieli, dla tego, że im jest złe doniesiono, gdy ich mowy przeniesione do potomności mogłyby rzucić cień obfudy na Imię i pamięć niewinnego Króla, niech czują szkrupuł nieślusnie pokrzywdzoney sławy, i że lepiej oświeceni powinni będą i zdania i mowienia swoje poprawić, ile gdy odeymowana niesprawiedliwie sława Królowi, odeymując Mu affekt i ufność Narodu, odeymuje Mu oraz sposobności rządzenia pożytecznie; a przez to i Kraiowi szkodzi, kto Króla obmiawia nieślusnie. A gdy dziś tu mówiący zasiągnął aż do Dnia Elekcyi moiej, niech wszyscy, ktorych moy Głos dosięże, zwrocą umysły aż na tamte czasy, ktorych szczery obraz stawia-

ią przed Wafze oczy Przechacne Stany, wier-
na pamięć samą prawdę uftom moim podawać
będzie. —

Z skutkow siedmioletniej Woyny, która
się w Niemczech toczyła, pozostawały dłu-
go w Polfcze części Woysk Rossyiskich, to
pod tytułem dozoru Magazynow, to pod
inżemi pozorami, i tych w Polfcze zastała
śmierć Augusta III.

Seym Konwokacyjny pod czas Bezkrole-
wia odbywany, i Konfederacya Generalna
Oboyna Narodow, która *immediate* po nim
nastąpiła, cokolwiek czyniły, Krolowi ie-
szcze w ow czas nie będącemu, przypisano
ullatenus byź nie może: więc jeżeli tam-
ten Seym, jeżeli tamta Konfederacya z
Woyskiem Moskiewskim, iako z przyaciel-
skim obchodziły się, jeżeli i owszem pomocy
iego żądały, i używały; to spadać nie mo-
że na niebędącego ieszcze na ow czas Krola.
Pod czas zaś samey Elekcyi, żadnego ob-
cego Zełnierza przytomnego nie było, i
Elekcyja zupełnie wolna w podpisach blisko
6000. kogo wezwiała do Tronu, Ten na nim
prawnie zasiadł. Jeżeli zaś te z woli Naro-
du posiadają miejsce, pełnił na nim cokol-
wiek Mu czynić kazała nayszczerfsza Miłość
Oyczyzny, niech same dzieie dowodzą. —

Na pierwszym po Koronacyi Seymie w
Ru 1766. iak Krol Milionowemi Darami za-
czą obdarzać Oyczyznę, niech same tego
Seymu świadczą Konstytucye.

Jeśli w Rok potym w Radomiu tworzą
Konfederacya, niektorzy Obywatele zamy-

śleli o detronizacyi, jeśli też sama Konfederacya Radomska swoim Imieniem wysłała *ex Gramis sui* prosić w Moskwie o korzyści dla Dyssydentow i o Gwarancyą, wazsak to nie było dziełem tego Krola, na ktorego Radomska Konfederacya następowała. A że się iey nie udało Krola detronizować, dla tego się od Moskwy odstręczyła.

Jeżeli na Seymie 1767 porwane z pośrzedka Jego członki były przez tęż moc, która widziała przeciwnie sobie czyniących tych samych; ktorzy ią za Dyssydentami, i o Gwarancyą prosili, i to zapewne temu nie może bydź przypisano Krolowi, który przez cale pięć lat nieprzestał dopraszać się o tychże więźniow uwolnienie, aż uprosił.

Jeżeli w Roku 1768. podniesiona Konfederacya Barska, także przez część tych samych Obywatelow, ktorzy Radomską tworzyli, w pierwszych zaraz krokach swoich, Zupy i Intraty Krolewskie zabierając, przymuszali Krola do obrony swoiey własności, i wyżywienia: gdy naostatek śmierć Krola nakazawszy (Aktom do tych czas Autentycznie eksystującym) chęć wykonania tego Aktu, blizną na Głowie Krolewskiej oznaczyła: Może bydź pamiętno, że ten sam Krol za samych swych zaboycow wstawiał się, i ustawnie przez cały ciąg tamtey Rewolucyi niczym się tyle niezatrudniał, jako wypraszaniem, i uwalnianiem tych, ktorych oręż Moskiewski zabierał. Może się i dzisiay między nami tu jeszcze znajdują tacy, ktorych w ow czas wyprosiłem.

Gdy te domowe niesnaski nasze dały tande-
dem powód trzem Dworom sąsiadującym do
podziału pierwszego nieszczęśliwej Pol-
ski, niech świadczą tu przytomni com czy-
nił, com mówił w początkach Delegacyjne-
go Seymu? wszak może i tu się znajdzie
kto liczył wtedy Kreski, że tylko czterema
na dniu 10. Maia 1773. Roku przeciwne me-
mu przeważało zdanie. Wtedy gdy trzy
zagraniczne Woyska w samej Stolicy, w
murach Zamku dotykających; wspierały
tych, którzy odwieczne Krolow Polskich
łamali Prerogatywy, wydzierając z Rąk Kro-
lewskich *Panem bene Merentium* i rozdawni-
ctwo Krzesel: a temu Krolowi, który na
tymże Seymie w tym samym dniu 10. Maia
wyzwał śmiało każdego, któryby mu choć
jedne Paktow przestępstwo zadać mógł, a
żaden się nie znalazł

Zatym stanęła nie Krolewską Wolą, lecz
przemocą ta Forma Rządu, pod którą zo-
stawiliśmy aż do 1788. Roku.

Na tym Seymie ostatnim, jeżeli przez lat
połtora opierałem się tym zmianom, kto-
rych doznajemy straszliwych dziś skutkow,
czyż moją nastąpiły te skutki winą? wszak
w ręku powszechnych *existit* Mowa moja,
przeciwnie ktorey zawarł *unanimiter* ten
Seym te nowe związki, ktorych niestałość
nauze dziś wzbudza żale. Lecz gdy zawarł
je *unanimiter* Seym, coż miałem lub mo-
głem czynić innego, jak przyłgnąć tam,
gdzie mnie wołał Narod cały? pod hasłem:
Krol z Narodem, a Narod z Krolem.

Aże obłudą się brzydę, gdy raz szczerze przestędił z iednego brzegu na drugi, ufałem, że równą tamże znajdę szczerłość, gdzie byłem wabiony tylko podchlebnemi dla Narodu naszego obietnicami, i w tym Seymie, ktorego, jeżeli przewidzenia były mylne, ale intencye w ogolności były chwalebne.

W poł Roku potym, Posel ieden bez najmnieyszego wprzod ostrzeżenia, ani wiadomości moiey wyrzekł żądania, aby Elektor Saski był moim Następcą: odezwałem się zaraz przypominając Seymującym w ow czas Stanom, że bez wyraźney całego Narodu woli, Ja sobie przeznaczać Sukcessora nie odważam się, i za moją radą wyszły na ten koniec Uniwersały. I Seymujących uftne i z Woiewodztw listowne wieloliczne do mnie odezwały się oświadczenia, że gdy ma bydź za życia mego mianowany Następcą Tronu, tego w Krwi moiey szukać żądają. Odpowiedziałem iedoftaynie wszystkim, iako nie jestem Autorem zamyśłu, tak tym bardziey pragnę, aby żaden mnie z urodzenia bliski do Tronu powołanym nie został, ponieważ mimo nayprawdziwszego w tym sprzeciwienia moiego, zawszeby została suppozycja, że Ja tego zamyśłu pierwszym byłem Autorem; a procz tego, sądzę, że pożyteczniey będzie dla Polski, gdy taki na Tronie Polskim zasiądzie, który przez własne dostatki, i konnexye polityczne, równie iak przez inż dowiedzione w własnym Państwie dobrego Rzadcy cnoty i przymioty,

ty, będzie mógł przydać wiele do powagi i uszczęśliwienia Naszey Oyczyzny. —

Gdy tedy na Seymikach cały Narod wyrzekł, (procz iednego Wołynia, ktore cożkolwiek wątpliwie odpowiedziało), że żąda widzieć moim następcą Elektora Saskiego, iuż przez to pierwszy krok nayważniejszy względem Następtwa Tronu był uczyniony nie odemnie do Narodu, ale od Narodu do mnie.

Już i między temi Seymikami w końcu 1790. Ru było Ich ośm, nie tylko Osobę Elektora Saskiego, ale i Potomstwa Jego do Tronu powołujących; Zagęściły się po całym Kraiu, zaraz potym pisma, druki i mowy do tegoż zmierzające końca; iednak gdy na dniu 3. Maia taż trwałość Sukcessyjnego Tronu zaproponowaną była, Ja sam pierwszy przypomniałem Seymującym niezgodność tego zamyśłu z Paktami.

W całym Seymie procz 12tu Osob ieden głos odezwał się do mnie mówiący: Krolu! Seym Cię uwalnia, Seym tego chce.

A iakiż to był Seym? wszak pod wężłem Konfederacyi, wszakem Go słuchać był powinien; ażem przez to nie obraził Narodu, iasnieyszego bydź nigdy nie mogło dowodu, iak gdy wszystkie bez żadney excepcyi Seymiki w całej Polfcze i Litwie, w Rok potym przyśtały Delegatow dziękując Mnie i Seymowi za to dzieło.

Jeżeli się kto spyta, czemuż to dzieło nie jest utrzymane? i (iako mi się dzisiay słyszeć tu dało) czemu w Skarbie pieniędzy nie

było na zbrojne poparcie tego dzieła? wzywam znowu świadectwa tak wielu i tu i na tamtym Seymie przytomnych, wielokroć razy przez Rok cały przypominałem potrzebę nieodbitą, tych środków, bez których się to dzieło utrzymać nie mogło. Nie moia więc wina, że ustawne w długich mowach odbiegania, od istotnie potrzebney materiy, wpędzały Nas w niezliczone pobobne Dysceptacye, których pozory były nadobne, a prywatny Interes prawdziwą przyczyną: Ten to jest grzech, który był i wtedy, i tylekroć nieszczęść Naszych źrodłem.

Tandem nadeszła Deklaracya, naywiększą wsparta siłą, zapowiadająca zniszczenie Dzieła 3. Maia, a my ieszcze nic prawie tegośmy w ręku niemieli, bez czego utrzymać tego dzieła nie było w możności.

Wtedy raptownie Seym iakoby chcąc z siebie zdiąć winę, na mnie wrzekomo zdał wszystko; znałem dobrze, że w czasie inż zaczynającej się Burzy mnie oddano Okręt, w którym kazano pływać liczbie Ludu nieiakiey, ale i w fetney części tego niemającej opatrzienia, bez ktorego ani wystarczyć falom, ani doysć do portu nie było można.

Byłbym sobie dogodził o sobiście, gdybym był zrzekł się w tedy styru, lecz to się szczerze kochającemu Oyczyznę Krolowi nie godziło.

Znałem niebezpieczeństwo naywiększe; iednak co miałem naydroższego puściłem na hazard: Dala się widzieć odwaga i zacność

Rodakow w sposob wątpliwości niepodległy, i od tych samych szacowany, z którymi walczyła, a walczyła w jakiej proporcji? zawsze Nasz ieden, trzech widział przeciw sobie, a co większa z głodem i niedostatkiem wojować trzeba było. Bo dayby zapomnieć można co było przyczyną, że, w własnym Kraiu własne Woysko żywności mieć niemogło!

Na to przyszło, że iuż dwa Woyska obce przybliżyły się do samey Stolicy, iedno o mil to, a drugie o mil 18, a z drugiey strony Kraiu; iuż w gotowości nad Granicą Naszą czuwał mocny Sąsiad, iuż Jego Generałowie, iuż Marszruty w naszych luftrowali Wioskach, iuż Mosty stawiać kazali w naszym Kraiu, nie na pomoc dla nas, ale żeby nam wziąć tył, gdzie byliśmy zupełnie bezbronni.

Pytam się, co mnie czynić należało wtedy, gdy do ostatka wyprożnione iuż były nasze Ammunicye Woienne, gdy żywności iuż braknęło, gdy z zajętey iuż z całej Litwy i połowy Polski, iuż żadnego pieniężnego suplementu zyskać nie można było: gdy Zagraniczne pożyczki zupełnie chybiły, gdy w własnym Skarbie, iuż tylko na 4. tygodnie zostawało zapasu, a gdy ta sama przemagająca moc, (ktorey i dziś ulegamy) rzekła do mnie: "Jeżeli dziś uczynisz akces, Polska będzie cała; a gdy nie uczynisz, boy się podziału.

Pytam się, co w Krolu przeważać wtedy powiano było? czyli miłość własna, i mylny pozor sławy w upornym przeciągu Woyny, która koniecznie na wzięciu Stolicy i zgubie całego Kraiu kończyć się musiała za dni kilka? czyli ocalenie Kraiu?

Ktokolwiek mnie słyszy, a tym bardziey ktokolwiek na Targowicką pisał się Konfederacyą, zarzutu mnie czynić nie może, i żem uwierzył tym upewnieniom, i że dla nich naytkliwsze sam z siebie czynilem offiary.

Od momentu uczynionego Akcesu mego, wszak odjęte mi zostały wszelkie czynności i władze, a ta władza, która po moiej nastąpiła, iak Woyskiem naszym rozporządziła, iak iey potym poprawy pierwszych urzędzeń zabroniono, wszak wiadomo każdemu, gdy przez tęż władzę tu na Seymu złożenie powołany zostałem, cożem czynił? wszak nie co inzego, iak to, co przystało Naczelnikowi Narodu, korego wolnym, nie-dependującym nazywali ieszcze sąsiedzi.

Czynilem to, co należało Krolowi w porzodku Seymu pod Konfederacyą odbywającego się. Powiedziałem; przy dobrej sprawie naszej stoję i stać będę, poki Wam Przeważne Stany rownie obstawać będzie się zdało, i tego dotrzymałem.

Gwałt po gwałcie szcseblami do tego doszedł stopnia, że nam powiedziano, albo dziś podpiszcie, albo iutro macie Woynę, a iaką Woynę? nie tę, która od Granie

Naszyc dopioroby się miała zaezynać, lecz taką, która nam już teraz w środku Kraju naszego stawia w oczy 180. tysięcy obcego Żołnierza, z których 4. Obozy otaczają samo miejsce obrad naszych, a druga Stolicę napelnia Kraiową, a przeciwko tej file, oż mamy? 35. tysięcy w Koronie i Litwie cząstkami, bez harmat, Magazynow i piacy, pomiędzy temiż obcemi rozproszone, tak, że i zebrać się nigdzie do kupy nie mogą, a Kray już od Roku te nie przyiacielskie żywi Woysko, i w dzieśiątej części zapłatę za to nieodbierając.

To Wam było Przezacne Stany przełożono; Uznaliście nieprzebytą potrzebę ulegnienia; Wasza pluralitas decydowała; gdzież jest moja wina?

Dziś równie toście udecydowali znaczną większością Głosow, coście sądzili bydz przyzwoitym, a mnie czyż wolno przeciwko Waszey decyzji cożkolwiek czynić? Niechże sobie sam odpowie ktokolwiek mnie jeszcze i dziś wzywał do odporu, jeśli słowa Woyskom odpowiedzieć i wydołać mogą, tycheśmy nie szczędzili.

Gdy tak dałem Sprawę z siebie Narodowi, iak przystoi Krolowi wolnego Narodu, a Krolowi, który się do winy nie poczuwa, niepozostate już mi dzisiaj, iak tylko wyrazić winną odemnie wdzięczność JP. Dziekońkiemu Podskarbiemu Nadwora: Litew: i JP. Aakwiczowi Pośłowi Krakowskiemu za to, co życzliwość na prawdzie fundowana

zuł ich za mną wyrzekła. Co oni powiedzieli, com ja wystawił, azali będzie dostatecznym, aby przy tylu troskach i umartwieniach, które uciskaiają wiek moy na usługach Oyczyzny strawiony, tegom już więcej niedoznawał, aby cnotliwi Obywatele mnie winę nieszczyć publicznych przypisywali, gdzie moiey nie było.



PRZYMOWIENIE SIĘ

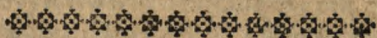
J O Z E F A

H R A B I

ANKWICZA

POSŁA KRAKOWSKIEGO

in Turno na Seſſyi d. 10. Augusta 1793.



Ktokolwiek ma dokładną ſercu ludzkiego znaïomość, wie o tey prawdzie, iż gdy ſię człowiek znayduje w zupełnym ſzczęſcia ſtopniu, ſtrzeże ſię mięſzać ſwego ukontentowania, w ſpomnieniu nawet wſzelkich ſmutnych przypadków; a nawzajem gdy ſię znayduje przyciſniony ſmutkiem, i rozpaczą, nie ieſt w ſtanie czuć, tych pomyſlnych momentow, ktore mu ſię mogły dawniey w czasach ſzczęſliwych wydarzyć, i owſzem nikną one całkiem z pamieci iego. Niemalſz okropnieyſzey ſytuacyi, nad tę, w ktorey nas dziś widzisz Najsławnieyſzy Panie, upadamy wſzyſcy pod ciężarem nieſzczęſliwego dla Oyczyzny wydarzenia, a ztąd ilekroć o nim kto-

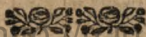
rykolwiek z nas Seymujących mowi, liczy zaraz i pasmo tych nieszczęść, które są bliższe pamięci iego. Doznał zapewne Kray nasz wielu klęsk w ciągu Panowania Twego Najjaśnieyszy Krolu, ale wyżej trzeba kłaść Epokę dolegliwości i ucisku iego, wyżej trzeba szukać przyczyn, które zwolnaiuż prowadziły Polskę do upadku, a w takim to pilnym dochodzeniu prawdy, postrzedz dopiero można, co Krol dla Narodu zrobił, co okoliczności mimo woli iego szkodliwego przyniosły, i co jest własną winą naszą. Niezastałeś wprawdzie Najjaśnieyszy Panie wstępując na Tron Żołnierza pustoszącego Kraie nasze, zastałeś owszem spokojność acz powierzchowną, aleś znalazł sroższego nieprzyjaciela, niż jest ten, którego bronią pokromić można; boś znalazł Kray twoy bez rządu, bez sprawiedliwości, bez Woyska, bez skarbu, i w tak okropnym nieładzie, iż niepodobną rzeczą zdawało Ci się zrazu przedsięwziąć poprawić te błędy, które miały za sobą poparcie przesađu, i Można-władzców kredyt.... Deptał bezkarnie Prawa Kraiowe każdy, który tylko prze-

wyższał majątkiem innych, aliści Twa
 mądrość Miłościwy Krolu, i niespracowa-
 nane starania, wrocily całą powagę
 Prawu. Sługa Rzplitey płatny, bywał
 iey zwierzchnikiem, Tyś mu nazad
 sługą bydź kazał, rozchodziły dochody
 Rzplitey za arbitralnym Rządzców
 Skarbowych rozrządzeniem, Tyś iest
 Krolutworcą porządney Administracyi
 Skarbowey, szukał po obcych Kraiach
 Polak światła i Edukacyi, znalazł to
 wszystko potem w własney Oyczyźnie,
 za staraniem Mądrego Krola; znikła
 nakoniec ta różnica, która wiecznie
 przegradzała Pana, od ubogiego Sza-
 chcica, przestały Urzędy bydź Dziedi-
 ctwem kilku Familii, talenta i zdolność,
 ściągnęły bacznosc przezornego Krola,
 stanął obok dumnego Moźnowładzcy ubo-
 gi, ale zdolniejszy od niego Szlachcic,
 stanął mowię, ozdobiony zaszczyty i
 przestał drzeć przed równym sobie.

Nayjaśnieyszy Panie! Powtarzam to,
 od czego głos moy zacząłem, iż zby-
 tek nieszczęścia, w którym się wszyscy
 znaydujemy, iest iedyną tylko przyczy-
 ną, dla ktorej licząc palme nieszczęść,
 nieliczymy tego, co się w dawniejszych

czasach do szczęścia naszego przyczyni-
 łało. Miał dobry Krolu równą opinią
 o nas wszystkich, i o szczerym ku To-
 bie z nas każdego przywiązaniu. Przy-
 dzie ten czas, kiedy Potomkowie nasi,
 czytając Dzieje Panowania Twego, nie-
 spojrzą nigdy na smutny Grobowiec Zwłó-
 ki Twoje okrywający, bez oblania go łza-
 mi szczerego żalu; dowiedzą się co jest
 Twim Dziełem, a co skutkiem smutnych
 okoliczności. Przydzie do ich wiado-
 mości i ta okoliczność nieszczęśliwa,
 która się dziś w Izbie traktuje. A ktoż
 będzie tak niesprawiedliwy? aby mógł
 Ciebie Dobry Krolu obwinić, gdy przed
 oczyma mieć będzie przyczyny Twej i
 naszej niemożności. Żąda Dwor Berliń-
 ski Negocyacyi, mimo niedokładney
 Plenipotencyi, Ministrowi swemu da-
 ney; Deputacya wierna swym obowiązkom
 cofa się dla tak ważney przyczyny od
 dalszego z Ministrem Pruskim traktowa-
 nia. Daie ten Minister Urzędowe i
 uroczyście przez Notę zapewnienia, że
 wyrazy w iego Plenipotencyi umieszczo-
 ne, są tylko formalnością, która prze-
 szkadzać niemoże do dalszego traktowa-
 nia, bo do niczego strony ieszcze tra-

ktuiące nieobowięzuie. Coż w takim przypadku czynić pozostaie? Manże powiedzieć, iż zaręczeniu Ministra nie wierzę? i tym samym podać mu niemal radę gwałtownego postępku? Innego zdania ja iestem, i iak rzecz widzę, tak ią w szczerości wystawiam. — Najiaśnieysze Stany! z dwoyga iedno nastąpi koniecznie, albo się sprawdzą oświadczenia w Nocie, albo ie przemoc, i ten raz ieszcze niedotrzyma i złamie; Z pierwszego przypadku wyniknąć może zmnieyszenie klęsk naszych, z drugiego, wstyd nie na nas padnie. Ta opinia, będąc opinią Kollegow moich, piszę się wraz z nimi, za potrzebą zamiany Plenipotencyi, z wyraźnym w Projekcie ostrzeżeniem, aby Jmć Pan Minister Pruski w czasie Negocyacyi swoich odstatedzanieyszą wystarał się Plenipotencyą, aby Nota iego Ministrom Zagranicznych Dworow, tu rezydującym, komunikowaną została. A tak Woiewodztwo Krakowskie pisze się w pięciu przytomnych Posłach za Projektem *affirmative*.



<http://rcin.org.pl>

PRZYMOWIENIE SIĘ

ANDRZEJA

CIEMNIEWSKIEGO

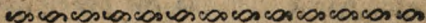
POŚLA XIĘSTWA MAZOWIECKIEGO

ZIEMI ROZANSKIEJ,

NA SESSYI SEYMOWEJ

Dnia 10. Miesiąca Sierpnia Roku 1793

OSWIADCZONE.



NIM przyjdę do dania votum mego w idącey propozycyi, muszę wynurzyć żal ten, którym me serce ściśnione zostało, po głosie JW. Podskarbiego Nadwornego Litew: tak dalece, że zaraz w ten moment nie mogłem odpowiedzieć na niego. — Znam co Krol może w Polsce, znam jaką ma moc w Narodzie, bom się urodził w Polsce, bo jestem Polakiem, ale niech mi darnie ten godny Minister, co powiem, iż nie zrozumiał dobrze głosu mego. Głos moy nayszczegolniey stosowałem do tego, że Krol może wstrzymać toczącą się materyą, a tym

zwlec nieżczęście nasze. Jeżeli rzekł o Nadwornym Zolnierzu, to wiem, kto w ow czas tym Woyskiem kommanderował, o ten Hetman, który świeżo odnowiłszy kłęski Kraiu, teraz za granicą siedzi, a który tyle łask i dobrodzieystw odebrał od Rzpltey, ile, w dawniejszych czasach naywięcey usług czyniący Obywatele, iakimi byli Czarnecki, Zamoycki, Chodkiewicz, i żaden z naywaleczniejszych Hetmanow nie zyskali tego; lubo wierni swoiey Oyczyźnie, nie obcym, ale własnym służyli Rodakom, nie Polską, lecz obcą krew rozlewali, a com dodał, iż ten Zolnierz był przymuszonym, tym samym nie Krola, lecz okoliczności winiłem.

Jeżeli powiedział, że los cnocie, sercu i duszy Krola zawisłny, naylepsze iego niszcząc zamiary, wszystkie Dzieie Panowania terazniejszego w Historii na czarnych mieścił kartach, tom przypomniał dla tego tylko, iż jest ieszcze czas, by złotą kartę zajął.

Nie ubliżyłem nic uszanowaniu Tronu, gdym powiedział, będąc Polakiem, umiem czcić i szanować Krola, a tę świętą powinność, równo z życiem ważyć.

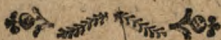
Jeżeli mówił prawdę, tom powiedział, że ta jest Cechą wierności, a wierność powinnością Krolom winną. A kiedy podobają się JW Podskarbiemu Litewskiemu mniey mnie wiadomym okoliczności Kraiowych uczynić, i nie znającym składu Rządu naszego, przez twierdzenie, iż nie Krol nie mógł

i nie może, radziłbym, aby ten zacny Minister raczył przejrzeć lepiej Ustawy Seymu przeszłego, a mnie uwolniwszy od swoiey suppozycyi, na dowod, że mi znane są Kraiowe rzeczy, pozwolił przypomnieć sobie, iako w Kommissyi Skarbowey na ten czas zaświadczającemu, kto w teyże Kommissyi był pierwszym do wstrzymania zaciągu pieniężnego, który Polska ofiarowany miała, i kto temu naywięcey przeskadzał.....

Ministrowie etaczający Tron, zawsze źle Krolowi radzili, wiem o tym! Tak się działo od początku Panowania teraznieyszego, tak się działo i pod czas przeszłego Seymu, tak się dzieie i teraz.

Odpowiedziawszy JW. Podskarbiemu na prędcę, iako pierwszy raz Pośtujący, nie mogę zataić tey wdzięczności, iakam wienien, i podziękować JW. Ankwiczowi Pośtowi Krakowskiemu, który mówiąc do głosu mego, iak mi się zdawało, i iak go poymować mogłem, w myśl moją trafiał.

Teraz zaś co do zdania w idącey propozycyi, kiedym głosem moim nie mogł pozyskać żądanego skutku, i gdy proźby moie nie były wysłuchane, będąc przeciw zamianie Plenipotencyi, nie mogę wotować inaczey, tylko za Projektem Kolegi mego, dając kręskę *Negative*.



<http://rcin.org.pl>

G Ł O S

JASNIE WIELMOZNEGO

ANTONIEGO

SUCHODOLSKIEGO,

KASZTELANA SMOLENSKIEGO,

NA SESSYI SEYMOWEY w GRODNIĘ

DNIA 10. *Augusta* 1798 Roku

M I A N Y.



NAYJAŚNIEYSZY KROLE P. M. M.

Najjaśnieysze Rzpltey Szymuiące Stany!

Na dniu wczorayszym przełożyłem przyczyny, dla których zezwolić nie mogę na JW. Włodka Pofsa Gostynńskiego. Dziś winienem oświadczyć, że poprawy w nim uczynione, gdy nie poprawiły pryncypalnego obiektu, przeto nieklaniaiä zdania moiego za nim. Ale Projekt JW. Rożańskiego z moim na dniu wczorayszym podanym złączony, do decyzyi podaję; różność tych Projektow jest ta, JW. Gostynski żąda, aby Plenipo-

Sierpień.
<http://rcin.org.pl> H

tencya Ministra Pruskiego niezwy-
czayna, wyrazy rozkazujące mająca,
przez Deputacyą przyjęta i zamie-
niona została. Mój zaś Proiekt nie-
dozwala zamiany tey szkodliwey Ple-
nipotencyi, nie zrywa jednak trakto-
wania, w nadziei, że Minister Pru-
ski inną Plenipotencyą opatrzony
będzie.

Czemuż to ja niechęć mieć tera-
zniejszyey Plenipotencyi zamienionej;
oto z tego przekonania, w którym u-
twierdzony zostałem od Prześwie-
tney Deputacyi, która przy czynio-
ney relacyi doniosła, iż dla tego
wstrzymała Traktowanie z Krolem
Imcią Pruskim i Plenipotencyi iego
Ministra do zamiany nie przyjęła, że
doyrzała w niej wyrazy szkodliwe z
dostojnością Rzpltey niezgadzające
się; i że samo one przyjęcie, jest ie-
dno, coby już zbliżyć Cessyą kraiw.
Więc dziś ieśli Wy Nayiasniejszye
Stany przyjąć wspomnioną Plenipo-
tencyą każecie, zbliżycie się do Cef-
syi zabranych Kraiw.

Niech Was nie uwodzi podana No-
ta JP. Ministra Pruskiego,, w ktorey

zamianę Plenipotencyi formalnością nazywa, kiedy już ostrzegła Deputacya Wafza, w systemie Dyplomatycznym dość znaioma, że przyięcie wspomnioney Plenipotencyi jest szkodliwe, kiedy Wy wszyscy łatwo poznaćcie że Plenipotencya Plenipotenta stanowi, a wyrazy wniewy stanowią te zasady, od których Plenipotent odstąpić niemoże.

Nota tego Ministra niemoże zapewniać w ten czas, kiedy iego Monarchy nie czynią nam pewności i same nayuroczystsze Traktaty; więc nie na słabych nadzieiach, ale na stałym przedsięwzięciu bronienia Oyczyzny, stanowić decyzye nasze winniśmy, zyskując z tych wszystkich zdarzeń, ktore nam dają czas do oczekiwania pomyslnieyszch okolicznościow, iakom już w Głosie wczorayszym dostateczniey wyraził. A jeżeli te moje wierne dla dobra Oyczyzny przełożenia iednomyślności nie zyskują, przeto upraszam JW. Marszałka Seymowego, aby między Proiektami według podaney Propozycyi przyśpieszył Turnum.

<http://rcin.org.pl>

PRZYMOWIENIE SIĘ
SZYMONA
SZYDŁOWSKIEGO

POŚLA PŁOCKIEGO,

Na Seſſyi Seymowey d. 10. Augusta 1793.

Roku w Grodnie

M I A N E.

Kilkodniowe milczenie Przewacne Stany! w którym dotąd nie dla iakiey boiaźni, ale iuż dla żalu, iuż dla wstydu zostawałem, dzień dzisieyszy zakończył, i tenże do mowienia dawnym moim zwyczajem, cobym chciał i rozumiał, usta me otworzył.

Nie dla tego chcę mowić, abym nie łącząc serca mego z słowami, łudził tylko pozorem? O gdybym tym mógł dać czytać w duszy mey iż losy Kraiu mego milsze mi są nad życie, a życie w ten czas tylko szacowne, kiedy użyteczne bydzby mogło mey Oyczyźnie. Przeto gdy interes Pruski jest wniesio-

ny i zagaiony, Interes nas wŹszytkich wybranych na Seym, i pozostałych Braci dotyczący, gdy idzie o dalsze Traktowanie z Nayaś: Krolem Jmcią Pruskim, zamilczeć nie mogę. Bo znam, że na to w wyborze moim Obywatele położyli ufność, ażebym o ratunku Oyczyzny i Ich losach radził, a nie milczał.

Nie pozwolę zatym Nayaś: Stany! na Proiekt JW. Włodka Posła GoŹtyńskiego, który radzi Traktowanie dalsze z Nayaś: Krolem Jmcią Pruskim, gdy tegoż Minister Źosowney nie przynosi Plenipotencyi. Y mimo innych wyliczenia pobudek, przyczyna i uwag, które w dopiero przedemną zabranym głoŹsie, godny Kolega JW. Skarzyński Łomżyński, iasno, dowodnie, i zrozumiale wyraził, mimo mowię tych powtarzania, proszę o podniesienie Proiektu JW. Suchodolskiego Kasztelana; z tym dodatkim: iż zawieszamy dalszą Negocycyą do poty, do poki tenże Minister inney Kroła Źwego nie okŹże nam Plenipotencyi.

PRZYMOWIENIE SIĘ
SZYMONA
SZYDŁOWSKIEGO
POSŁA PŁOCKIEGO

*Na Seſyſy Seymowej Dnia 11. Auguſta
w Grodnie in Turno*

M I A N E.

Nadszedł moment, w którym każdemu z Nas Prawo i obowiązek Urzędu uſta rozwiązuie. A miłość i całość Oyczyzny z nieſkażytelney cnoty charakterem połączona, myśli ſwe w czyſtey poſtaci, żadnym blaſkiem nadziei, ani cieniem boiaźni nie przyémione, jasno ſłumaczyć każe.

Nie chcę zdania moiego, ani umiem w żadney przychoǳącej Decyzyi odma-
wiać, bo duſza moja nie zna uprzedzeń,
perſpektywami względow niezachwiana
dotąd. Y przeto gdy idzie decyzya

w tym punkcie, gdzie pod pokrywką przyozdobionych słow, zmiana Plenipotencyi dość pięknie przybrana; Ja znając iey szkodliwość, jestem *negativo*. Bo pewny, iż nie za długo przyjdą JWW. Deputowani z Traktatem.



GŁOS

Jaśnie Wielmożnego

ANTONIEGO ALEXEGO

SUFFCZYNSKIEGO

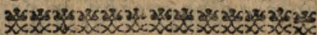
GENERALU RUSKIEGO

ZIEMI CHEŁMSKIEY POSŁA,

Na Seſſyi Seymowej w Grodnie Dnia 12.

Sierpnia 1793.

M I A N Y.



NAYIASNIKYSZY KROLU P. M. MIŁ:!

Przeswietne Rzpltey Seymujące Stany!

Ktokolwiek chętnie zwrocić oko swoje zachce na przeszłość, nie tylko w własnym, ale i w obcych doświadczaną Narodach, winien się zemną zgodzić, i tę bezpodchlebnie wyznać prawdę, którą cechą bydź wierności Krolom, a wierność cechą Obywatelstwa prawego bydź mieni, i z zarumienieniem się

przyznać, iż prawda skoro wychodzi z karbow ludzkości obyczajności, potwarzę bardziey niż prawdo-mowstwem nazwaną bydz winna.

Byłbym milczał Nayiaś: Stany, gdyby i dziś nie ponowione zostały wyrazy hańbiące charakter i duszę cnotliwego Polaka.

Świetność Narodu Polskiego z kąd najistotniejszą wzięła na się postać? oto z wierności i ufzanowania dla Krolow, a z posłuszeństwa Prawu. Skoro zaś wierność ku Tronowi w podchlebstwo, realne dla Tronu poszanowanie w idealną obyczajność, albo raczey w przewrotną politykę przemienionemi zostały, a posłuszeństwo Prawu fanatyzmem nazwane i fałszywie tłumaczonym zostało; w ow czas zgasła świetność, a hańba dla całego wynikła Narodu.

Miłościwy Panie! Kiedyś W. K. Mość ostatnią pełnił Kraiowi posługę, z miejsca, w którym się znaydujemy, rzekł: *Iż nieszczęśliwa w Kraiu powstais Maxyma, że mowić przy Prawie, iest mowić przeciw Krolowi.* Daruy Nayiaś: Panie! iżeś się z składu okoliczności w ow czas pomylił, bo ia dziś mowiac przy Prawie,

mowę przy Krolu, a mowiąc za Kro-
lem wsparty iestem na Prawie — i
bogdayby ten szczęś, kto niezgodne z
sercem uſta mając, otwiera ie na uwiel-
bienie Deſtoieństwa Twego, aby mu
uwłoczyć. — Nie mam wprawdzie wy-
mowy na twe pochwały wyrownywaia-
ce potwarzy — i gdybym ią miał prze-
wrotnie używać, w ow czas złorzeczył-
bym przyrodzenia darowi, gdyby uſta,
ktore zdobić winna wdzięczność, każy
potwarz i czernidła.

Tak iest a nie inaczey Miłościwy Pa-
nie, głos trzykroć w tey Izbie Rysz-
ny, przepomniał nayiſtotnieyſzego Pa-
nowania Twego zaſzczytu na właſney
krwi doznanego.

Nayiaſnieyſzy Panie! Kto zayrzeć
zechce w dzieła Panowania Twego, nie
iuz na czarnych kartach (iak uſzczy-
pliwie mowiono) ale więcey niż na zło-
tych wyryto: bo na Sercach Wſpoł-cze-
ſnych czytać może wdzięczność; żeś
W. K. Mość z rowności wynieſiony Szla-
chcie na Tron, wciągu Panowania ſwe-
go wſkrzeſił w Szlachcie nie tylko cno-
tliwą ambicyą, ale rozdawnictwem łask
ſwoich dowiodleś, iż zaſłużony choć

ubogi Szlachcic może posiadać Mini-
sterya, Krzesła, Urzędy i Kraiowe za-
szczyty, do których w przody uroszczo-
nym Moźnowładzcom urodzenie i ko-
leбка z szafunku Krolow zbogacona na-
dawała prawość.

Ktokolwiek dziś się zastanowi nad we-
wnętrznym Kraiu naszego położeniem,
każdy zemną przyzna, że Edukacya
Młodzieży, lubo dla zamieszek Kraio-
wych w swych układach nie dokończo-
na, a częstokroć bezskuteczna, w niekto-
rych Panowaniu Twoiemu czyni za-
szczyt, że przysiężona uboższemu z
moźnieyszym sprawiedliwość w opisach
została; że Skarb publiczny nie tylko
znacznie powiększonym, ale i dokła-
dnie urządzonym został — że Woysko
choć źle użyte, ale dobrze ćwiczone
i karne — że te arbitralne iednego nad
wszystkich zdanie w publicznych obra-
dach zniesione — że Miasta i rękodzie-
ła swoy wzrost wzięły. — Wszystko to
miły Panie, chociaż w sprzecznych za-
miarom Twoim zdarzeniach uwielbić
będzie sprawiedliwa Potomność, iedno
tylko, co Ci słusznie wyrzucać może
współczesny i potomek.

Nayiaśnieyszy Panie! że idąc za skłonnością Serca swoiego, iako człowiek, czyniłeś dobrze iako Krol, i wywyższałeś na nayspierwsze Urzędy niewdzięcznych, albo ośobiście, albo w rozrodzonych pokoleniach. — To iednak za ulgę sprawiedliwej czułości Twoiey służyć powinno, że ci, ktorzy ani przez siebie, ani przez swych pokrewnych nie są obdarzonemi zaszczyty, iak drudzy, niosą dziś szczery i należny hołd Panoowaniu Twoiemu.

Na dniu onegdayszym чуły Minister JW. Dziekoński Podskarbi Nadworny Litt: odemnie zawsze szanowany i poważany, uprzedzając głos Pański dość iśnie i gorliwie usprawiedliwiał każdy krok Waszey Krolewskiej Mości Panowania, a Kollega moy JW. Ankwicz Poseł Krakowski dokładnie wyluszczył powinność, czułość i tkliwość każdego Polaka. Wyraził co czeka Tron, który posiadał: *Oto płacz naszych Potomkow, że na nim siedział Krol dla Narodu i od Narodu cierpiący, ia do tego światłego zdania, dodać i to winieniem: Iż rzeknie naydalez potomność łzami zalana: Possadatten Krol i Polak, który niewinns*

obelgi od niewdzięcznych Polaków cierpliwie znosił codziennie.

Miłościwy Panie! wyrzucane za Panowania Twego palmem ciągnące się nieszczęścia, niewiem jaką w przyszłości znajdą kombinacją. Bo kto zayrzy w Dzieje Polskie, i rzuci oko na zdarzenia wiekiem całym Panowanie Wafzey Krolewskiej Mości poprzedzające, w Panowaniu Poprzedników Wafzey Krolewskiej Mości nie zagłębiając się daleko, znajdzie, kiedy nieokropnieyszą, to przynajmniey podobną ninieyszey Krsiu sytuacją, i tak za Jana Kazimierza uyrzy obarczoną Oyczyznę najazdami Ordy Turkow, Tatarow i Moskalow, nakoniec ohydnych Chmielnickiego rokofzem.

Są to w prawdzie w ciągu Panowania Wafzey Krolewskiej Mości dolegające Narod cioty — z tą jednak Miłościwy Panie różnicą, że pod ow czas Krol i Kray znaydowali szczerze, a nie obłudnie do siebie przywiązanych Polaków — w oczach Polak każdy krok Krola i sprawę Oyczyzny, więcey niż własne cenił życie — dzisiaj, gdy o iey idzie ra-

tunek, wyfilamy i wywnętrzamy rozumowania nasze nad wykłztałceniem pozorow zniweczenie Krola — a przeto do tey klęski, którą widoczna i doświadczona w Narodzie sprawia przemoc, i tę dodaiemy, że czerniąc Krola niesforności i niezgody nayhaniebnieyszą na Narod wkładamy cechę, — w ow czas współcześni Dzieiopisy nam podaiący przeszłych zdarzeń wiadomość, umieli panującym wymierzać sprawiedliwość, nieszczęście czasowi, a nie osobom przypisując; dziś przewrotność nasza nie chcąc się przyznać do winy niedowiarstwa w Radzie Krola, razem i Polaka, wystawuie go za cel Kraiowego nieszczęścia.

Miłościwy Panie! sława i wielkość Twego Panowania, gdy naydalszey doydzie potomności, — Wyrok sprawiedliwy otrzyma — a teraz tę nayistotniey odnoś korzyść, iż ci, którzy dokładnie Panowania Twego wiadomi, i są świadkami, nie inaczey, tylko z uwielbieniem czcić go umieią.

Mości Panie Marszałku! zanieś proźby swoje do Tronu, które ia w usta Two;

ie wcielam, aby Jego Krolewska Mość
na wzor łaskawego Oycy, dozwoił swą
Stanowi Rycerskiemu ucałować rękę,
ktorey jest własnością korzyć królowe,
a upokorzone i przychylne głaskać i przy-
tulać dzieci.



PRZYMOWIENIE SIĘ!
JASNIE WIELMOŻNEGO
GOŚŁA WSKIEGO
POŚŁA WODZTWA SANDMIRSKIEGO

Na Sefsyi dnia 12. Sierpnia 1793. Roku



NAYJAŚNIEYSZY KROLU P. M. M.

Prześwietne Seymuiące Rzpltey Stany!

ODDAĆ onocie hołd, zasługom sprawiedliwość, ani obłudy, ani podchlebstwa oznaką być nie może. — Dotąd milczałem znając słabość wymowy moiej. — Słuchałem mówiących, a dostatecznie umiejących tłumaczyć cnoty, i zasługi JW. Pułaskiego. Coż memi ustami dodam na pochwałę tego Męża? oto tylko tę prawdę: że Mąż ten będąc w nieszczęśliwej Konfederacyi naczelnikiem, nie stał się Sukcesorem niczyiego Maiątku. — Maiąc plac w dzisiejszej porze do ubogacenia się nypierwszy — Wszak wychodzi przecie z niey ubogi —
Urząd Generała Inspektora, wszak nie uprze-

Sierpień

<http://rcin.org.pl>

I

dził iego zasług — Zdatność onego dała mu tym większe Prawo do tego — Mowią za nim i pierwsze, posiada i drugą.

Głos przyjaźni, iakąbym mieć mógł w sercu moim dla Męża, niechay zastąpi miejsce prawdy, ktorey dla żadnego względu odstępować nie zwykłem.

Nayiaśniejszy Panie! mam i ja honor zelecić względem Waszey Krolewskiej Mości tego Męża, i żądać u Tronu Twego, byś mu wakującą Buławę W. Koron: ofiarować raczył — Kto wie, azali ten Mąż ofiadając niegdyś bitnych Hetmanow miejsce, nie będzie wsparciem biedney Oyczyzny naszey. — Los w swoich Dziełach obfzerny, w nay-smutniejszych Oyczyzny naszey momentach, dawał Wielkich Mężow dla Oyczyzny. — Wspomniemy Czarneckich, Chodkiewiczow, i Sobieskich, kiedy się zrodzili? oto w ten czas, kiedy Oyczyzna, postawiona w nayokropniejszym położeniu, wsparcie od tych Mężow z oręża odbierała.



PRZYMOWIENIE SIĘ

A N D R Z E I A

CIEMNIEWSKIEGO

POSŁA XIĘSTWA MAZOWIECKIEGO

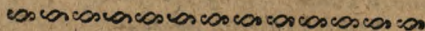
ZIEMI ROZANSKIEY,

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 12. Miesiąca Sierpnia Roku 1793

*Stosowne do Proiektu przez Niego
na teyże Sessyi podanego*

O S W I A D C Z O N E.



Gdy na dniu Czwartkowym nie był dość
szczęśliwy, ażeby moy sprawiedliwy doda-
tek, w myśli oszczędzenia biednego Skar-
bu podawany, mógł się utrzymać, a gdy
przynajmniey wyiedział zaręczenie od Łaski,
iż późniey będzie czytany, i do Decyzji
wzięty; dziś go w osobnym przynoszę Pro-
iektie, bom nie mógł i nie chciał, przynosząc
go wcześniey przerywać toczącey się mate-
ryi.—Nim zaś przyśląpię do podania tego Pro-
iektu, pozwolcie Stany Najinśnieysze! aże-

bym się wytłomaczył, dla czego prosił o umieszczenie tego na dniu Czwartkowym podawanego przezemnie Dodatku, i dla czego stawał za nim do momentu wpoki sam jeden nie zostałem z utrzymujących.

Najjaśniejszy Królu! Prześwietne Stany! w tak krytycznej, iak się znajdujemy Polacy, ogłoszeni ze wszystkiego, bo początkowie przez Podatki, potym przez dobrowolne ofiary, przez gotowanie się do Obrony powszechny, do ktorey tak mocno byli Obywatele zachęcani. — Daley przez przechody Woysk Kraiowych i Zagranicznych, terazniejszą Konfystencyą onegoż, nakoniec przez Bankierow, Kray tak zniszczony, Obywateł z ostatniego wyzuty grosza, coż nam z płaczem czynić radzi? Oto woła zdesperowany o całości Granic swoich Polak! oszczędzajcie Skarbu, zmniejszajcie niepotrzebne wydatki, ulżycie Nam w podatkowaniu, ktore żadnego już teraz dobrego nie przyniesie Nam skutku, gdyśmy siłą obcą zgubieni, i ze wszystkiego wyzuci zostali.

Nie rozumieycie Stany Najjaśniejsze! abym nie w miejscu czynił tych nieszczęśliwości naszych wyobrazenie, w miejscu ie czynię, bo widzę po ostatnich Sessjach Wtorkowey i Czwartkowey, iż Najjaśniejsze Stany zapominacie o tych klęskach Kraiowych.

Ja zaś mając ie zawsze na umyśle moim wyryte, ile razy podawać mi się będzie okazy, ulżenia choć w najmniejszym punkcie ciężarów, pod ktoremi ięczy teraz nasz

Narod, iak najmocniey przy nich stawać nie przestane.

Zapominacie mowię o tych klęskach, dowodem tego na Seffyi Wtorkowey zapadłe Prawo, a *per Turnum* odsunięty naysprawiedliwŝy Dodatek względem wyszłych Asfygnatów Konfederacyi Generalney, mimo infzych powodow, oszczędzający Skarbowi znaczne summy.

Pamiętawcie o tych prawdach, ktore przekładam, pamiętawcie, iż powrocić będziem musieli do współ-Braci naszych, a jeżeli Bóg nie odwróci gniewu swego od nas, i nie dozwoli nam zostać się przy całości Granic, może to przypiszą Obywatele i współ Bracia nasi, przemocy, gwałtowi obcemu, i bezsilności Kraiowey, do ktorey My się nie przyczyniali... Ale zapytają się nas sprawiedliwie, tam gdzie przemoc obca nie miała miejsca, za co odstępowaliście sprawiedliwych wnioskow? — Kiedyśmy bezsilni, nie bądźmy przynajmniej tak podli, abyśmy przed swoiemi Rodakami zginąć mieli kolana. Wolę gwałtem obcym widzieć zamysły uskutecznione, niż obawiając się rownego sobie za iego ślepo iść zdaniem.

Mowię iako Posel wysłany od współ Braci, abym w czym będzie można, biednego ich losu mógł umniejszyć, mowię do Ciebie Stanie Rycerski, mowię do Was zacni Narodu Reprezentanci, do Was, ktorzy najlepiej i nayskonalej wiedzieć powinniście, stan Kraiu, iego nieszczęścia, potrzeby nieodbite, i sposoby iakim wybierane są teraz

podatki, to jest niemożność onych wybierania dalszego, gdy tak wiele wyszłych pokazuje się Delat.

Co do mnie zawsze w sposobie myślenia ieden, od nikogo nie dependujący, nieznając tu inzego nad sobą Pana, iak własne sumnienie i Obywatelską cnotę, bo nawet Prawa żadnego pewnego nie widzę, w takim zamieszaniu i bezrządzie, w iakim zostaiemy teraz: Ile razy poda mi się sposobność, nie tylko bronienia całości granic; ale też ile razy mogę pomoc do oszczędzenia Skarbu, nigdy tam stawać nie przestanę; ta mi się podaie teraz, kiedy widzę na czele Woyska zastępującego pracowicie miejsce Hetmanow Koronnych, tym czasowie Reymentarza. — Widzę więc, że próżnie płaciemy Hetmanom.

Mości Panie Marszałku! oddaie w ręce Twoje ten Proiekt, ktoremu nie rozumiem, ktoby się sprzeciwił, chyba ten, u ktorego Magnactwo jest Bostwem, a miłość Oyczyzny niczym.



G Ł O S

J O Z E F A

R O K I T N I C K I E G O

P O S Ł A W D Z T W A P Ł O C K I E G O

N A S E S S Y I S E Y M O W E Y

D n i a 13. M e s i a S i e r p n i a 1793 R o k u w G r o d n i e

M I A N Y.

N A Y I A Ś N I E Y S Z Y K R O L U P. M O Y M I Ł O Ś C I W Y !
Prześwietne Rzpltey Skon: Szymujące Stany!

W S T A N I E , w którym znajduje się Rzecz-
plta, nie należy żadnego pominąć środka
jakiegokolwiek dla Ojczyzny dobro wskazują-
cego.

Nayias: Stany! w materji Woyska, która,
jest teraz Szymowania naszym obiektem,
mam honor donieść Nayias: Stanom, iż Ur:
Dąbrowski Vice-Brygadyer Pierwszey Bry-
gady Wielko-Polskiej, chęcią uczynienia
dla Kraiu usługi, szczerzej w terazniej-

fzym ubogim Oyczyzny naszej stanie, oświadczył przez List do mnie i JW. Marszałka Pułaskiego pisany, wskazać takowy przez siebie wynaleziony órzodek, przez który zmniejszona na Kawaleryą Expens na iedney Brygadzie oszczędzi Skarbu 222,764. złł: gr: 21. a na 600. Głowach 74,254 złł: gr: 27. całkowite zachowując szarżę Sztaby Ober-Officyerom,

Mamy ieszcze Nayias: Stany, cnotliwe Dusze Polskie, mamy godnych chwały Officyerow, ktorzy sami szukając okazyi stać się użytecznemi Kraiowi, nie małym są dla nas przykładem, iak należy myśleć, i zaradzać Dobru Oyczyzny.

Ten prawdziwie szanowny Officer wart jest Waszych Nayias: Stany względow, wart jest, aby na karcie liczbę cnotliwych Oyczyzny Synow zawierającej, dla przykładu odległa czytała go potomność.

W czasie, który zdał się nadawać wzrost i pierwszą Exystencyą Rzpltey, ten Waleczny Zołnierz rzuciwszy wyłużoną w Woytku Saskim Rangę, i miane tam zasługi, przyszedł na łono swey Matki, przyniósł jej w ofierze chęć ażardowania za nią życia, przyniósł tym chętniey, gdy do Woytka Polskiego bez zapewnienia sobie przyzwóitey przyszedł Rangi, przekładał ten Szanowny Officer interefs swego Narodu, nad interefs własny, owszem znajdować zdawał się w pomyślności ogolney Kraiu osobiste szczęście; z koniecznego zatym obowiązku znając iak jest wielka w Oyczyźnie tego za-

Sluga, kto Jey własnym życiem, i nieuszczerdzonym Krwie wylewem dopina się, prosić chcę W. K. Mci P. M: Mił: i Stanow Nayaś: aby dla tego Officyera tak cnotliwego, tak do swey przywiązanego Oycyzny, a w sztuce Żołnierskiej tak wydoskonalonego, nayspierwszy Wakans był zapewniony, oraz jest moim żądaniem, aby zawołany przez JW. Regimentarza Ordynansem, tak zbawiennej, i użytecznej dla Kraiu swey pracy, oddał tey, dla ktorey to czynił Oycyznie zysk i plony.

Oddając tę sprawiedliwość jednemu, słyszę Głos sprawiedliwości wołający do nas za drugiem; prawdziwie rzadka cnota potrzegać się dać w Woysku naszym, bo co indziej dezerturują dla więkšej płacy, to Polski Żołnierz ucieka przed nią gniesć się z nędzą na Oyczystą ziemię, takie mamy dowody w Wielko Polskich Żołnierzach, którzy nieprzyjawszy obcey służby, przybywszy do Kraiu, bez sposobu do życia zostają, zdaje się, że Oycyzna strawione ich na swey osłudze lata, nadgradzać chce śmiercią wczesną.

Należy zatem Nayaś: Stany tym wiernym nas i Oycyzny Obrońcom dać fundusz przyzwoity, takimi są od Korpusu Artyleryi Koronnej, i inni Obojga Woysk Officero-wie, ktorzy wyglądają żebrzącego od nas zaratowania. Ja jestem zatem, ażeby podług wyszley rezolucyi Nayaś: Konfederacyi Generalney Obojga Narodow, dla Offi-

cerow Artyleryi Kor: nim ciż Officerowie
na placach Rangom swym przyzwoitych u-
mieszczonemi zostaną, Gaże podług Rang
zapłaconemi zostały, i o to prosząc Was
Nayiaś: Stany, ufam, że przez samą spra-
wiedliwość, i wdzięczności obowiązek, tey
nieszczęśliwym nieodmowicie służności.



G Ł O S

SZYMONA

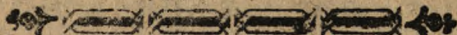
SZYDŁOWSKIEGO

POSŁA WZTWA PŁOCKIEGO

NA SESSTI SEYMOWEY

Dnia 13 Augusta Roku 1793 w Grodnie

M I A N Y.



NAYIAŚNIEJSZY KROLU P. MOYMIŁOŚCIWY!

Prześwietne Seymuiące Stany!

WTAK nieszczęśliwey na Kray, i ukochaną Oyczyznę zbiegłych okoliczności, wybrany od współ-Braci moich na Posła, widząc trzema niewolami przywaloną Rzeczpospolitą, to jest Dworu Petersburskiego, Jey Ambassadora, i własnych współ Ziomków, którzy nas zemstą zagraniczną trwożyć usiłują. Odpowiadam: Iż czuły Obywatel prawdziwy Syn Oyczyzny, a dopieroż przy sięgą obowiązany przy całości granic Posła, myśleć i czynić inaczey nie powinien, tylko co mu cnota przepisuie i honor pozwala; i wstydzilibym się, gdybym choć słaby i ucisniony, podłym miał być Polakiem.

A niech się równie wftydzą i ci Nayiaśnieysze Stany, ktorzy inaczey wyftawnią Narod, bo albo go nie znają, albo znać nie umieją.

Tak iest Krolu Miłościwy i Przeważne Stany! pod iakąkolwiek inną cechą, źle się zawsze wydaie Polak, gdy nie pod własną. Dałiśmy tego dowody iasne i głośnie całej prawie Europie na dzisieyszym Seymie; iż kochamy Wolność, staiemy przy całości Granic naynieprawiedliwiey nam zaiętych, i pewnie, iż nie wszyscy będziemy kłaść pleczęć temuż gwałtowi. Bo daleka od cnotliwych podłość i podległość; bo któż iazmo nad swobodę, więzy nad wolność, poddaństwo nad równość nie przekładałby? Chyba ten, ktoren brząk kaydan w rowney szali kładzie z tym złotem, za ktore zaprzedał całą swą istność.

Nayiaśnieysze Stany! upadały wprawdzie od dawna Narody mieczem nieprzyyszonym tępione, lecz w samymże swym upadku, gorliwość oratunek Kraiu, męstwo i stałość przy całości onego nieśmiertelną naznaczając sławę, piękne z siebie do naśladowania podały nam wzory.

My zaś przyzwyczajeni do podłości, iuż oto powtornie na samo imie postrachu oddamy może Kraie nasze, z tą obłudną nadzieją, iż resztę ocalamy. Prześwietne Stany! przydzie moment może nie zadługo oddać i po trzeci raz. Bo na Traktaty, Sojusze, w dzisieyszym wieku podlegać nadto nie można, wszystko stragane bydz może.

Niech przynajmniej cnota przy nas zoftanie; niech ten Głos da się słyfzeć całej Europie, iż Polacy bezfilni, uciśnieni ale cnotliwi i nieuftrażeni, nie chcieli oddać Ziomków fwych podle cudzemu Panowaniu.

Krolu! Narodzie! co ze mnie nie duchem Partyi, ale własnym powoduiąc się przekonaniem, ni tey, nie owey ftrony niewolnik; iefteń przeciwny projektowi Ratyfikacyi, przez JW. Ankwicza Pofta Krakowskiego podanemu.

Bo wolność, całość Kraiu, i Prerogatywy Krola; z powinności Obywatelskiej winieniem zawsze bronić; a zatym, co kaydany gotuie. Kray dzieli, Krola krzywdzi, sumnienie ftrofuie, nie może bydź dziełem meiego przekonania.

Otwieram więc w tych myślach zdaniemie, iż nigdy co iefteń dziełem przemocy, nie pozwalafem i niepozwołę. Przeciw wniefieniu Projektu Ratyfikacyi nayfoleńniej się proteftuię, i proteftować będę.

Naymilsza Oyczyzno! słyfzysz Głos mój, z którym nie raz iuż przed Tobą ftaię; ftańę zatym; i wśrząd zgonu Rzpltey śmiało powiem: — Bracia moi! nie mogłem Was uftrzedz od niewoli, i chociaż przykładałem się całym sobą do utrzymania Was przy całości i wolności; mimo me naylepsze chęci, odparty więkfością zoftałem, i nie dobrego zrobić nie zdołałem.



G Ł O S

T A D E U S Z A S Z Y M O N A

B O N C Z A

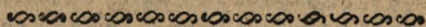
S K A R Z Y N S K I E G O

S K A R B : i P O S Ł A Z I E M I Ł O M Z Y N :

N A S E S S Y I S E Y M O W E Y

D. 13. Mca Sierpnia 1793. R. w Grodnie

M I A N Y.



Najjaśniejszy Królu Panie Mój Miłościwy!
Najjaśniejsze Rzeczypospolitey Stany!

W pośród niedoli, i tego nieszczęścia ciężaru, które frogim losu zdarzeniem gniecie człowieka, te jest największe, co swym wylewem całą niszcząc powszechność, w najsmutniejszej ogół Narodu stawia postaci, co płacz tylko i narzekanie późney potomności zostawiając w udziale, staie się iciej dręczenia narzędziem. — Szczegol-

ne na człowieka spadł niezdanie, ileż razy przyśzły choć potomkowi jego pomysłności siodzi się wyśławą, powszechne gubiąc współczesną powszechność, zaprawia goryczą tey potomności bycie, która tylko nędzę i niedolę, po swych Przodkach wdziadziwicie obiawwszy, zlorzeczyć będzie popiołom Oyców swych, którzy i swey i ich wolności nie nadto znali szacunku.

Jakież jest niezdanie, ktoregoby w czasach niniejszych doświadczać nie przyśzło? Rozdarci zewnątrz od obcych, oddzieleni od współ Braci, Krewnych, i Przyjaciół naszych, ograniczeni w tak szczipłym obrębie, iż Narod ten niegdys obfzerny, sławny, i potężny, dziś cząstka tylko onego naybidniejsza została. Podzieleni na części wewnątrz, i ze wszystkiego ogołoceni bez pewnego Prawa, bez sprawiedliwości, i bez tego wszystkiego, co tylko szczęśliwym może uczynić Obywatela, zostając, czyż nie jesteśmy zbliżeni ku tey przepaści, która nas do reszty w każdym pochłonie momencie? Coż pytam się w tey smutney rzeczy naszych postawie, zostało nam się
w op-

w podziale? łatwa ale krótka odpowiedź;
ubóstwo i nędza.

O! Boże Wielki, kiedyż nieszczęście
na ten padół spuszczone weźmie swoy
koniec? Kiedyż litościwa Ręka Twoja
Panie obetrze łzy, które niedola wy-
cisła?

Zaisze cierpienie nasze tak wielkie,
które aż potomkowi naszych dosięgać
będzie, jest w miarę zasłużenia naszego,
jest to owoc tej nieszczęśliwej Ma-
gnatów naszych ambicyi, która maską
fałszywego Patryotyzmu okryta, wio-
dła ustawicznie wojnę z Tronem, aby
nayszbawiennieysze Dobrego Króla Ra-
dy, i czyny bezskutecznemi uczynić;
aby pozorem tego idealnego Patryoty-
zmu, panowanie swoje nad równymi so-
bie gruntować, aby w niezgodzie, i nie-
ładzie powszechnym budować dla siebie
szczęście; niebaczną, iż gubiąc Oyczy-
znę, zgubiła i siebie. Toć to jest zgub-
by, i nieszczęścia naszego przyczyną
mówię, która nas do tego niedoli przy-
wiodła kresu. —

Lecz dalby Bog, aby tej winy żadna
na nas nie padła czaśotka? aby potomność
roniąc łzy nad swoją niedolą, samą tyl-

127 132

ko postępkow naszych widziała czyfłość. Mamy w prawdzie strosfuiącey nas potomności pogotowiu odpowiedź = Cożeśmy winni, czyniliśmy wżyfłko z przymusu, działania nasze wżak są obcey przemocy skutkiem = Z tym wżyfłkim lękam się Nayiaśnieyfe Stany, aby ta Potomność ściśle śledząca czyny nasze, obok tych wymowek naszych położywłzy na szalę powinność Obywatela względem Oyczyzny, nieuniofła się kiedyżkolwiek tą fuppozycyą, że niewiele tam bydź musiało obcey przemocy, gdzie więkfzość udziałała wżyfłko. —

Już dwa Miefiace upłynęło Seymowania naszego, coż przecie mamy za korzyść, ktoraby będąc pracy naszej owocem, w czymkolwiek dla Oyczyzny przynofła ulgę? Z czym powrociemy do wśpoł Braci naszych, ktorzy nas na te tu wyśłali mieyfce? przyniefiemże im Rząd przyzwoity, powroconą fprawiedliwość, i befpieczeństwo każdego miezfkańca? Bynaymniey, kiedy oto żadne dotąd użyteczne dla Kraiu nie sta-
nęło Prawo, acz tak liczne ku temu są u Łaski Projekta.

Trzy już Prorogacye Seymu stały, a to czego? oto aby Wojsko urządzić, Skarb zabezpieczyć, Rząd ustanowić, sprawiedliwość, więcey od roku w Kraiu prawie nieznaną, wrocić; Co za szlachetne pobudki? Mogłżeby dla nich Reprezentant Narodu zdrowia i majątku swego oszczędzać? Ale coż ztąd, kiedy to wszystko chybiło, bośmy nic nie zrobili, procz ukończoney prawie tey smutney materiyi rozbioru Kraiu.

Słyszając znowu na Niedziel cztery żądany Seymu Prorogacyi Projekt, chętniebym na niego pozwolił, gdybym był pewny, że czas ten użytek iaki dla Narodu przyniesie, lecz o! bym niezgadł! że na podpis Traktatu Pruskiego, i Zaboru Kraiow naszych Ratyfikacyą obrocony będzie? a widząc w tym dopiero momencie podany przez JW. Ankwicza Posła Krakowskiego, Ratyfikacyi zaborowego Traktatu z Najiaś: Dworem Petersburskim Projekt, zaraz natychmiast oświadczam, iż jestem przeciwko niemu *Negative*, tłumacząc zdanie moje dla tego tak wczesnie, bo może jutro nie będzie czasu Może

ia myślę się i day to mocny Boże, aby

widok moy w tey mierze był mylny; atoli mimo wszystkie inne względy, kążące nam choć na krotki czas Seym zalimitować, względ na nas samych, iest dla nas naybliższym. — Wycieńczeni z sposobności siedzenia, ile przy tak nadzwyczajney drożyznie, coź daley robić będziemy? Nie wstyd mnie tego, co powiem, iż nie iestem w stanie dłużej iuż siedzieć, lecz nie dla tego to wspominaam, abym od kogożkolwiek potrzebował wsparcia, bo śmiało mowie, iż wolałbym zawsze cierpieć niedostatek, iak żyć cudzym, ale dla tego, aby puścić nas do domow naszych ubogich, ktore zapewne dostarczą nam sposobności dalszego na tey funkcyi służenia Oyczyźnie.

Projekt JW. Brzeskiego Litewskiego im iest użyteczniejszy, tym prędzey wymaga decyzyi. Wiedzieć nam nade wszystko należy iak Magistratury Rządowe sprawiły się, i iak Skarb publiczny obrocony został, od tey wiadomości zależy wszystko, więc Deputacyą wyznaczyć należy do Examinu czynności Magistratur Rządowych, czynność ta wszakże nie iest momentalna, potrzebuie cza.

su. My przecież to, co na początku Seymu zrobić byliśmy winni, nie zrobiliśmy dotąd, puszczając mimo siebie nayzbawiennieysze Projekta. — Zadecydujemy Projekt JW. Rożańskiego Ciemińskiego, bo któż w nim niedostrzeżga słuszności? Kto pilnie swych powinności, płatym bydz winien w miarę swey pracy, a i to ieszcze w miarę możliwości naszej, która w tak krytycznym położonym stanie nie jest w sposobności tak wielkich opłacać Penfyi, ale Ministrow od dalenie się od Oyczyzny w ten czas, kiedy los oney naygorzszy, w ten czas gdy ich rady i pomocy potrzeba, nie rozumiem, aby zyskiwać mogło płacę do ich Urzędow przywiązaną, bo ieszeeli my nie ieszemy w stanie płacić temu, komu się słuznie należy, a iakże mamy płacić tym, ktorzy od swych powinności oddaleni, siedzą za Granicą?

Pomniemy Nayiasnieysze Stany, że ieszeeli kiedy Skarbu oszczędność była potrzebna, tedy ta w ninieyszym czasie położona obok nędznego stanu naszego stać się konieczną. Mowilem i mowić będę, że nie mażkad Obywatela pociągnąć, stracił on wszystko i la-

dwie mu sposob do życia pozostał; ulżyć mu należy w podatkach, więc też we wszystkim oszczędności Skarbu potrzeba.

Powróćmy sprawiedliwość, bez ktorey stać Narody nie mogą, i bez ktorey Obywatel ani majątku ani życia być pewnym nie może, wszak to przynajmniej jest w rękę naszych, wszak to naraztę najprędzey odbyte być może = Mamy dwoiaką formę Juryzdykcyi Sądowych, iedną przed zeszlým Seymem długim ale gorzkim doświadczeniem wspartą, drugą z Ustawy Seymu zeszlęgo, ktorey owocu dopiero kosztować zaczynaliśmy = Na co nam wchodzić w szczeguły, powiedzmy krotko, ale prędko, pierwszali, czy druga forma Magistratur Sądowych nam się podoba, i pierwszą, czy drugą powróćmy, zostawiając przyszłemu Seymowi iako Ordynaryjnemu, moc odmienienia tego, coby niedogodnym było. Tak ja rozumiem Najjaśnieysze Stany, bo nieradbym momentu widzieć moiey Oyczyzny bez wymiaru tey konieczney sprawiedliwości, dla ktorey dostąpienia Obywatel jest przymuszony http://www.org.pl cho-

dzieć drogami, które tandem nie mogą przynosić tylko krzywdę drugiemu.

Najjaśniejszy Królu Panie mój Miłościwy! Zastałeś Narod Twój, który Cię słodkim Ojca szczyt zawsze Imieniem, prawie bez rządu; Prawa nasze podobne do pańszczyzny ubogich tylko obowiązywały Mieszkańców, bogatych dumą pogardzała niemi, każdy to przyzna, kto tylko dawnych Dzieciów zasięgnie nieco pamięci. Urządziłeś Miłościwy Królu Twój Narod, jako dobry Ojciec, który między Dziećmi swymi niechce znać różnicy, kosztowaliśmy Twych przychylnych dla Narodu zamiarów, alści układ ten zawisłych losów urządzenia zupełnie zniszczyły. — Przyłóż na nowo Miłościwy Królu dzielnych starań twoich; aby Poddani Twoi bez rządu i sprawiedliwości niezostawali dłużey; w czym że Ci pomagać i naśladować będziem, tego po nas dobro powszechna, cnota i Obywatelstwo wyciąga.



G Ł O S

J O Z E F A

R O K I T N I C K I E G O

P O S Ł A P Ł O C K I E G O

*Na Sefsyi Seymowey Dnia 14. Mca Sierpnia
1793 w Grodnie*

M I A N Y.

NAYIAŚNIEYSZY KROLU P. M. MIŁ:
*Prześwietne Rzplitey Skonfederowane
Seymujące Stany!*

Gdzie występki bezkarny, usługi publiczna w ciągu swym cnotą i nieodstępny obowiązkow pełnieniem uszlachcona bez nagrody nie zostaje, tam wpływu obca intryga, tam w ubocznym prywatna, i osobistość zostając zakęcie, dobro publiczne i szczęście ogólne w nayszybszym widzieć daie względzie.

Doświadczała tego niemałym ciągiem Rzplta Polska, a w zaniedbanym nie-

bespieczeństwu swemu zaradzeniu, do-
szła do punktu dzisiejszey zguby.

Widziała cała publiczność, iak Po-
lak wyrodnym urodzeniu swemu podło-
ści stawał się dla obcych narzędziem, iak
własnych zysków w zgubie Współ Brata
Izukać ośmieloną na wszystko złe nie
wzdrygał się ręką, iak wzrost swoy na
zgnębnym cnoty mieszkanu zakładał,
iak myślił, aby stawczy się bliższym
Rady Narodowey, w opacznym obowią-
zkow pełnieniu, stał się bliższym dogo-
dzić obcey woli, i własnemu łakomstwu
i tak upadali cnotliwi, a na ich upadku
powstanie swoje gruntowali Intryganci.

Wzięła gorę Intryga, mimo usilny
opor cnoty, bo pierwszą obca hoynie
podfycala ręką, drugiey winna niedocho-
dziła należność.

Gnuśniał ztąd wierny Syn Oyczyzny,
gdy widział, iż własność straci, zama-
chow na Kray odwrócić nie zdoła, a
w stanie nędzy i niedostatku dla Rzpltey
odniesionych, z niskąd wsparcia spodzie-
wać się nie może.

Gdyby z Przodków naszych nikt się
nie rodził Starostą, i licznych intrat
przed swym na świat przyściem od Rze-

czy politey wziętych nie zostawał Panem, nie miałyby zaraz od młodości od tego szczerolniewy Oyczyznie, i powinnościom Obywatela należącego lat pierwiastku, wykwinna moda, oczym młodego uczyć się intrygować, za Granicę wypychać Polaka, nie cierpiałyby cyrkulacya pieniędzy krzywdy, nieodbierałyby Oyczyzna zarazą frymarczenia Kraiem napoionych Synow, a Publiczność nie wstydziałaby się za źle usposobionego do powinności Kraiowych Obywatela.

Te Wam Stany Najiaś: wystawiwszy z zaniedbaney cencie nadgrody dla nas wynikię nieszczęścia, słyszac iuż tylekroć w tej Izbie poleconego względem W. K. Mei JW. Marzałka Pułaskiego, daleki od podchlebstwa, ktorym rownie iak ten szanowny Mąż brzydę się, nie uniesiony żadną ofobistością, o ktorą posądzonym bydz nie mogę, samą powodowany słusznością, nie za tym Mężem, lecz za iego zasługami mowić zaczynam.

Aż nadto nam wiadomo, kto iakiemi kanałami, i dla iakiego widoku, w tej nas, w ktorey dziś stoiemy, postawił sytuacyi, i do iakiego zawiedziony w

przedsięwzięciach udał się względnie sie-
ble śródkiu, a w jakim Rzpltę zosta-
wił położeniu.

W ten czas, kiedy Kray pełen obce-
go Zolnierza, ktorego podchlebne Rze-
czypospolitey zaręczeń od Roslyi echo
wiodło w głąb Granic naszych; kiedy
mowę wyzuci z broni, Woyska, i wszy-
stkich ratunku sposobow, tamo tylko
przeciw przemocy i dokuczeniom bła-
galne upokorzenie wzięliśmy za odsiecz,
kiedy szczegolnieyszey bacznosci, i za-
biegania wiszacym nieszczęściom Kon-
federacya Targowicka jako ogolny Rząd
Kraiu mająca używać miała, wśród
tych najgwałtownieyszych razow JW.
Szczęsny Potocki Marszałek Generalny,
zostawiwszy Kray w zamieszaniu i nieła-
dzie, sam sobie obłąkany, wyiechał do Pe-
tersburga, w tak nieszczęśliwym Kray
nasz położeniu, czegożby nie doświad-
czał, zamęcie nadpraktykowanym, zara-
dzić sobie nieumiejącym, Domowe zawisci,
przeciety Rządu i sprawiedliwości ciąg,
bezkarność obcego Zolnierza, wszystko
to zbuntowanym, na spokoynosc i swo-
body Obywatelskie ciskaiać się gromem

w perzynach grzebałoby nieszczęśliwego Mieszkańca Polskiego Mac niewidzialna, ktorey instynktem świat się powoduje, jeszcze ostatniego oszczędziła Polski zgubienia, gdy w JW. Pułaskim przyjąć ciężar Zastępstwa Marszałka Konfederacyi Generalney chęć wzbudziła, nie zyski osobiste zapewne, ani własna na wzor nadętej dumy ambicya wiodły tego cnotliwego Męża do Łaski, którą widział z boleścią serca łzami nieszczęśliwych Współ braci oblaną.

Miłość Ojczyzny, dobro Kraiu powfeczne (dla których już obcą kilkoletnią ponosił niewolę, dla których najfrozsze cierpiał prześladowania, własnego nieoszczędzając majątku i życia) te mu do przyjęcia takowego ciężaru, który przy najsłabiejzym krokow mierzeniu dzwigać, nie procz straty oczywistej przynieść w zysku nieumie. przewodniczyły. Chęć ratunku Ojczyzny, litość nad nędzą uciśnionych Rodaków, wręczały mu tę Łaskę, ktorey przykry ciężar dotąd dzwigać, iedynie nadzieia, którą widoki polityczne wskazywać zdają się, jeszcze radzi.

JW. Mci Panie Marszałku Konfeder:

Generalney Koron; z radością serca po-
glądając na Ciebie, pod tym ugiętego
dla dobra Kraiu ciężarem, nie mogę pa-
trzeć, iak tylko na drogi krwi pra-
wdziwych Oyczyzny Obrońców, oddany
Polakom upominek, iak na niewyro nego
szanownych i walecznych Przodków Po-
tomka; Znam dostatecznie, iż ściśnio-
na nieszczęściem, do którego Ty nie-
przyłożyłeś się, Oycyzna, w obszer-
nieyszey swey sytuacyi, nie miała i
mieć nie może dość na nadgrode dla Cie-
bie, przyimiy od Synow Jey serca do-
zgonnie Ci wdzięczne i obowiązane.

Miłościwy Panie! Oycowska W. K.
Mości ku swym Dzieciom serca dobro-
tliwość, budzi zapewne w Nim chęć
nadgrodenia cnoty dla dobra powsze-
chnego siebie zapominającej.

Niepuść dobry Krolu zdarzoney pory,
abyś dowiodł wrodzonego Ci przymio-
tu niezostawiać zasług bez nadgrody.

Wy Stany Nayias: ktorych cnota i
miłość Oycyzny w zawody z najpier-
wzemi oney miłośnikami prowadzi, nie-
odmowcie winnego słuszności długu,
przez co gdy nie sobie, następcom przy-
najymniej Walzym kupicie Prawo: iż ha-

zarduiący się dla Oycyzny, od niey tylko famey żądać nadgrody Prawo mieć będą.

Ja chcąc widzieć nadgrodeę iednych bez krzywdy drugich, slyząc chodzącą wieść niezawodną: iż Buława Wielka Koronna iest przez JW. Branickiego na ręce JW. Ambassadora Rossyiskiego złożona, niosę najmocniejszye proźby do Tronu W. K. Mości Pana Moiego Mił: abys Wasza Krolewska Mość w dowod Oycowskiey swoiey dobroci, a w domiar nadgrody zasługom JW. Pułaskiego, też Buławę uczynił mu konferowaną. Dogodzisz W. K. Mość Oycyznie, dogodzisz własney troskliwości, gdy radosnym poglądając okiem, widzieć dobry Krolu będziesz wręku tego znak Oycy stey obrony, który iuz dla niey nieoszczędził hazardować życie, przywykł cierpieć obcą niewolę, i własną krwią iey dokupować się nieomieszkiwał swobod.

Kończę Głos moy powtorzeniem Proźb mych do Tronu Pańskiego, abym dał mieysce innym Kolegom wielbić cnotę, i prosić dla niey nadgrody, iaka połączywszy Interes Oycyzny z odpłatą długu Obywatelskiey posługi, zastali Narodowe Dobro.



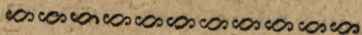
111

G Ł O S

JEGO KROLEWSKIEY Mci

Na Sessji Dnia 17. Augusta 1793.

M I A N Y.



POWIEDZIALEM na dniu 10. Augusta: że Król, który się do winy nie czuje, nie tylko nie ma wstrętu dawać sprawy Narodowi, ale owszem chętnie to czyni, a osobliwie wtedy, gdy z przyczyn iakichkolwiek mylnych, o sobie i odzieiach przeszłych posądzenie slyfzy. Ten jest i dzisieyszy przypadek, iż na tyle długich i przygotowanych na piśmie Mów, przychodzi mi nieprzygotowanemu odpowiedzieć, iednak nie trudno mi to jest uczynić, bo przy prawdzie.

Wielbię cnotę i uznaię słuszne powody tych, ktorzy mężnie i odważnie stawiając przy dobrej sprawie Ovczynny, żal nad stratą iey tkliwie wyrażnią, ale sądzę bydz potrzebą odpowiedzieć na te wzywania mię do czynu takiego, które-

Sierpień

L

go dozwolić sobie nie mogą przekonania, iżbym przezeń Oyezyźnie zaszkodził. Kiedyście Prześwietne Stany większością głosów udecydowali rozkaz dla Deputacyi traktującej z Ambassadorem Rosyjskim, aby bez sprzeczki i dyskusyi żadney podpisała Traktat z powodu przymusu, bo to jasno było wyrażono w tamtym prawie, kazaliście podpisać taki Traktat, w którym ostatni Artykuł powiada: że będzie tak z strony tamtey, iako i z strony naszej ratyfikowany: w tym tedy zachodzi *fides publica*, łamać to, co solennie obiecany i przyrzeczonem zostało, jest autoryzować tę siłę, która nam tyle już uczyniła szkody, aby uczyniła więcej; iako Król powinienem kochać sławę (iako i każdy Człowiek) ale sławę ufundowaną na sprawiedliwych powodach, a pierwszą jest sławą winy niezaciągać, wi-na zaś Króla naywiększa jest, źle czynić Narodowi. Otoż gdyby dziś *fidem publicam* łamać przyszło w tym, co z woli Seymu obiecany zostało, cożby nastąpiło? oto wzięłaby potęga Rosyjska ztąd powód mlzczenia się na całym Kraiu. Niech tu nikt nierozumie, że

tu ofobisty interesy, lub obawa o los własny powoduią mną. Czas jest, abym to, co na tym Seymie pod pokrywką powiedziałem dawniey, dziś iasno dał wiedzieć, że dwa razy ofiarowałem złożyć Koronę, abym tylko uratował Kray, powiedziałem, jeżeli do moiey Osoby Potencye, urazę, lub iakie nieukontentowanie mają, niech Narodu za mnie nie karzą, ale odpowiedziano mi: chociażbyś Ty ustał z Tronu, niemnieyby się stał rozbiór.

Niech mi tu darmo i Kodrussa nie cytują, ktorego Ja miałem przed oczyma, i chciałem go naśladować, gdybym był upewniony, iak ów o skutku z ofiary swoiey. = Inszy tu był zarzut pozorniejszy, ale dobrze, że był powiedziany, bo mi daie okazyą odpowiedzieć i na ten. Powiedziano: czemu Ty Królu! do Obozu nie poszedłeś? Nayprzód gdy już wkroczyło Woysko obce w naszą Ukrainę, ieszcze Seym trwał, od ktorego ja oddalać się nie mogłem, i niepowinien byłem; temu Seymowi w moiey przytomności owa straszna Deklaracya 18. Maia była podana, w moiey przytomności, i z moim przyłożeniem

się dana była nań odpowiedź przyzwoita, która nas była obronić powinna. *Si quid verba possent contra arma.* = Musiałem zostać w Stolicy i przy Seymie, póki ten trwał, a tym czasem Wojsko obce w poczwornej przemagającej się nad Wojskiem naszym walecznym, ale niedostatecznie opatrzonym następowało; iak tylko Seym się skończył 31. Czerwca, gotowałem sukursa z tych kilku tysięcy, które miałem ieszczę pod ręką, co tylko miałem z niemi iść do Obozu, aliści iak iuż powiedziałem, zachodził nam w tyle drugi Mocarz, iuż iego Gónerałowic układali Marszruty w naszym Kraiu, iuż dla Wojsk iego mosty nakazywano w naszych Wsiach, iuż zamiar miał ten sam, który dziś wykonał. = W takich to okolicznościach z rady samych Naczelników Seymu ostatniego, uczyniłem do Moskwy propozycye takie, które i honor Narodu ocalić, i dzieło iego utrzymać mogły, a w sposób podchlebny dla Moskwy, ale nie były przyjęte. = Doczekując Responstu nie mogłem się, i nie powinien byłem w ten moment wyrwać do Obozu, ile że gotowane odemnie sukursa przy wyprożnionym Ar-

senale i Magazynach, powoli i trudnił się przysposabiał. = Tandem przyszedł Respons z Moskwy, kiedy już Wojsko obce z iedney strony o mil 18. z drugiey o 10. od Stolicy znajdowało się, a tył nam zabierał drugi Mocarz, i powiedziano mi. *Czyn Akcess do Konfederacyi Targowickiey, dziś zaręczamy Ci ciałość Kraiu, nie uczyniszli, będzie podział Polski; gdzież tu powinność dobrego Króla? wszakże tam, gdzie ocalenie Kraiu i ochrona daremneho wylewu krwi; to uczyniłem, Bog sam wie: iak wiele mię kosztowała ta ofiara, a którą sakryfikować byłem powinien całości Kraiu, bo iakże nie wierzyć było wyraźnym obietnicom, i przysiędze Konfederacyi Targowickiey.*

Te to były przyczyny, dla których nie stanąłem w Obozie, do ktorego wybierałem się wcześniej, to iedno zostawało mi do odkrycia w odpowiedzi na uczynione zapytanie, bo mogło byź nie wszystkim wiadomo. = Przyłączony tu przykład Jana Kazimierza, niech będzie przypomniany wiernie, bo albo nie trzeba cytować dawnych dzieiow, albo cytując ie, trzeba cytować *exacte*: Kiedy się pod Beresteczkiem spotykał z

buntownemi Kozakami, wtedy nie było innego nieprzyjaciela przeciwko Polsce, tylko te Kozaki, i cokolwiek Tatarow, Potencye Europeyskie nie mięszały się ieszcze do nas, Polska wydała Kozakom i Tatarom, zwyciężyła pod Beresteczkiem, wiadomo jednak, iak mało trwałe były te Traktaty Kozackie? W kilka lat potym ambicya Króla Szwedzkiego, zszedroszcząc pionnego tytułu Janowi Kazimierzowi Króla Szwedzkiego, rozpoczęła Wojnę przeciwko Polsce, w ten czas Król Szwedzki szukał pomocy i u innych Mocarstw, iakoż i Moskwa wtedy i Węgry, i Tatarzy, i Elektor Brandeburski z różnych stron wpadli do Polski, tak dalece, że Król Jan Kazimierz iak był waleczny i mężny, a jednak ze wszystkiemi opuścił Kray, za Kraiem czekał lepszey pory, ia tego nie uczyniłem, bo albo żyć z wami, albo ginąć, to moją znam powinnością. Gdy zaś Dwor Austriacki dodał Woyska Janowi Kazimierzowi, w ten czas wrocil się, i polityką, i orężem obcym mógł Oyczyznę ratować, wtedy Konnexye Dworu Austriackiego poruzyły przeciw Szwedom Dwor Duński,

oderwały od nich Dom Elektora Brandeburskiego, to wszystko odmieniło los Jana Kazimierza, i ocaliło Polskę, daj Boże takich okoliczności, a znajdą się jeszcze serca Polskie godne Ojczyzny, i Król godny serc Wafznych.

Dziś ten Król, to tylko powinien mieć przed oczyma, aby ratował co może i iak może, nie godzi mi się sakryfikować na zgubę tę część, ktorey jeszcze pozwalają nazywać się Polskim Narodem, nikt boleśniej czuć nie może utraty tamtych wespół Rodaków, ale każdy przyzna, że gdybym i niechcąc zrzekać się tamtych, ktorých wszelako odratować nie mogę, i tych jeszcze co pozostali Polakami zgubił, źlebym uczynił, i grzeszyłbym przeciw pierwszey powinności Króla. = Niech i to pamiętno będzie, że kiedy przy początku Seymu oświadczyłem: że znam bydz dobrą sprawę naszą, a niesprawiedliwą pretensją tych Dworow, powiedziałem, że się nie odpiszę od Seymu Konfederackiego, to jest od woli jednomyślney, albo większości Seymujących, i tego dotrzymałem, i w ten czas dopiero gdy sama większość Seymu uznała, że byłoby nieprzezor-

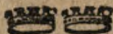
nością, ale owszem błędem, chcieć dla
salwowania tego, co bydź usalwowanym
nie może, siebie z resztą Kraiu na za-
wsze zgubić, w ten czas dopiero mówię,
Ja konieczności uległem = Były wprzód
gwałty, które dowodziły, że wolności
w wezwanych obradach nie było, bo
dwakroć areztowani byli Posłowie, wy-
jazd z Miasta nie pozwolony, ale nie
dość ieszcze na tym, dopiero iak nam
powiedziano wyraźnie, i uroczyście przez
Notę, że albo jutro będzie Woyna, albo
dziś każcie Depotowanym podpisać Tra-
ktat, w ten czas byłoby grzechem, że-
bym exponował resztę na zgubę, i Oy-
czyznę na wieczne zatracenie, a iakąż
to ieszcze nam grożono Woyną, nie ta-
ką, ktoraby się w równey sile zaczy-
nała na granicach, ale tu w śród nas
wewnątrz Kraiu, w sło kilkadziesiąt ty-
sięcy Woyska Moskiewskiego i Pruskie-
go, przeciwko bezbronnym, i zewsząd
uciśnionym; iuż dziś nie byłbym tego
powtarzał, com dawniey powiedział,
ale ponieważ dziś podobało się niekto-
rym Seymuiącym obracać do mnie Mo-
wy tak tkliwe; powinnością moją było
odpowiedzieć na nie, nie z resentymentem.

tu, Bogu dzięki, że mi serca mściwego nie dał, ale winienem był obronę sławie moiej, bo każdy człowiek, a tym bardziej Król sławy swoiej bronić powinien, bo ta Królowi odjęta, odeymie mu affekt i miłość powszechną, które rządzącemu do uczynienia dobrze naywięcey pomagają. = Nie wypracowanym Kwiatem wymowy, ale siłą prawdy przekładam Wam, że powinniście to dziś mieć przed oczyma, abyście nie pogorszyli losu tey części Obywateli, która nie jest ieszcze zajęta od obcych, a pogorszylibyście zapewne, gdybyście przeciwko obowiązкови, podpisem uroczystym stwierdzonemu wstecz czynić chcieli; to się niegodzi, toby dało powód do większego ucisku i do rozebrania (strzeż Boże) całego Kraiu; w ów czas ieszcze można było legalnie uczynić ten opór, kiedy nie było Waszego rozkazu dla Deputacyi podpisania Traktatu, lubo i w ten czas roztropność nie kazała doprowadzać takowy spor do ostatniego punktu, i z tey przyczyny nieuczyniliście tego. =

Dziś tedy chcieć mię zachęcać abym nie podpisał rстыfikacyi, nie ma nikt do

tego dobrej przyczyny, gdy ta ratyfikacya jest już przez Seym przyrzeczona. = Było tu mowiono, iakobym Ja, iako pierwszy Stan Rzeczpltey miał Prawo odmówić podpisu, i w tym mylna jest opinia, bo to Prawo 1768. Roku z którego to racyocynowanie zdawano się czerpać, to tylko mówi, że Stan ieden bez dwóch, ani dwa bez trzeciego, nie stanowić o losie Rzeczpltey nie mogą, ale toż Prawo nie powiedziało: żeby ieden Stan mógł się przeciwieć dwom, a tym bardziey w Seymie Konfederackim, gdzie wszystko *per pluralitatem* decyduje się, tu *per pluralitatem* wszystkie *antecedentia* się stały, Ja więc za niemi iść byłem i jestem obowiązany.

Nie powiem już nic więcey, bo Prawo za mną mowi, i nie będę daley przerywał biegu potrzebnym dziś ieszcze czynnościom, dla tego uwalniam Ministerium od Tronu. =



G L O S

Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jmści

M A S S A L S K I E G O

BISKUPA WILENSKIEGO

N A S E S S Y I S E Y M O W E Y

I N T U R N O

Dnia 17. Sierpnia 1793. Roku w Grodnie

M I A N Y

*Najjaśniejszy Królu Panie Mój Miłościwy!
Prześwistne Rzepltey Skonf: Seym: Stany!*

JDĄC za przykładem Króla Jmei Pana Mego Miłościwego, otwieram usta moje, abym z mieysca mego prosto i szczerze, bez stronności i mającego nas podchlebstwa, wynurzył Seymującym Rzezcypospolitey Stanom, co w toczącey się materyi, widzę, czuję, i sędzę Smutny, lecz rzetelny Stan niešťczęśliwey Oyczyzny, odkrywa nam widocznie sły-

szany głos mądrego Króla, który iako doskonale obeymuie cały skład rzeczy, i wszystkie wypadki wyniknąć mogące przegląda; tak zdrowe nam podaje przestrogi i rady, które są skutkiem Oycowskiej Jego pieczołowitości, którey tyle w ciągu panowania swego dawać nie przestaie dowodow. I komuż więcej zaufać możemy, iak temu niespracowanemu i doświadczonemu Styrnikowi, który od trzydziestu blisko lat nie zna słodyczy i spokoyności życia, a w ustawicznych burzach i nawałnościach, w tylu gwałtownych niebezpieczeństwach, zawsze przytomny, zawsze czuyny, troskliwy, i czynny, całego siebie poświęca potrzebom powszechnego ratunku?

Głos także enotliwego Ministra JW. Marzałka W. Lit: (z którym mnie dawna łączy przyjaźń i szacunek) nie-mniej przekonywa o tym, co widzę, i postrzegam w ninieyszym rzeczy składowie.

Słyszane zaś światłe zdania JWW. Kanclerzow, zdają się wszelką nam odeymować nadzieję, tę nawet, ktoraby nas choć na moment pocieszyć mogła. Nie-masz żadney w Europie Potensyi, kto-

rabę zguba nasza obchodzić zdawała się, ktoraby nam (nie mówię skuteczną obronę) ale iakąkolwiek pomoc, radę, i otuchę dać chciała. Cnotliwi Polacy! mam nas podobno czucie sprawiedliwości, gdy mniemamy, żeśmy podług iey świętych prawideł, zginąć niepowinni! Ale nie ta jest dzisieysza Gabinetow Europeyskich polityka: mało znane i wzgardzone, rzetelne Narodow i Monarchow korzyści, ktore święta sprawiedliwość, i trwałe pokoy zaręcza. Posuwać iak naydaley granice i Dzierżawy swoje; własne sily wzmacniać, a cudze osłabiać; swych tylko zyskow, prawdziwych czy mniemanych, we wlszytkim upatrywać; mocą i gwałtem zamiary swoje uskuteczniać, a przybranemi tylko na oko pozorami usprawiedliwiać: oto jest cała polityka Gabinetow.

Nie mogę wprawdzie zaprzeczyć, że gorliwe i wymowne zacnych Posłow głosy, czynią wielkie w duszy moiey wrażenia: każdy prawdziwy Polak, tym samym technie zapewne duchem, i tych Godnych Posłow patryotyczne zdania uwielbia. Ale pozwolifszy sobie na moment tej folgi, ktorej ściśnionemu za-

łem sercu trudno odmówić; powinność radzenia w tym miejscu o losie Ojczyzny, zwraca myśl całą do tego istotnego zapytania: Jakież mamy sposob ratunku? Jaką obronę przeciwko tej mocy, która sama wszystko stanowi? Jaki środek, do zniszczenia niezwrotnych jej wyroków?

Ale przysięga związku Targowickiego, czy może nas na sumnieniu uwolnić od bronienia zaboru Kraiow Rzeczypospolitey? Niewiem z jakich powodów Godny Posel, co zapytanie do mnie obraca? Nie w tym zaitte miejscu, należy do mnie, rozolwować komukolwiek *Casum Conscientiae*. Jednak, iako w niczym nie taę mego sposobu myślenia, mając zawsze czyste i żadnym osobistym widokiem nieskażone chęci i zamiary, ku naylepszemu Rzeczypospolitey dobru; tak i w tej mierze, powiem otwarcie, co myślę. Wykonana przysięga niezwrotnie obowiazuje do tego, co uczynić jest w mocy człowieka; lecz żadna przysięga nie może do tego obowiazywać, co jest, lub co się stało, widocznie i zupełnie rzeczą niepodobną. Wszakże gdyby kogo, mimo niepodo-

bieństwo dopełnienia zamiaru, moc przekonania i świętość Przyśięgi przywiodła aż do utraty majątku, wolności, zdrowia, i życia; takowy przykład byłby chwalebnym wzorem cnoty i męstwa. Lecz jeżeli jest cnotą, poświęcić przekonaniu swemu własne dobro; nie jest wolno, ani się godzi mniemaniu swemu poświęcić exystencją całego Narodu, dobro powszechne, majątki i osoby milionów ludzi, mając z urzędu sobie powierzonego, ścisłą powinność radzenia o ich losie. Gdyby cały Naród związany przyśięgą dzieła Targowickiego, znajdował się był w stanie obrony na ów czas, kiedy iey potrzebował; zapewne byłby nieuchybił poprzyśiężonego obowiązku: gdyby pozostała i uszczuplona w granicach swoich Rzeczpospolita, miała teraz jakikolwiek sposob odzyskania tak obszernie zabranych Kraiów swoich; jestem przekonany, że niemalż nikogo w tej Obrad świątyni, któryby się chętnie takowego sposobu niechwycił z poświęceniem majątku, zdrowia i życia swego: a w tak Rodkiew dla Ojczyzny ofiarze, nie dałbym się nikomu uprzędzić.

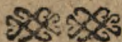
Ale niestety! nie ten jest prawdziwy stan rzeczy. Widzę nie tylko w zabranych Kraiach potęgę zdolną do utrzymania pozyskaney zdobyczy, widzę nie tylko w pozostałym Rzeczypospolitey obrębie: ale w samey nawet obrad naszych Stolicy, widzę zwyciężką moc nad nami panującą: wszystko, co nas otacza, tey mocy i gwałtu aż nazbyt widoczne okazują nam dowody. Przebog! zapominamy się w tey Izbie dla tego podobno, że nam mówić jest ieszcze wolno! Ale czyliż niewiemy, że w całym Kraiu moc ogromnego Wojska panuje, że iak wszystkim Obywatelom w pozostałym Rzeczypospolitey obrębie, tak i nam samym w tey Stolicy i w tey nawet Wolności świątyni, to tylko jest wolno czynić, co nam zwyciężkiego oręża moc pozwala. Z drugiey zaś strony, nie niewidzę, ani w składzie Kraiowych okoliczności, ani w polityce Gabinetow Europejskich, coby nam iakikolwiek promyk nadziei okazać mogło. Czegoż więc w tym stanie czekamy? Chcemyż oporem naszym, zgładzić wszystkie ślady, i zatracić samo nawet Imię Narodu Polskiego? Chcemyż,

myż, aby tak ogromne Woysko, dłużey w uszczuplonym Kraiu przebywaiąc, zniszczyło zupełnie Wsie i Miasta nasze? Odarło i rozpedziło Mieszkańców? Aby zgubione nakłady Rolnicze odjęły płodność gruntom naszym? Aby głód, ztąd choroby i zarazy, aby ucisk, płacz, i rozpacz ludu przekłęły na zawsze tę nieszczęśliwą ziemię?

Nayiaśnieysze Rzeczypospolitey Stany, daliście *slyszec światu* całego glos ucisnionego przemocą Narodu, daliście poznać *Współ Ziomkóm*, że nikt z nas nieleka się zostać ofiarą dla dopełnienia swej powinności, dla dobra, i całości ukochaney Ojczyzny. Ale z drugiey strony uznaliście w zapadłym Prawie: iżbyśmy się stali winnymi w oczach Narodu, gdybyśmy byli bez trwogi o nieszczęście, i okropne kleski całego Kraiu; uznaliście, że bez Woyska dostatecznego, bez Skarbu, bez żadnego z niśkad wsparcia, w pośrzod powszechney, i codzienn mocniey dokuczaiącey nędzy, wzdryga się nawet ludzkość, pisać rozkazy krwie wylewu, w Woynie do wytrzymania niepodobney; uznaliście, że powinności naszej wstecz sprzeciwia się, wszelki zamysł przyczyniaiący się do zatracenia *exystencyi i nazwiska* N.

Sierpień <http://rcin.org.pl> M

rodu. *Wziawszy zatym Boga serc ludzkich Sędziego, i świat cały patrzący na nasz ucisk za świadka, oddaliście los Ojczyzny naszej pod wyrok Wielkiej Monarchini. Wyrekliście, że Narod nieszczęśliwy ią samą postanawia losu swego Sędzią, że iey nie nieopponuie, iak tylko zbytek swego nieszczęścia, i wielkość własnych Jey sentymentow. Z tych powodów, Traktat od JW. Ambassadorsa podany, Deputacyi podpisać rozkazaliście. Coż proszę od owego momentu odmieniło się w składzie rzeczy wewnętrznym, lub w politycznym Europy stanie? Czyliż nie taż sama gwałtowna i smutna potrzeba rozkazuje nam ratyfikacyą Traktatu, która nas przynagliła do zawarcia i podpisu onego? Gdy więc Najjaśnieysze Rzeczypospolitey Stany też same przyczyny, któreście przed kilką tygodniami za nieuchronne wyrokiem waszym uznali, powodują przekonaniem moim, zatym w toczący się materyi daię wotum affirmative.*



G Ł O S

A N D R Z E I A

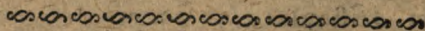
CIEMNIEWSKIEGO

POŚLA XIĘSTWA MAZOWIECKIEGO
ZIEMI ROZANSKIEY,

w *PIERWSZYM TURNOWANIU*

Na Sefsyi Seymowey D. 17 Sierpnia R. 1793.

M I A N Y.



NAYIASNIKYSZY KROLU P. M. MIŁ:!
Przeswietne Rzpltey Seymujące Stany!

Mówić zaczynam nie do Propozycyi tak obojętney, ale mówić zaczynam to, com chciał rzec; kiedym się głosu nie mogł doprosić, bo widzę czas ieszcze mówić, mimo gwałtem narzuconey, sztucznie ułożoney propozycyi.

Boże Wielki! spraw to, abym był wysłuchany w proźbach moich!

Wniešiony Projekt Racyfikacyi Traktatu zaboru Kraiu, do ktoregom ja się gdy

ten *per Turnum* przechodził, nieprzykładni (świadczenie zdanie w ten czas *in Turno* oświadczone) wymaga w tak ważnej i wielce decydującej materji i zdania moiego.

Bog, Sumnienie, Oyczyzna, Miłość Braterska, wołaią na mnie, Ja Ich głos do Ciebie Królu zwracam! Dziś słyszane z Tronu głosy, wskroś serce moje zalem przeięty; pozwól Oycze dobry! co powiem, żem się niespodziewał, abys W. K. Mość był za przyspieszeniem dzisiejszej materji! Jeszcze jest czas, racz tylko dobry Królu słuchoć głosu mego łaskawie.

Najjaśniejszy Królu! Panie Mój Miłościwy! Niech kto wśród nas do nas głos obraca, Ja się zawsze do Ciebie zwracać będę. Ty jesteś Miłościwy Królu Głową Narodu, od Ciebie najpierwszy nam przykład, najpierwszy Oyczyźnie ratunek się należy. = Dobry! czczony! szanowany! sercami naszemi władający Królu! Wzrusz się nad losem nieszczęśliwej Oyczyzny! Nie przyspieszaj Jey zguby, ale radź, mów, proś, błagaj, zaklinaj Dzieci Twoje, abyśmy się wspólnie za ręce tu wzięwszy,

wspólnie powiedzieli wszyscy: „ Niech
 „ ta przemoc co w gruzach zasypuie
 „ naszą Oyczyznę, i nas z nią razem
 „ zagrziebie. „

Nieszczęśliwy Oycze Oyczyzny! Nie
 wzdrygay się los Swoy, z Jey losem po-
 łączyc. Nie podpisuy Ratyfikacyi Tra-
 ktatu zaboru Kraiu, a świat Cię szanu-
 jący, i późny potomek cześć Ci swoją
 święcąc, rzeknie: „ Okrutny los niedo-
 „ puścił, by Stanisław August w rze-
 „ dzie szczęśliwych żył Królów, ale cno-
 „ ta iego odniosłszy nad losem zwycię-
 „ stwo, w szród Wielkich Królów dała
 „ mu miejsce.

Miłościwy Panie! Niech przesładuje
 mnie podchlebstwo, od kogokolwiek Ci
 poświęcone! Niech ciąg nieszczęść przed
 kilka dniami tu przypomniany, za frogi
 przesiw Maiestatowi liczy występek;
 Ja Nayiaśnieysz Panie chociażem po-
 twarcą przez podchlebcze usta uznany.
 ważniejszy Twych czynów, uwiel-
 biać będę pamięć, drobnosci wprawdzie
 nienazwę wielkością, ale iak znam Twą
 wielką Duszę, tak śmiało wołam: Dziś
 czas N. Panie! abys się nad wszystkie
 wznioł nieszczęścia, dziś czas dać wiel-

ki Królom i Narodom przykład, i okazać, iż niezostawił Wszechmocny w okręgu świata tey mocy, coby nad dzielnością Twoiego umysłu, dawała Mocarzom zwycięstwa.

Powiedź Królu śmiało, po skończonym teraz idącym Turnowaniu, bo jeszcze czas =, „ Dałem Bogu, dałem Narodowi święte słowo, cnota, sumienie, „ nie złamać mi go nie każą! Na Was „ więc Dzieci wołam, nie odstępuycie „ od Oycy swego, wyrodne, co go opu- „ ści! Błogosławione, co się z Nim cier- „ pieć poświęci.

A jeżeli Oyczyzna, nie będzie ocalaoną, nie znieważym przynajmniey Majeftatu Króla Królow.

Masz zaiste Nayiasnieyszy Królu nas Tobie wylanych, poydziem cierpieć z Tobą, nie lę kay się, aby Ci przemoc, cierniowey z Głowy nie zdięła Korony! Sprawiedliwa aż nadto wielka Katarzyna, o los swoich dzieci troskliwa, czyliżby Cię prześladować miała, że nie masz ferca dopuścić Twoich Dzieci zguby, w ten czas, kiedy ona dla swoich wylana; a gdybyś i tę koczyską postradał Koronę, skronie Twoje boleściami

Jey ściśnione, droższym nad nie, a spokojnieyszym okryiesz sławy wieńcem.

Powtarzam więc Królu Miłościwy! Proś, błagay, zaklinay! Dzieci Twoie, aby się złączywszy wspólney miłości ogniwem, śmiało i iednomyślnie wzięli determinacyą powiedzieć hańbę nam narzucaiącey przemocy, tak, iak na godność, na charakter, na cnotę naszą przystoi: „ Polak nie ma ręki, ktoreyby „ mógł użyć do rozszarpania wnętrzo- „ ści Oyczyzny swoiey. Nieszczęśliwy „ iest wprawdzie, ale się fromotną po- „ dłością nie skazi. „

Niedopuszczay Królu! Byśmy kaydany Braci naszych tu potwierdzali! Aza- liż zwłoką czasu, nieodmieni polityczne- go stanu! Azaliż Europa poruszona lo- sem naszym, siebie nawet tykaiącym, nie raczy litościwie odwrócić go od nas.

Traćmy rzecz, gdy Jey przemocy nie- wydrzem, ale nietraćmy do rzeczy pra- wa = nie Ratyfikuyemy zaboru =

Niech ten co Woynę zapowiada, pa- stwi się nad bezbronnemi, ale niech się pastwi nad okrytemi sławą, gdy niedo- trzymuie nam zaręczoney sołuszami wiary.

Najjaśnieyszcy Panie! Przemów tu za
 nieszczęśliwemi; bo chociaż złość, po-
 twarzą mnie mianować będzie. Ja ie-
 dnak śmiało i dziś powiem: Iamó Two-
 ie milczenie w tak ważney Narodu Spra-
 wie, świat i potomność za grzech po-
 czyta, za grzech straszny, który wórząd
 popiołów nawet Twoich, nie zostawi dla
 spokoyności przybytku.

O Wy gorliwi niedawno Króla Obroń-
 cy! Tu macie pole; dać najistotniej-
 szey, gorliwości Waszey, o sławę Króla
 dowód. = Oto tu jest ten los, o którym
 mówiłem, że z cnotą, sercem, i duszą
 Króla, przez ciąg Jego Panowania wal-
 czy! = Tu wzmacniaycie ducha w Kró-
 lu, by go mógł pokonać! Tu to ten los
 na tym placu przygotował swoje narzę-
 dzia, ktoremi sławę Króla, chce razić,
 tu dopiero ofiara sławie Króla poświęco-
 na, stanie się razem ofiarą drogą Waszey
 Oyczyźnie. = Tu to ten los wyrzucił,
 i nam wszystkim Kamień probierny, na
 którym mamy dowodzić niepodohlebne
 Królowi przywiązanie, a śmiem powie-
 dzieć, na którym ma się nas wszystkich
 cnota doświadczać. =

Brońcie Sławy Króla! Sławy Polaka!
Brońcie sławy Wafzey! Brońcie rąk Wa-
szych, aby ich nie użyto do okucia kay-
dan Braciom Wafzym. =

Wołam raz iefzcze do Ciebie M. Kró-
lu! podnieś tu głos, na obronę Oyczy-
zny, a tych co tak śmiało lecą w nie-
wolę, co Twoich Dzieci, co Braci swo-
ich, oddać w więzy nie wzdrygają się,
nie zachęcaj do pośpiechu, ale Oycow-
wskim zapytaj głosem, co Im dało tak
skamieniałe ferca? =

Boże Wielki! Tą ręką, którą ścierasz
Narody, którą pogromy szleasz dumnym
Mocarzom, którąś i mojej Oyczyźnie,
iuz w niezgłębionych Twoich wyrokach,
zakreślił podobno zgubę! zatrzyj nią
istność mą całą! jeżeli jakimkolwiek
innymi prócz Oyczyzny miłości uniesio-
ny duchem! jeżeli kiedykolwiek i dziś
do Ciebie Królu moiego, w innym celu
podnoszę głos, iak tylko, abym ubla-
gał Twoją prawdziwą determinacją.

Publiczności! Sędzio acz w tych mu-
rach nieprzytomny! Sprawiedliwy ie-
dnak zawsze w Twych wyrokach, Sąd
Twój przytomny jest oncie mojej, ten

ubezpieczy lub poruszy, każdego z nas
dni życia spokojność!

Oplakana Potomności! i Wy współ-
cześni, a równie nieszczęśliwi, współ-
Bracia nasi, jeżeli od dziś dnia wieczne-
mi brząkać będziecie ksydanami, = ie-
żeli obfitemi strumieniami, Izy Walze
wyleiecie; te nieme mury, świadczyć
będą, żem wstrzymywał ręce, które ie
wyciskały, a potępiać tych, co ich od-
wracać nie chciały.

Niech podchlebca Miłościwy Krolu!
Tronu i serca Twoiego bliższy, sypie
Ci ofiary zepsutego serca, Ja Cię nigdy
błagać nie przestane, abys z daleka prze-
dzierającej się do Tronu Twoiego pra-
wdzie, dozwolił przyśtetpu =

Oto patrzy Narod, iaki Mur Nayia-
śniejszy Panie dasz ratunek, oto Dzie-
ci Twoie z smutkiem i ufnością na Cię
spoglądają. = W Tobie iako Oycu, swą
tylko pokładając nadzieję; Oto Oyczy-
zna konająca, przeraźliwym woła na
Cię głosem: „ Odday Mi ostatnią posłu-
„ gę, nie podpisuy przynajmniey Raty-
„ fikacyi Traktatu, niech zgonu mego
„ ze sławą dokonam, a jeżeli mi iey ubli-

„ życz, słuchaj iaki po sobie o Tobie
 „ zostawie wyrok „ = w Laurze Stani-
 = wa Augusta zakwitły Nauki, zakwi-
 = tły rękodziela, zakwitła sprawiedli-
 = wość, porządek, rozwinął się nawet
 = kwiat pięknego rządu, ale Sława Po-
 = laka, i iam z nią śmiertelnie razem
 = uwiędła: =

Co do Propozycyi tak obojętney prze-
 ciwney Prawu, którą doskonale opisał
 przedemną dopiero mówiący JW. Łom-
 żyński Skarzyński w tym rozumieniu:
 że ta nieprzeszkadza ielzcie do wyflu-
 chania nam Głosu Króla Jmci Pana Na-
 szego Miłościwego w tym czasie potrze-
 bnego; daję votum moje *affirmativé*.



ZDANIE TEGOZ 172

NA SESSYI IN TURNO OŚWIADCZONE.

Na Propozycyą czyli Proiekt Ratyfikacyi Traktatu z Dworem Petersburskim ma bydź przyjęty affirmativè, nie ma bydź przyjęty negativè.

W SPOMNIAŁEM w tey świątyni przed kilku dniami Maxymę zawfze umyślowi memu przytomną = *Regis ad Exemplum totus componitur Orbis*, = Widzę dziś tey Maxymy prawdę, kiedy już tylu Seymujących poszło za zdaniem Króla Jmci, Ja iednak daruy Mił: Panie, lubo o dobroci, tey Maxymy przeświadczony w dzisieyszym Turnowaniu iść za nią nie mogę, bobym czynił przeciwko Dobru moiey Oyczyzny, przeciwko własnemu sumnieniowi i przekonaniu, nie pozwałam na Ratyfikacyą Traktatu, więc daję *votum moie negativè*.



G Ł O S

DYONIZEGO

MIKORSKIEGO

POSŁA XIĘSTWA MAZOWIECKIEGO

ZIEMI WYSZOGRODZKIEY,

NA SESSTI SEYMOWEY

w toczącey się materyi Ratyfikacyi Traktatu
z Imperatorową Jeymością,

Dnia 17. Sierpnia 1793. w Grodnie

M I A N Y.

*Najiaśnieyszey Królu Panie Mój Miłościwy!
Najiaśnieysze Rzpltey Skonf: Seym: Stany!*

KIEDY widzę, iż ścieżkami marniactwa nadziei, do tego nieprzebytey przepaści doszliśmy punktu, kiedy mówię, przez ćmiące umysł gęstwie przedarliśmy się, na ten oczywisty zguby naszej przetwor; Stany Najiaśnieysze! tym mocniej nad nim zastanowić się winniśmy, im przebycie jego znajdujemy trudniej;

szę, a krok cofnienia się upłynionym czasem zagroźony, do wykonania niepodobny. = Od zawiązania się Konfederacyi Targowickiey, z nadziei w nadziei przechodząc, żalujemy tego, co nas zawiodło a karmimy się tym, co nowy podchlebnych uroień widok wyobrażając, w czczym nas zawsze zostawia na mniemaniach oschnięcia. = Powod Konfederacyi Targowickiey, rodziły zamia-ry, obiecanego od Rosyi pierwszych Rzpltey Prerogatyw zwrotu, podfycać to mniemanie zdawała się Deklaracya Najjaśnieyszey Imperatorowey Jeymci, i w tych widokach wprowadzono obce Woysko w Kraie nasze, osądzono i ukara-
no arbitralnych, co w przeszłym Seymie Rząd tworzyli, z odmowieniem nawet z urodzenia wziętych Prerogatyw, przytulenia na Oyczystey ziemi. = Został za nic poczytany Rodak cnotliwy, że chęcią uszczęśliwienia Oyczyzny był zajęty, za nic Zołnierz waleczny i posuszny, że nieprzyjaciela granice Rzeczypospolitey napadającego gromił, za nic Obywatel, co był przyjacielem Kon-
stytucyi z Maia, bo ten albo wzgardzo-ny, albo obdarty. = Bog i Wielka Ka-

tarzyna, jednym wŹyŹtkich nadziei Konfederatom Targowickim zoŹtały obiektem; PierwŹy, który nieznając z sobą porównania, nie wŹłaŹciwym obrażającego wyrazu połączeniem, rozgniewany, uŹsunął do podŹoŹci skłonnemu Narodowi pomocy, i rady, drugi przekładając zŹyŹk wŹłasny, nad dobro cudze, nie zamedbał korzystać z nieumarkowanej łatwowiernoŹci, która doradziła Źlepo opuŹcić ręce, i uŹsunąć wŹŹyŹtkie zaŹtrzeżenia, w razie takim koniecznie potrzebne. = Zdał nam się w reŹŹcie Seym teraźniejszy potrzebny, bo teŹ tego chciął interes, zabor czyniących Mocarstw, i ten podobnie w zwyczajnym nam zrobiliŹmy nadzieiach; nadzieia go zwołała, nadzieia odbywa, a przemoc od obcych, gwaŹt i zahukanie od swoich, tych nadziei robi omylny skutek, nas zaś coraz bliŹey poŹuwa do wiecznej niewoli, i heniebnnej zguby okrywa piętnem. = NajjaŹśniejsze Stany! Czas juŹ tę bledow zedrzeć zaŹlonę, czas juŹ tej zwodniczej, która nas do tąd ludziła rzec się nadziei. = JuŹ upłynęły chwile powŹŹtania Polaków, kiedy goŹŹnoŹć wŹlasna, nie miłoŹć Ojczyzny,

lecz tylko prywatny interes, aż na dno samey ztrąca nas przepaści. = Charakter i cnota Polaka w tej świątyni Prawodawczej jest wyśmiana, zakrzyczana, prześladowana. = Była pora szczęśliwa, postawić nas w rządzie innych znaczenia Mocarstw, Bogu i późney potomności odpowie ten, kto oną opuścił. = Na mieysce jedności, duch niezgody ozionął serca Polaków, pycha, chęć gorowania można władnych, i arbitralnego dawania Praw Narodowi, wywracając fundamenta stałego szczęścia Oyczyzny, rozwalinami teyż, wściekłą onych działy nasyca dumę = Najjaśnieysze Stany! Nie masz ktoby nie znał, nie widział, iż dziewiąty tydzień Seymując, nicśmy dobrego dla Rzeczypospolitey nie zrobili, Projekta zbawienne leżą odłożem, tych podnieść i w Prawo zamienić intryga niedopuszcza, te zaś, które Kray nasz naniechany, w ręce oddają przemocy, te mówię, które na pozor coś obiecują, a w istocie nic nie znaczą, mają silne poparcie, i większością się głosow utrzymują = Wszak przewidziałem, czego nam ta czwarta spodziewać się kazala Prorogacya! Czyż

w niey obracamy starania, aby przy-
wrocic Obywatelowi spokoynosc i spra-
wiedliwosc? Czyz wzieramy w rozszar-
pany Skarb i Dobra Rzeczypospolitey?
czyz ustanawiamy rzad dogodny, ducho-
wi Republikantskiemu? czyz examinu-
iemy Dykasterya i do tych zaufane, lub
cnotliwe wyznaczamy Osoby? czyz ob-
myslamy sposob do zycia, tylu biednym
Officyerom, ktorzy przez miłosc ku Oy-
czyźnie na Jey łono wracajac, kołacą
do naszey litości? = Zapomniemy o
tym wszystkim, ale oddanie Królowi
Pruskiemu zagarnionych Kraiow, za-
twierdzenie przez Ratyfikacyą Najia-
śniejzey Imperatorowey Jeymci, Pro-
wincyi Naszych, to było, jest, i będzie
naszym pryncypalnym obiektem; o to się
kłocić, i nad tym tylko czas wycieńczyć
będziemy. = Najiasnieyszy Królu! Naj-
iasnieysze Stany! Co tylko najfroźlzym
pociskiem piorunować może, co ostatnią
niezczęśliwemu pociechę wydrzeć nie
wzdryga się, co mówię aż na dno prze-
paści nas pogrąża, to Projekt Ratyfika-
cyi przez śmiałą podany rękę, obey-
muie. Ten Projekt straszliwym gromem
wskroś duszę cnotliwego przeraża Po-

Iaka. = Najjaśnieysze Stany! W tey
 smutney materyi, a razem przykrey,
 zbliża się moment, gdzie cała Europa
 ciekawym naszym determinacyi doziern
 okiem; tu mamy pole dowieść, że wartni
 jesteśmy walecznych i cnotliwych Nad-
 dziadów naszych noszenia załczyty,
 albo iak wyrodne spodłonego Narodu
 plemie, podpisując Ratyfikacyą, słuszney
 wzgardy i hańby, w oczach obcych Na-
 rodów, okryci zostaniemy cechą = Tu
 mówię jest plac, na którym stanąwszy
 każdy z nas, pokrywającą go dotąd,
 zrzucić musi maskę, a charakter i cno-
 tę przed całą wyświecić Publicznością.
 Najjaśnieysze Stany! Oto wierność Oy-
 czyznie powinna, oto przyłiega, do-
 browolnie w tak ściślejszy Rociu wykona-
 na, woła na nas, abysmy iey niegwat-
 cili, abysmy użalając się na gwałt, sa-
 mi go nie popełniali. Najjaśnieyszy Kró-
 lu! Ktorego dobroć serca i przywiąza-
 nie do Narodu tyfiące dowiodły do-
 wody, Ciebie to Miłościwy Panie, opi-
 nia w tey sprawie, którą o nas obce po-
 wezmą Narody, iako Naczelnika kon-
 iającej Oycyzny, szczególniey i bliżey
 dotykać musi. = Stań Królu dobry w de-

terminacyi, w którey dałeś nam się na początku widzieć Seymu, staśmy wszyscy, iednym połączeni duchem, że raczej umrzeć, iak ratyfikacyą podpisać iesteśmy gotowi, a ten gwałt, co nas tylko postrachem do wszystkiego nęka, tak wyraźną Polaka uderzony determinacyą, zwolnić koniecznie musi. = Ta determinacya. w pośrząd oblężenia Woy-ska obcego, Naród nasz w oczach świata okaże wspaniałym, w pośrząd uci-skającej przemocy, wielkim, a w śrząd wydarthey broni, i rąk związanych, walecznym i śmiałym. = Stań powtarzam Królu łaskawy, na czele w tey Prawo-dawczey świątyni, i dowiedz to Miło-ściwy Panie kochającemu Ciebie Narodowi, że z równości wyniesiony na stopień wolnego Narodu władania Berlem, niezatraciłeś tych cnotliwych uczuć Pa-tryotycznych, których niegdys będąc ielzcie w Stanie Rycerskim, świetne po sobie zostawiłeś ślady. = Ty Królu do-bry! naysilnieyszą w tey to świątyni będącą sprężyną, ruch ktorey i inne drobne, zawsze wraz z sobą porusza kołka, prze-mów i teraz do nas, że sławę Narodu nad osobiste przenolisz byty, a tym po-

wodowany uczuciem, na wszystkie narażając się azardy, nieściagniesz ręki, na podpisanie zguby, równie twych Dzieci, iak niemniey naszych nayukochańszych Współ Braci. = O gdyby podobne z ust Twoich Miłościwy Królu, dziś w tey świątyni słyszeć się dały słowa, iakąż radością sercaby nasze nie były przeięte! ten tylko chyba smutnymby na to poglądał okiem, kto nie będąc prawym Ojczyzny Synem, na rozwalinach oney, swoje rad gruntuie szczęście. = W miejscu tym niech mi wolno będzie do Was Woiewodztwa, Ziemie i Powiaty, na publiczne Obrady Reprezentantow swych wysyłać, w krotkości zwrócić me słowa. = Nietsargam ia się na nietykalny charakter tych osob, ktorymście losy swe ślepo oddali, na tych to tłumaczów woli i czucia waszego, mówię tylko, iż padł wybor wasz równie na cnotliwych, iak i na przeciwnych w opinii. = Sąd od was zależy, obojętność w czasie fromoty was skazi. Chcieli Was iedni na łono Ojczyſtey powrócić Ziemi, ale byli i tacy co na Waszą pracowali zgubę. = Kara więc i nadgroda waszym powinny być udziałem.

łem. = Niechay ta ręka, która uwieńczyła przed dwoma Miesiącami, niegodnych Waszego zaufania, niechay mówię ta ręka zemsty władana czuciem, podłość ich i przedayność ukarze. = Niechay przy schyłku Oyczyzny, aby raz w Dzieiach Państwa naszego, ten straszliwy dla występku stoi przykład, iż Polak czuł swą krzywdę i zniewagę, ale też i umiał się za nią zemścić. = Inaczey, gdy nie czuli, zimną krwią patrzeć będziecie na obojętne postęпки, a często hańbiące Waszych Reprezentantow, nazwie was nie tylko Polska, ale i świat cały, współcznikami występku i zdrady. = Wy zaś naymilsi Bracia, ktorych zawzięte losow przeznaczenie, dziś nam was z Oyczystego wydzierając łona, w obcego Kraiu zamienia Mieszkańców, dozwolcie nie mogącemu dać inney dla Was odsieczy, iż tylko tkliwe Waszemu i memu poświęcić nieszczęściu, a serce cnotliwym zajęte uczuciem zapewnia Was, iż nie dozwoli mi nigdy, bym na tę czarną tablicę zapredania Waszego, moją ściągnął rękę, ani też nayodlegleysza Potomność, na niey mego nieznaydzie

imienia. = Byłem od początku Seymu tego, przeciwko wszelkim rozbiorom Kraiu, otoczony po dwakroć obcym Żołnierzem, w własnym mieszkaniu niewolnik, nieugiąłem się pod uwieraiącą mnie przemocą siłą, ani też dla podłej korzyści blasku, tu mi w Grodnie ofiarowaney, w niczym niezmieniłem przekonania = Byłem przeciw wyznaczeniu Delegacyi, opierałem się na daniu powtorney, która nas dorznęła dla teyże Instrukcyi, iestem i dziś przeciw Ratyfikacyi, i gdybym miał paść nayokrepienszey przemocą ofiarą, z miejsca mego na nią nie pozwalam. = W tym przekonaniu w oczach Twoich Narodzie Polski, iako też przed BOGIEM, całą Europą, iak naysołennię przeciwko wszelkim obcych Mocarstw gwałtownościom protestuję się, ninieyszą protestaacyą do Akt podać oświadczam się, abym zostawił potomności dowod, czego podłość nasza, a przemoc obca nad własną dokonała Oyczyznę.



G Ł O S

S Z Y M O N A

S Z Y D Ł O W S K I E G O

POSŁA WDZTWA PŁOCKIEGO,

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 17. Augusta 1793. R. w Grodnia

M I A N Y.

NAYJAŚNIEYSZY KROLU P. M. M!

T Prześwietne Seymujące Rzpltey Stany!

PROŻNOBYM się mordował, gdybym chciał nawrócić zapewnioną w tym Seymie większość na zgubę Oyczyzny. Dwu Miesięczne Seymowanie, przekonało mię, że niemasz tu dla niey ratunku; a gdybym był przed Seymem, posłuchał więcey rozśładku, niż chęci ratowania Oyczyzny, przekonałbym się był, że w takim Seymie, nie można go się było nawet spodziewać.

Nie dla odwrocenia więc zguby Oyczyzny, bo tę już widzę przygotowaną

w sercach większości; ale dla zapłakania nad Nią, zabieram jeszcze ten głos w ostatnim Jey zgonie, usprawiedliwiając się przed Bogiem, przed Obliczem W. K. Mci i całą powszechnością; bo może ten Bog litościwy wskaże nam jeszcze Czarneckich; których gorliwość tym prędzej obudzi cnotliwych, tym okrutniej zemści się na zdraycach, kiedy zobaczy, że były sposoby do ratunku, ale nie było cnoty.

Ci co należą do tej haniebnej większości zgotowanej na zgubę Ojczyzny, zwałią swoy występki, to na grzechy Oycow naszych, to na Magnatow, to na gwałt.

O odrodni! od owych cnotliwych, z których się dziś naśmiewacie Sarmatow; gdzież oni to Wam ten przykład zostawili; żeby mając w boiu przeszło 50. tysięcy regularnego Woyska? żeby mając tyle najlepszey Artyleryi, i tyle Dział, ile nigdy zbroiownie Polskie nie miały? żeby mając więcej niż naywiększe Skarby, bo i pierśi, i majątki całego prawie Narodu? żeby mowię przy takiej obronie, poddać się sromotnie nieprzyjacielowi na dyskrecyą, i oddawszy

mu ten oręż, który go miał upokorzyć, dopiero wyrzekać na gwałt z niewolniczą podłością? Nie jeden Moskal napastował granice Oyców naszych, bywały czasy, gdzie wielu razem nieprzyjaciół napadli na Polskę. A chociaż za Jana Kazimierza nie tylko wszyscy Sąsiedzi, ale i własni Poddani pod Chmielnickim z Kozakami i Tatarami pustoszyli Polskę, i Króla samego na Szląsk wygnali, przecież nie było w ten czas tak podłej duszy w Polakach, aby przemocy uległa! Coby spiknąwszy się z nieprzyjacielem, przeciwko własney wojskowi Ojczyźnie! Coby przyodziawszy się w obce Szyszaki, w obce Gwiazdy, w obce Krzyżyki, w obce Tytuły, w obce, a co większa wywarłszy z Braci swoich bogactwa, perswadowali z Mieczem obcym, Rodakom, że trzeba się fromotnie poddać; bo Was Oycowie Wasi zgubili, trzeba uleść, bo gwałtu nie ma czym odeprzeć.

Wyrzekacie daley, że Oycowie nasi nierządem nas zgubili. Byłże Polak za owych czasow Sarmackich tak podły, tak nie czuły, tak przedayny, iak w tym przechwalonym z oświecenia i rządu

wieku ośmnaſtym? oddaſzże komu iaką część Kraiu bez wylewu krwi napaſtnika?

Był nierząd, były niezgody wewnątrz, ale iak tylko Polak uſłyszal o nieprzyiacielu, biegł zgodnie na obronę ſwey ziemi i wolności. Cóż nam dziś przynioſły te poprawy Rządu, i Edukacyi, ktore Maskał dyktował; a my ſię niebaezni cieszyli, iak ten Wół, ktorego tuczają dla tego, żeby ſię zdał do ziedzenia.

Powiekſzaliśmy uſtawnie Woysko, ale w tytułach płatnych, nie w Zołnierzach; oporzadzaliśmy to Woysko, ale w ozdoby i dobre mienie Szefow, nie w Amunicye. Odmienialiſmy uſtawnie Komendantow, ale za pieniądze, nie za zaſługi. Gospodarowaliśmy Skarbem Rzeczypoſpolitey, ale nie z bogaciliſmy Rzeczypoſpolitey. Poprawiliſmy bieg ſprawiedliwości, ale na ſłabych nie na mocnych. Porobiliſmy tak wiele potrzebnych do rządu ſtopniow Urzędow, ale brałże ich kiedy zaſłużony? Nie widać że tych ſamych znakow nadgrody, i na tych, co zgubili Oyczyznę, i na tych, ktorzy Ją zbawić chcieli? Dla tego to giniemy, a winę naſzą ſkładamy na Oy-

cow naszych. Powróćmy tylko do enoty Staro Polskiej, niech żaden Polak nie będzie Moskalem, ani Prusakiem, ani Austryakiem, a jeszcze i z tey, w iakiey teraz jesteśmy, wyidziemy niewoli.

Magnaci zgubili Polskę, mówią jeszcze, Ci przewrótni, co więcey się dais uginają przed Moską, niż niedawno przed Magnatami. A czymże to Magnaci znaczyli w Polsce, jeżeli nie nami Szlachtą? Co ich porobiło Magnatami, jeżeli nie Urzędy i Królewszczyzny, które są własnością Rzeczypospolitey, a zatym własnością z nas każdego; więc w mocy naszej było i jest nie dopuszczać takiej przemocy i panoszenia się Magnatom. Wszakże w tym samym Seymie, kiedy złorzeczemy Magnatom, nie powiększamy ich liczby, dziękując ustawicznie za nadgrody iednym, i mordując Króla Jmci o nadgrody ustawicznie dla drugich. A to za to, że nam Urzędy i Ordery wyrabiają, i że nas będą raczyli może przypuścić do tych wielkich zdobyczy z Królewszczyzn, ktoremi się najpewniey sami podziela,

gdy pryncypalną sprawę podziału Polski zakończą.

O niebaczny Stanie Rycerski! Nie byłoby na świecie równey Tobie Potęgi, gdybyś się znał na twey sile? gdybyś pamiętał czegoś dokazywał, aż do tego zniewieściałego ośmnaściego wieku; gdybyś nie czekał, aż Cię Magnat do swoiey zawoła partyi; lecz gdybyś czuł raczey, żeś powinien bydź wolny, że ginąć masz za wolność i całość Twey ziemi; że Ci nikt w Domu i boiu rozkazywać nie może, tylko ten, kogo sobie sam wybierzesz; a gdybyś tak czuł, zapewnebyś nie wybrał Magnata, ale zdolnego, cnotliwego, zaśluzonego i odważnego Szlachcica.

Cóż mówić o gwałcie, na który zwalamy poddawanie się nasze fromotne? Gdyby Moskwa chciała nas zgubić gwałtem, toby napadła na nas w ten czas, kiedy śmierć Augusta III. zostawiła nas bez Skarbu i Woyska, i kiedy właśnie, trzey nasi Sąsiedzi potrzebowali Indemnizacyi, po siedmio letniey Woynie.

Gdyby Moskwa mogła nas gwałtem zabrać, zacóżby nas niszczyła tylo Kon-

federacyami? haydamackiem i rzeziemi? powietrzem, i wſzyſtkiem iakich tylko Narod ludzki doſwiadczać może klęskami? = Gdyby Moskwa nieznała ſię na ſkutkach gwałtu, toby nas nieprzyſposabiała powoli do podłości, i przedayności? to przez poprawy rządu, to przez odmiany ſpoſobu myślenia, i życia, to przez pogniębienie iednych Magnatów, a wynieſienie drugich, to przez przedayność Honorów, i Urzędów, to przez pomnożenie Orderów, to przez uſtawiczne nareſzcie między nami fakcye, i zakłócenia. = Gdyby Moskwa dowierzała iedynie ſwey mocy gwałtowney, nie probowałaby nas wprzód mnieyſzym podziałem 1775, aby nas przyſpoſobić do więkſzego 1793. = Gdyby Moskwa nie wzdrygała ſię gwałtu, toby nie robiła Konfederacyi Targowickiey, toby nie wypowiedała nam Woyny, toby nas nie zwoływała na ten Seym, to niegroziłaby nam Notami? bo to tylko dzieciom i takim grożą zdraycom, ktorzy ſami ſię proſzą, aby byli zagrożonemi, dla omamienia tych, ktorych zdradzaia; a kto iſtotnie ma moc

w rękę, i chce nią gwałcić, ten nie grozi, ale zaraz przymusza.

Gdzież tu jest taki gwałt? i czyli mógł mieć miejsce? a wszak ani Króla Jmci, ani Senatorów, Ministrów, ani nas Posłów nieprzyprawdzili tu Moskale, aleśmy sami tu przyiechali. = Niedopuszczono kilku nam wprawdzie Posłom bydź na kilku Sessjach, ale nas jednak nie przymuszano wotować na podział. = A gdyby chciano zgwałcić cały Sejm, możnaby to inaczej uczynić? iak tylko, albo wszystkich uwięzić, albo wszystkich nas do podpisu przymusić?

Teraz pytam się, iakby to musiał bydź wykonany ten przymus? oto pozwolmy na moment, że zdradzeni, odeprzeć gwałtu, gwałtem nie mamy mocy, ale nieporuszeni żadną groźbą niemożemy, i nie chcemy podpisać Traktaktu, który nam narzucają Moskwa i Prussy. = W takim przypadku Gwałciciele, nie mogliby nas ani zabić, ani więzić, boby nie było komu Seymować; nie mogliby także przymusić nas do podpisu, chybaby gwałtem kreślili onże naszymi rękoma, lecz w ten czas nie byłyby to nasze pod-

pisy, tylko naszych gwałcicielow. = A mogliżby oni to czynić, kiedy im koniecznie formalney Cessyi, kiedy im, mówię, koniecznie tych wyrazów, że Pełnomocnicy Polscy zgodzili i umowili się, potrzeba? = Nie jestże to niezbity dowód, że tey formalności żądają? kiedy już mając Kraie, Mieszkańców, i Woyska w swych ręku, tyle czynią zabiegu i kosztow do Traktowania z nami.

O! podłości, już cię dziś ani ślepotą, ani boiaźn, niewyexkuzue, bo w samey zdradzie pokazujesz tyle oświeconego rozumu, i doświadczenia, że niemożesz nie znać szkarady swiego występku = a odwagi i męstwa iakże dawno dały się widzieć dowody, pod Zieleńcami i Dobieńką = Lecz niechęć już więcey mordować Waszey cierpliwości Nayiasz: Stany. = Do Ciebie się tylko obracam, nieskażona zdradą i podłością częśćko Polaków! widzisz i czujesz, co gubi Polaków, śmiey tylko, a w samey chorobie znsydziesz na uleczenie lekarstwo. = Co do mnie, nie mogę pozwolić na Ratyfikacyą, bo i na dn u 17. świadczę się całą powszechnością, i Wami Nayiasz: Stany, zarzuccie mi jeśli do ostatnie.

go tchu pierśi moich nie wywierał przeciw gwałtowi własnych Współ-Ziomków, i przeciw tak straszney na Oyczyznę klęski? = Pomniycie mówię, iż na dniu 17. Lipca, gdy zatraciliście Oyczyznę, Ja byłem z propozycją moją, która mi nie została przyjętą, pod Laską gwałt mi się stał, i odparty większością zdań waszych zostałem. = Dziś zaś gdy widzę tak nielegalną i fałszywą Propozycją, na samprzód protestuję się najsolenniey, przeciw Ratyfikacyi jestem, bo i byłem, a w końcu, gdy wotować muszę, wybieram sobie być *affirmative*.



PRZYMOWIENIE SIĘ

T E G O Z

*Na teyże Seſſyi przy powtornym wotowaniu
na Propozycyą = Czyli Traktatu z Nayia-
śniejſzą Imperatorową Roſſyiſką Proiekt
Ratyfikacyi ma być przyięty? albo nie?*



NAYIAŚNIEYSZY Panie! a bardziej Oycze Oyczyzny! Nie duchem obrażenia W. K. Mci P. M. Mił: nie tym mówię duchem, Bogiem się świadczę, bym W. K. Mość umartwiał, wspomniałem był dawniej Kodruſa, a dziś Króla Jana Kazimierza życie = bo za naykoſztowniejſzy dar od Stworcy moiego, miałbym ſobie dany ten moment, ktoregobym krew lać, i życie mówię łożyc mógł na okaz wierności i przychylności moiey ku Maieſtатовi W. K. Mci = Bo znam, że boleieſz iako Król, iako Oyciec Ludu ſobie powierzzonego, iako naypierwſzy Obywatel, a boleieſz więcey iak My wſzyſcy nad ſtrapioną Oyczyzną = bo znam, powtarzam, iż łożyłbyś ſta-

Sierpień <http://rcin.org.pl> O

runki ratowania Ojczyzny, gdybyś ie miał jakie, iako też i przeciw tey więkkości zdań, którą widzisz przygotowaną na zgubę Ojczyzny = aby Imię Polaków nie zginęło, a my we łzach nie pomarli.

Nayiaśnieysze Stany! Przyszedeł już widzę ten czas, ktorego nieszczęśliwi doświadczać mamy! ten czas mówię przyszedeł, w którym przez niedołężność, podłość, i przedayność właśnie naszą, zaginać chcemy. = O coż to za okrutne wspomnienie! zaginać chcemy! Ale ktoż to ieste przecie ten, który to nas zagnębiać będzie? Kto ten, który tak okrutną pamiątkę chce zostawić po sobie w potomne, a może i naydalejsze wieki? = My sami, mówię to w oczach BOGA, Tronu, i Was przezacne Stany = My sami powtarzam, bo czemuż iesteśmy tak podlemi? Czemuż nieużywamy wszyscy za razem tey broni, ktorey nam nikt odjąć nie może, i która żyć powinna w duszy i sercach naszych, że niedozwalamy, że nie piszemy się na Traktat zaboru? = Ale te słowa moje podobno są daremne, powiecie mi, na coż mówić? gdy słowa w uwagę nie idą? = i także

to już na nic się nie zda głos cnoty? nie podobaj wam się, i niepomóżcie już nic moiej Ojczyźnie? = Gdyby mi się go-
dziło Twoich pytać Bożę Sądów! ba-
dałbym się najpierwey, co to znaczy,
że większa liczba Polaków zdradziła, i
na zawsze straciła krew własną? = Kto-
rzyż to są? Co chcą czynić koniecznie,
choć przeświadczeni, że nieszczęśliwie
dla całego Narodu uczynić mogą? Niech
się osądzą. = Co do mnie, nie wciągnie
mnie nikt w tę stronę większości, ktorey
doznawałem już raz na upadek moiej
Ojczyzny. = I nie tylko, że się nie bę-
dę pisał, i nie piszę na oddział Braci mo-
ich, a Synów Ojczyzny, ale nadto z
tym wewnętrznym przekonaniem moim
się nie taię, że skład i skutki tego Sey-
mu, za oczewistą poczytuie Ojczyzny
zgubę. A jako naturalnym iści się wnio-
skiem, iż co było w początkach niczym,
to przez czas nie może się stać czym-
ścis, tak Sejm dzisieyszy, z przekonania
i dowodow, w pierwiastkach swoich
gwałtowny, przyięgą na Marszałka na-
rzuconą nieprawnie skleiony, obozami
Woysk zagranicznych opasany, zabro-
nieniem wyjazdu Połom utrzymany, tak

wszystkie dzieła jego protęstiuję. = I jeżeli gwałt w którychkolwiek Xięgach proteſtacyi moiej przyiąć zabroni, proteſtować później nayſolenniej oświadczam ſię. A daię votum moie *negatiwè*, to ieſt przeciwko Ratyfikacyi Traktatu zaborczego.



GŁOS

TADEUSZA SZYMONA

BONCZA

SKARZYŃSKIEGO

SKARB: Y POSŁA ZIEMI ŁOMŻYŃ:

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 17. Mca Sierpnia 1793. R. w Grodnie

M I A N Y.

*W toczącej się propozycyi, czyli ma iść
Turnus na Projekt Ratyfikacyi Traktatu
z Najjaśniejszym Dworem Petersburskim,
lub nie? ma iść Turnus affirmativè, nie
ma iść negativè.*



NAYIASNIEYSZY K. P. M. M.

Najjaśniejsze Rzepltey Seymujące Stany!

Już slyszę wybiiszącą godzinę zgonu
moiey Oyczyzny, która niemiłosiernych
losow pada ofiarą. Już przyszedł mo-
ment ieden z nayokropnieyszych, kiedy
Polak mimo chęć swoią, rozdzierając Ło-
no Oyczyzny, kładąc na wspólny Brata

niewolę, a na siebie hańbę, ma wyrzec przeciwko wewnętrznemu uczuciu, że to, co poprzedniczo czynił, działał legalnie, i to wszystko zatwierdza.

O! frogi losie! możeszże mieć co przykrzyszego nad to, coby nieżnośniej trulo serce prawdziwego Polaka? O! Oyczyzno, iużże więc giniesz? iużże więc nie masz sposobu ratowania Ciebie?

Głos koniającej Oyczyzny: *Polaku bądź mi do oślatka wiernym budzi mnie, Religia puka do serca moiego, pokazując świętym swym palcem Rotę przysięgi, ktorąm wykonał, drugim wskazując przepaść tey wieczney kary, która od grzechu nie jest oddzielna.*

Oyczyzno! Mamże więc tą ręką grzebać Ci grobowiec, ktora od Ciebie odebrała życie? Niestety! czemużem pierwey nie zaległ twego grobowca.

Zal rozrywający me serce, i życie samo czyniący nieżnośnym, nie pozwala mi więcey mowienia w tey mierze. = Gdybyć te tak wielkie nieszczęście nasze, ktore w dzieiach świata ledwie słyszane nam się zdarzyło, Narod tak znakomity w <http://rcin.org.pl> jednym zupełnie obalające

momencie, w równym uczuciu do serc
wszystkich przedarło się Polaków, za-
pewnebyśmy znaleźli ulgę? Lecz wszy-
stkie nasze położonych zaufań spełzły
nadzieie, wytrącając to wszystko z rąk
naszych, cośmy sądzili dla Ojczyzny
bydź wsparciem, a w posuniętej nieba-
cznie tak daleko naszej czynności, w
położonym zaufaniu omyleni, samych
tylko próżnych nam wystawionych wi-
doków, mamy w korzyści pamięć.

Ratyfikacya zaborowego Traktatu z
Najjaśnieyszym Dworem Petersburskim,
jest to Pieczęć nieszczęścia naszego, nie-
szczęścia mówię, które od Pokolenia,
do Pokolenia przechodząc, pamiętnemi
nas uczyni w dziejach potomności, kto-
ra nam pewnie złorzeczyć będzie. Ma-
myż Ratyfikować Traktat, w którym
nic dla nas nie maż, procz samego nie-
szczęścia, procz cechy niewoli współ-
Braci naszych?

Jeżeli wszelkie inne pominiemy wzglę-
dy, które w tyśiącznym ryfunku przed
naszemi okazane oczyma; wspomniemy
przynajmniey, że do Ratyfikacyi tej,
w ten czas zabieramy się, kiedy współ-
Braciom naszym/ przez separowane Ar-

cykuły, żadnych Religii, Przywileiow i własności nie opisaliśmy warunków, oddając ich właśnie, iak gdyby od dawna niewolników, na los im niepewniejszy tym sroźszy, a jeżeli po Ratyfikacyi dopiero Traktatu o to upominać się będziem, pamiętaymy, że w tey mierze tak pobłądzim, iak błądzi ten, który Wieś swoią przedawszy, późniey dopiero o iey targuie się szacunek.

Zdało się większości zdań Seymujących Nayias: Stanów rozkazać Deputacyi pod dniem 17. Lipca podpisać rozbiorowy Traktat, miło mi jest wspomnieć, że m się znaydował w tey małej liczbie, która wszelkich zagrożeń odfunawszy obawę, opponowała się temu usilnie, stało się atoli to, co osądziła większość, uległem iako Obywatel Prawu posłuszny, a nie mogąc pomodź moiej ukochaney Oyczyźnie, dziękuję Bogu Zastępow, że m się do iey nieszczęścia nie przyłożył bynajmniey.

Los ostateczny Oyczyzny naszej, który się w tym decyduje momencie, poruczam w ręce Twoie Królu Nayiasniejszemu! Wspomniy dobry Królu, że na tey Ratyfikacyi ma bydź Twoy podpis, kto:

rzym zatwierdziłbyś niewolę tych poddanych i Synów, co w wierności dla Króla i Pana swego, nie pozłakowanymi byli. = Oddaę oraz w ręce Wasze Najjaśniejsze Stany, sam zaś będąc podpisowi rozbiorowego Traktatu, i najmniejszey od kogo bądź Kraiow i Prowincyi naszych awulsyi przeciwny, polecając los moy w ręce Boga moiego, a wierny Oyczyźnie, Prawu i przyśiędze, równym sposobem i na Ratyfikacyą tegoż Traktatu, oraz Projekt w tey mierze przez JW. Ankwicza Posła Krakowskiego podany, nie pozwalam, stojąc iednostaynie i nieodmiennie przy całości tey Oyczyzny, ktorey Opatrzność Naywyższa bydź mi pozwoliła Synem.

I toć to jest, co tłumaczy moy sentyment iakiego jestem względem Projektu Ratyfikacyi zaborowego Traktatu, co zaś do propozycyi w Decyzyi będącey; oświadczam.

Nie próżno M. Królu opieraliśmy się czytaniu propozycyi, ktorey przed danym JW. Referendarzowi Lit: do ogłoszenia propozycyi głosem, nikt nie slyszal, nie próżno chcieliśmy mowić pierwiey przeciwko Projektowi, a pozniey

przeciwko propozycyi, bo od wyświe-
cenia materyi z Projektu wynikającej
układ propozycyi zależy; lecz stało się,
nie dano głosu żadnemu z Szymuących,
i skutkiem złamania wyraźnego w tey
mierze Prawa, wzięta swoje bycie ta
propozycya, w ktorey turnuim, a kto-
ra wszelkiemu Prawu jest oczywiście
przeciwna. Bo któż slyszal na to się
turnować, czy na Projekt ma iść tur-
nus, kiedy żaden Projekt nie może być
Prawem, gdy nie masz na niego iedno-
myślney zgody, wszak tak chce mieć
Prawo nadto iasne, nadto widoczne. =
Znam więc tę Propozycyą złą, niele-
galną i przeciwko Prawu; gdyby głosy
były dane, wykazalibyśmy iey nieprzy-
zwoitość, podając inną obok tey, czy
ma być Projekt przyięty, lub nie, a
tym sposobem szedłby turnus między
propozycyami; lecz stało się te niezczę-
ście na obalenie Prawa, ktore zostaw-
iając wolność każdemu otwarcia zdania
swoiego, dziś nie miało swoiego skutku.
Postawiony na rozdrożu tey tak niepra-
wney propozycyi, mamże dać zdanie
aby na Projekt Ratyfikacyi nie szedł
turnus? kiedy boję się, abym takim wo-

towaniem nie oznaczył, iż Projekt ten
 iako skutek Traktatu, ma ius tym sa-
 mym moc Prawa, przeciwko ktoremu
 Traktatu podpisowi, byłem otwarcie,
 iawnie i rzetelnie, i większości tylko
 ułedz musiałem, lecz to zawsze sądzę i
 sądzić będę za rzecz nieprawną; a za-
 tym wynika, że mi bydź należy, iż ma
 iść turnus, a to dla tego, że gdy przyi-
 dzie propozycya druga (którą sobie
 naysolemniey zamawiam i ostrzegam)
 czy ten Projekt ma bydź przyjęty lub
 nie? będę miał plac otwarcia zdania mo-
 iego, ktore nie inne będzie, tylko, że
 na Projekt Ratyfikacyi nie pozwalam,
 bom nie pozwalał na podpis Traktatu;
 w tey więc myśli, w tey ufności, że
 drugi turnus iść będzie protestując się
 iak nayuroczyściey, przeciwko tak nie-
 prawney i gwałtem narzuconey propo-
 zycyi, daię zdanie moje *affirmative*.



ZDANIE TEGOZ

NA TEYŻE SESSYI IN TURNO OŚWIADCZONE.

Na Propozycyą, czyli Proiekt Ratyfikacyi Traktatu z N. Dworem Petersburskim ma być przyjęty affirmativè, nie ma być przyjęty negativè.

NAYIAŚNIEYSZE Stany! Widzę ja, iż Proiekt Ratyfikacyi Traktatu rozbiorowego utrzymany będzie, bo większość wotow dotąd odbytych już mnie przekonywa o tym, poszedłbym za większością, gdyby ta przekonanie moje konwinkowała, lecz gdy sumnienie moje inaczey mi dyktuje, przy moim przeświadczeniu nieporuszenie zostać winienem, Proiekt Ratyfikacyi zaborowego Traktatu, że jest przeciwny Dobru moiey Oyczyzny, więc być winienem przeciwko niemu.

Wiem ja, że opieranie się nasze na nie się zapewne nie przyda, ale to czemu? Oto dla tego, że nas dziś, tyle podobno, a może i mniej będzie przeciwko Ratyfikacyi, ile nas było przeciwko

podpisowi zaborowego Traktatu, w dniu owym pamiętnym 17. Lipca; z tym wszystkim przewaga większości zastrawiać mnie nie może tam, gdzie decydując los moiej Ojczyzny, z wewnętrznym uczuciem ważyć go winienem.

Powrócę do współ Obywatelów moich, których a nie inny żaden rozkaz kazał mi być ich Reprezentantem, a zdając sprawę z czynności moich, powiem Im: stawałem w interesie Ojczyzny wedle prawideł tych powinności, które zawsze były dla mnie obecne, lecz zostałem w tej małej liczbie, których opozycja duchem gorliwości zajęta, nie tylko uważaną nie była, ale nawet za skutek niewczesnego i nieprzyzwoitego Antuzyizmu przez własnych poczytana została; więc zamiar nie mógł pozyskać pożądanego owocu. Kto kazał podpisać rozbiorowy Traktat, kiedy mu się podoba, niech go ratyfikuje, ja będąc przeciwko podpisowi tegoż Traktatu, jestem i przeciwko onegoż Ratyfikacyi, a przeto zdanie moje oświadczam *negative*.



PRZYMOWIENIE SIĘ
JASNIE WIELMOŻNEGO
ANTONIEGO
KARSKIEGO

NA SESYI SEYMOWEY INTURNO
Na Propozycyą — Czyli ma być Projekt
Ratyfikacyi Traktatu z Najjaśnieyszą Im-
peratorową Rossyjską przyjęty? albo nie?
Dnia 17 Sierpnia Roku 1793

M I A N Y.

NAJJAŚNIEYSZY KROLU P. MOY MIŁOŚCIWY!
Prześwietne Rzepltey Skonfederowane Stany!

Uważając cały obrot, od utworze-
nia się Konfederacyi Targowickiey,
interessu Rzpltey; gdy on przez wszy-
stkie rozbieram szczeguły, znayduję
Sprawę Narodu Polskiego, w dzisiey-
szych zdarzeniach naysprawiedli-
wszą. — Najjaśn: Stany! Seymuze-

szłego Warszawskiego Ustawy obra-
 zić zdały się Nayiaśn: Imperatorową
 Rossyiską, mianą z nami Gwarancyą,
 i nayuroczywszy ostatni Traktat; te
 Ustawy, dały powód, pod Protek-
 cyą tey Monarchini związkowi Tar-
 gowickiemu. — Pomoc Rossyiska roz-
 szerzając nad Kraiem iey władzę, i
 wielkość, tym samym pokazała świa-
 tu, iż trzymając Traktat, i Gwaran-
 cyą, z tych obowiązku, zatrudnia
 się losem Polski — Takowe postąpie-
 nie Nayiaśn: Imperatorowey, tym grun-
 towniey wyjaśnione Jey dla Konfe-
 deracyi Targowickiey Deklaracyą,
 całą Europę upewniło, iż procz zwro-
 tu dawnego, nadto mieć niechciała
 widoku, odpowiedziała nayistotniej-
 szą Rzeplita tey wielkomyślney
 Gwarantce swoiey, niełudzając wzaie-
 mnością, kiedy, wezwawszy się do
 wspólnego ziednoczenia, wykonaną
 na obalenie Konstytucyi 3go Maia,
 na zachowanie w całości Granic Pol-
 skich Przyśięgą, upewniła z swey
 strony, nietykalne Traktatu i Gwa-
 rancyi dochowanie — Nayiaśn: Im-
 peratorowa Jeymość dała wzrost, i

twor Konfederacyi Targowickiey; Jey silne wsparcie przysięgę od Konfederacyi teyże przepisaną, Narodowi Polkiemu dyktowało — Ona nam dawne przyrzekła odzyskać swobody, zaręczyła całość granic Rzpltey: ona więc takiey nam krzywdy wyrządzić i żądać wyrządzoney przeciwko wykonaney Jey nakazom przysiędze, niemoże, — z tych powodow, utny dobroci, i wyrzeczonemu, przed całą Europą tey Wielkiej Monarchii słowu, beśpieczny, iż za to, do czego powodowała, uciskać iey Wielkość niepowinna niewinnego Duszę, a zatym żem zawsze był przeciw wszelkich uszkodzeń granic Rzpltey, i współ-Braci moich, niechcąc oddać wobce kaydany, i niewolą, a inaczey niemogąc obronić moiey Oyczyzny to przynaymniey przed całym światem, przed Wami cnotliwemi Kolegami protestuję się, w przytomności i Ciebie Krolu! i gwałt w tey świątyni cierpi Prawo, i powaga nasza a zatym inaczey pisać się niemogę i niepozwalaiąc nigdy na Ratyfikacyą

Sierpień

P

zaboru Kraiu, iak tylko, cnota, i
 charakter każdego Reprezentanta,
 w tey Izbie prowadzące do obronie-
 nia całości granic Rzeczypospolitey,
 piszę się przeciwko Proiektowi Ra-
 tyfikacyi *Negativus*.



PRZYMOWIENIE SIĘ

IN TURNO

§W.

J O Z E F A

CHOYNOWSKIEGO

POSŁA z XIĘS: MAZOWIECKIEGO

ZIEMI WIZKIEY,

NA SESSYI SEYMOWEY W GRODNIE

Dnia 17. Mca Sierpnia 1793. Roku



*Najjaśnieysze Rzeczypospolitey Sejmujące
Stany!*

Dopełnienie Instrukcyi każdego Reprezentanta znaiąc powinnością, i nayistotniejszy obowiązkim, gdybym w materyi Ratyfikacyi Traktatu zaborowego teraz toczącey się szedł za Projektem JW. Ankwicza Posła Krakowskiego, oczywiście prawideł oneyże zdawałbym się uchybiać; Instrukcyą bowiem od współ-Obywa-

telow, Ziemi moiey, czyli raczey od Woyfka Rossyiskiego na Seymiku przytomnego dana, szczegulnieyszy włożyła na mnie obowiązek, aby Religia S. Katolicka Rzymska w Polfzcze panująca ktorey wyznawanie szczere, i dopełnienie wszelkich iey świętych obowiązkow, Przodkow naszych licznym obdarzało błogofławieństwem, a ktorey chytra mędrków wieku dzisieyszego nauka, podkopiując wiecznemu i doczesnemu rodza-
 iu ludzkiego szczęściu, tamę założyc uśluie, aby w Świętości i obrzędkach swoich żadnego nieponiosła u-
 fzczerbku; zaleciła mi w tym celu wszelkiey użyć dzielności. od ktorego obowiązku żadne względy iż żadne prze-
 łożenia uwolnić mnie niemogą, a za odstąpienie tegoż osobista odpowiedzialność mnie czeka, są to słowa Instrukcyi. Pytam się teraz Was Nayiaśnieysze Stany, czyli ratyfikując Traktat gwałtownego zaboru Kraiu naszego, ktorego całość, i nieodstąpienie naymnieyszey części, wykonaną w obliczu Boga przysięgą zaręczyliśmy, przysięgą mówię, co do tego punktu z

własney chęci pochodzącą, od ktorey nikt nas uwolnić nie jest mocen, niebyłoby to zgwałceniem prawideł Religii naszej? niepodaliżbyśmy przez to samo nas i Religiją naszą na szyderstwo, pogardę i urągowisko postronnych Narodow? A zaczym nie chcąc iść za gorszącym przykładem Autora Proiektu tego, i innych równie popierających onegoż, stoię przy świętości wykonaney przyśięgi, stoię mowię nieodstępnie przy prawidłach Religii moiey, a iako byłem przeciwny zmianie Plenipotencyi, podpisanie Traktatu zaborowego od Rosyi żadanego Deputacyi naszej zalecaiącey, tak niechcę się i teraz przykładać do nieszczęścia Oyczyzny moiey, do nieszczęścia mowię tego, ktore od własnych iey fynow liczne i mocne widzę popieranie, na ktore z żalem tylko poglądać mi przychodzi. Jestem tedy przeciwny Ratyfikacyi gwałtownego zaboru Kraiu naszego, przeciwko ktoremu iak naysolenniey protestuiąc się, daję *uatum Negative*.



185

G Ł O S

JASNI EWIELMOZNEGO

JOZEFA

KIMBARA

STOLNIKA Y POSŁA POWIATU UPIT-
SKIEGO

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 17 Sierpnia Roku 1793 w Grodnie

M I A N Y.

*w toczącej się propozycyi, czyli ma iść
Turnus na Projekt Ratyfikacyi z Najias:
Dworem Petersburskim, lub nie? ma iść Tur-
nus affirmative, nie ma iść negative*

NAYIASNIEYSZY KROLU P. MOY MIŁOŚCIWY!
Y Prześwietne Rzpltsy Seymujące Stany!

Już się zbliżył okropny moment,
ktory zawsze oddział zabranych
nam gwałtownie Prowincyi, i współ-
Braci naszych śmiertelną pieczęć de-
cydując, z wolności w niewolę ich
przenosi. <http://rcin.org.pl>

Wnoszono, że ufność i nadzieia jedyna w wspaniałości Nayiaśnieyszey Imperatorowey być powinna, lecz skutek przeciwny nastąpił. Ufność zawiedziona, nadzieia w wspaniałości omylona, wystawiły stan smutny Oyczyzny naszej, zostawując nam tylko miejsce żalu i rozpaczy.

Przeszedł czas ośmiu.niedzielny Seymu, nic w nim jednak pożyteczniejszego własney Oyczyźnie ustanowić nie przyшло, coby los iey nieszczęśliwy poprawić, lub ulżyć mogło, fa-mey przemocy będąc dogodnym, stał się przyśpieszeniem zgaby.

Nayiaśnieyszy Krolu P. M. M. N. S. Stany! prawda że przemoc nami rządzi, od ktorey uniknąć rzecz jest niepodobna, lecz i ta prawda nie zawodna, że słabość nasza własna nieodstępny iey będąc towarzyszem, przyłożyła się do tego nieszczęścia, ktore chyba czas i okoliczności zwrocić zdołaią.

Z żalem prawdziwym wspominam, iż minął ów moment szczęśliwy, w którym albo ratować Oyczyznę, albo w gruzach i rozwalinach iey zginąć

Polakowi przystało. — Wstrzymany
został gorliwy zapal Narodu, dziś sa-
ma hańba i podległość przemocy,
naszym stały się udziałem.

A gdy zamknięte zostały sposoby
ratowania się, niech stałość nasza ten
zastępie niedostatek.

Krolu i Oycze Narodu ! woła do
Ciebie Oyczyzna ratunku w nieszczę-
śliwej doli swojej. — Wołaią podda-
ni Twoi, a nasi współ-Bracia; ie-
żeli Ci Krolu przemoc ił gwałt z pod
Twego wyrywa Panowania, niekła-
niay do wyrzeczenia się własnego ze-
zwolenia, ani okropnego na nich nie
podpisuy wyroku; przenieś szczęśli-
wość Oyczyzny, nad własną Twoią,
boś tak przyrzekł w początkach Sey-
mu. — Niech skutek odpowiada slo-
wom. — Niech Ci Krolu dobry nikt
będzie miał Prawa powiedzieć: że
łatwiey wymowić, niżeli dotrzymać;
wszakże znajdziesz w tey szczupłej
Oyczyźnie i iey pozostałych miesz-
kańcach wdzięczność. i to wszystko
coby Ci Krolu Miłościwy sama nawet
przemoc ofiarować mogła, w potom-
ności uwielbienie cnoty i męstwa
Twego.

Nayiaśnieysze Stany! byłem przeciwny wyznaczeniu Delegacyi do Traktowania z Dworem Petersburskim, byłem przeciwny wszystkim tym formalnościom, coby zabor gwałtowny Kraiu utwierdzać mogło.— Byłem przeciwny podpisaniu Traktatu, którym Cessyą i Ratyfikacyą zapewniono, a zagrożony własnym nieszczęściem, przeniósłem powinność moją nadofobistość. Poświęciłem los moy smutnemu przeznaczeniu. do czego mnie nie proźna chwała, lecz miłość Oyczyzny i obowiązki Obywatela powodowały, ktore w moim przekonaniu za nieodstępne dla mnie rozumiałem. —Gdy to wszystko większością głosow Nayiaśn: Stanom udecydować zdawało się, nie wiąże jednak moiego zdania, iżbym zezwolić miał na Ratyfikacyą, bom był przeciwny wszystkim do tego poprzedzaiącym formalnościom, i wolałbym martwe uczuć usta i rękę, niżeli ją ściągnąć lub przyłożyć się własnym zezwoleniem na takową Ratyfikacyą. Zatem z miejsca mego przeciwko temu wszystkiemu, cokolwiek i komukolwiek gwałtowny zabor

Kraiom utwierdzać i Cessyą stanowić może, czyniąc protestacyą, oną w Aktach złożyć oświadczam się.

A w gwałtownie narzuconey propozycyi, gwałtownie czytanej, przeciwko ktorey opieraliśmy się i przeciwko ktorey głosow jnam niedopuszczono w spodziewaniu, że po niey druga nastąpi, czy ten Projekt Ratyfikacyi będzie przyjęty, lub nie, i że z dwoyga złego, mnieysze obierając, daję zdanie moje *affirmativus*.



ZDANIE TEGOŻ

IN TURNO

Czy Projekt Ratyfikacyi ma być przyjęty lub nie? przyjęty affirmative nieprzyjęty negative.

Niechcę już trudnić Najjaśniejsze Stany ponowieniem obowiązków naszych, iakie winniśmy Oyczyźnie, iakie winniśmy samym sobie w tey smutney toczącej się materyi, bo znam próżną wymowę, znam iż konwikcyi w dzisieyszym rzeczy położeniu nie znayduię, ale też i to znam do siebie samego, iż winienem wszystko Oyczyźnie moiey, ile gdy ostatnią zgubę przynosi w oderwaniu Prowincyi i współ-Braci naszych, gdzie nawet moc naszą przechodzi. Przeto stosując się do wszystkich poprzedzających głosów moich w tey materyi i ponawiając moją protestacyą daję zdanie moje *negative*.

PRZYMOWIENIE SIĘ

IN TURNO

JOZEF A

ROKITNICKIEGO

POŚŁA WDZTWA PŁOCKIEGO

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 17. Mca Sierpnia 1793. Roku w Grodnie

NAYIAŚNIEYSZY KROLU P. MOY MIŁOŚCIWY!

Prześwietne Rzpltey Skon: Szymujące Stany!

Wśród niewoli i gwałtu, który nas uciska, wyzuci ze wszystkich ratowania niefortunney Ojczyzny sposobow, co iezcze naszej pozostaie własności, to ukochaney oddać winniśmy Matce.

Wydarte nam Woysko, sama nie-
moc naszemu zostawiona dziedzictwu,

iuż nie jesteśmy w stanie, aby kaza-
wśmy przemówić broni, do broni, gwałt
gwałtem opieraliśmy, lecz iefzcze
mamy broń, która nieraniąc zwycię-
ża, nie zabiiając pokonywa. Mamy
Stany Nayiaś: cnotę, mamy męstwo
umysłowi Polaka wrodzone; ta twier-
dza bezpieczeństwa naszego żadnym
niepokonana orężem, gdy iey tylko
puścić się niezechcemy, naytwardsze
skruszywszy groty, może nas właści-
wey zostawić Exystencyi.

Stani dobry Krolu w mocney de-
terminacyi, Wy Stany Nayiaśnieyfe
nieugiętym umysłem pokażcie się na
wszystko rezolwowanemi; Przeci-
wność co się na czas przeciw nam u-
wzięła, niebędzie tak trwać frogą
na wieki. Niech złośliwy miecz prze-
lewa niewinną, i w upokorzeniu
szlachetną krew Polską; niech w niey
farbuie swe ręce, niech płoną ogniem
uciskającego niewinność i cnotę
Polską Zolnierza, Potencyi przyiaźń
nam winney, Domy kraiew Rzplitey;
niech ta Oyczysta ziemia stanie się
bezludną, i pustą iaskinią; Sprawie-
dliwość chodząc po mogiłach cnotli-

wych Polaków, odwiedzając pieczary reprezentujące ślad okrutney przemocy wołać zemsty będzie, li- tość przemowi za nami, a szlache- tność naszą i mężne za Oyczyznę krwi przelanie, potomność laurem wieka- mi niekonczoney wieńczyć będzie sławy; A ta sama mowię ręka, która nas gnębiła, każe oku drogo sumie- nie kosztującą uronić łzę nad nami.

Podpisanie Ratyfikacyi dla Rosyji nic nam lepszego nieobiecuie, wysta- wia tylko dwa widoki, z których ie- den obierać mamy, to jest albo gi- nąć ze sławą nie podpisawszy Raty- fikacyi, albo zgubić Oyczyznę przez podpis, zostawiwszy sobie w udziale hanbę.

Oyczyzno kochana! ia tey, iaka mi za tobą pozostaie, używam broni, a gdy nią pokonać niemogę twoiego nieszczęścia, przykładać się przynaj- mniej do niego nie umiem, i piszę się *negative*.



G Ł O S

J O Z E F A

R O K I T N I C K I E G O

P O S Ł A P Ł O C K I E G O

*Na Sessyi Seymowey Dnia 17. Mca Sierpnia
1793. w Materyi Ratyfikacyi dla Rosyi
zaboru w Grodnie |*

M I A N Y.

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU P. M. MIŁ:
*Prześwietne Rzplitey Skonfederowane
Seymuiące Stany!*

W ow czas, gdy większość Głosow
powodowana W. K. Mci wystawionemi
przyszłego dla Oyczyzny szczęścia wi-
dokami, poważyla się dla wyznaczoney
Delegacyi do traktowania z JW. Amba-
sadorem Rosyjskim zupełney oneyże na-
dania mocy, postępowania stosownie po-
dług wszelkich Nayiasnieyszey Impe-
Sierpień

Q

ratorowey Jeymci, w Ofobie tegoż Am-
 bassadora działającej zamiarow; Ja z
 mieysca moiego pewną dla mey Oyczy-
 zny w tym traktowaniu dozieraiać zgubę,
 stawałem zawsze Delegacyi przeci-
 wnie; łudzony potym rownie z innemi
 zwodniczą nadzieią, wygladałem powro-
 tu Kuryera z Petersburga, ktorego przy-
 bycie tey to Wielko-mysłney Monarchi-
 ni wykazać widoczne w śpaniale miało
 dla Nas Sentymentu; Lecz coż za smu-
 tna rzeczy odmiana, Kuryer powrocil,
 Krol Jmć Pruski rownie chce zabrane
 od Nas mieć sobie Prowincye, a Wiel-
 ka Katarzyna w mieyscu gdzie całą swą
 Narod w Jey Wspaniałości położył
 ufność, zamiast przy tymże stawiania Na-
 rodzie, żąda po Nas Ratyfikowania hań-
 biącego Narod Polski Delegacyi dzieła.

Tu Stany Nayiaśnieysze trudno już
 daley milczeć, i komu tylko Oyczyzna
 jest Matką, kogo iey ulubione wylęło
 łono, każdy już prawie przy teyże zgo-
 nie, chociażby nieme na Jey ratunek
 rozwiąże usta.

Już nie czas Stany Nayiaśnieysze dłu-
 żey opuściwszy Nam samym ręce, wspania-
 ły czyieysci wygladać wsparcia wiel-

komyślności, zawiedzeni płonnemi ty-
lekroć nadziejami, więcej zwodnictw
onych przestańmy być łupem.

Krolu Miłościwy! Do Twego to łaska-
wości Tronu Głos moy szczegolniey
dzis mi zwrócić przychodzi, a winne
iako od Poddanego Monarsze swemu nio-
sąc ufzanowanie, dozwoł Miłościwy Pa-
nie iako do Naczelnika Narodu niepod-
chlebnemi odezwać się słowy, i iako
z Współ Obywatelstwa na dostoyność wy-
niesionemu Krola, Sprawę własney prze-
łożyć Oyczyzny.

Nayias: Krolu! Dar słodkiew, ktoryć
natura dała wymowy, i dobrze wrodzo-
na, co Twoiey charakteryzuie Duszy
przymioty, tak mocnym jest na uwię-
zienie serc Ci przychylnych Arkanem,
iż czyiey tylko raz Twoy organ dosię-
gnie Duszy, chętnie się wiecznie Miło-
ściwy Panie, w Twego posłuszeństwa
oddaje okowy. Przeświadczyłeś się Kro-
lu dobry, o tey niezmysłoney słow mo-
ich prawdzie, gdy ustanowiwszy Kon-
stytucyę 3go Maia, umiałeś rozrozno-
nione przeciw niey ziednoczyć umy-
sły przelożyłeś Nayias: Panie przez
zaufane Tobie osoby zaraz na Seymi-

kach następnych Oywatelstwu, że ta Konstytucya, lubo samowładnemu Two-
mu Skarb i Woysko powierzyła dzie-
rzeniu, jest przecież szczegolnieyszą
twierdzą utrzymania całości granic Rze-
czypospolitey, na których rozerwanie
uczynioną znowę, miałeś sobie W. K.
Mość doniesioną w Depeszach od W.
Debolego Rezydenta przy Dworze Pe-
tersburskim, a razem wystawiwszy kon-
nexye Dworu Saskiego, z wielu Dworami
miane w Europie, tą przyjemną perłwa-
zą i wyobrażeniem przyszłego szczęścia
Polakow, tyle uiałeś Narod, iż wszy-
stkie Woiewodztwa wysłały Delego-
wanych, na złożenie winnego hołda Ma-
iestatowi W. K. Mości, i czułych
oświadczenia dziękczynień, za staran-
ności Twoie Oycowskie, za dzwignie-
nie sławy Połakow, i odwrocenie już
już wiszącey nad nami rozebrania Kra-
iu klęski. Poźniey gdy chmury z puł-
nocy ku nam zbliżać się zaczęły, i gro-
źliwemi Woyny miotać odkazały się
piorunami, za Twoim Miłościwy Panie
odezwaniem się do Narodu, po mimo
wzgląd, iż już jesteś wiekiem nachy-
lony, staniesz pierwszy na czele Naro

du, a zachęciwszy Twoiemi Uniwersa-
 ły ochotną młodzież Polską, widziałeś
 Naias: Krolu, iak każdego Woiewodz-
 twa Obywatele, zardzewiałe odofrzy-
 wwszy zelazo, czekali tylko do Obozu
 ruszenia się nakazow, a na te przyjemne
 hasło: *Krol z Narodem, Narod z Krolem,*
 widziałbyś był Naias: Panie Stoty-
 sięczne hufce, co za Kraiu swego swo-
 body, i zaiednego z Naylepszych Krolow,
 ponieśliby byli nieprzyiacielskim Ro-
 tom, mężne w odporze Polakow ramie.
 Ten chybaby tylko pozostał był w Do-
 mu, kto dźwigając na osłabionych bar-
 kach ciężar, ostatek sił swoich, iuż nie
 był w stanie swey ratunkowi poświęcić
 Oyczyzny.

Wszakże Krolu Miłościwy niezaprze-
 czoney prawdy sam mi naydokładniey-
 sze dać możesz świadectwo, iż cały Na-
 rod Ciebie w naypierwszym po Bogu
 czcząc mieysou, w Tobie zupełne swe
 złożył nadzieie, a czułą ku swey Oy-
 czyźnie miłością zaięty Obywatel, nie-
 przestanne z rożnych Woiewodztw, Ziem
 i Powiatow na wsparcie Woienney spra-
 wy, liczne obficie przesyłał ofiary.

Pleć nawet Niewieścia, ta mowię Pleć
 szanowna, obnażając się z najmiłszych
 oneyże ozdób, w krotce podobną byłaby
 stała się Spartankom. Coż tak filny w
 Narodzie robiło zapal? Oto podniety
 szczególnieyszey ku Tobie Krolu Miło-
 ściwy! Lecz Nayias: Panie, coż za
 owoce przynieś ten zapal Patryotyczny
 Oyczyźnie, gdy Obywatel cały na Jey
 obronę wylany, przy ryku armat, w
 Twey obecności miał oney w Obozie
 stanować losy. Wbrew tegoż nadziei
 Woyska Ordynansem cofnawszy, przy-
 stąpił Krolu pierwszy do Akcessu Kon-
 federacyi Targowickiëy, krew, cotwo-
 ią podnieta Miłościwy Panie pałała w
 żyłach Rycerza Polskiego, skrzepła nawi-
 dok odmienionego systematu.

Nayiasnieyszey Panie! A kiedy tylo
 uroczytmi, dowodami, dowiodłem wi-
 docznie tey prawdy, iak wiele jest ku
 Tobie Narod przywiązany, iak za Twym
 idąc Naczelnictwem, nayuroczytsze Bo-
 gu podmieniał śluby, iuz i tey świą-
 tyni mury dałyby mi podobne prawd ro-
 wnych świadectwo, że w Sprawie, w
 ktorey tylko do Narodu Twe mi dopłyn-
 ne otworzyłeś usta, wszystko udecydo-

wanym większością głosów stało się. Nieodwracaj więc teraz Miłościwy Panie Oycowskiego Twego łaskawie ucha, na ięk i łzy tylu Milionow, niegdys Ziemi Polskiej Mieszkańców Twoich nayukochańszych Dzieci, i naszych Współ-Braci, a dziś smutnych fatalnego Losu ofiar, ktorých już brzęk niewolniczych kajdan czule cnotliwego Polaka żalem, rozdziera serce.

Tu jest pora Nayias: Panie pokazać się, iż zaufanie oneyże w Tobie, i chęć przy powadze Maieftatu Twoiego, tożenia Maiątkow i życia, umiesz wzajemnym onymże Krolu odplacać hazardem.

Miłościwy Panie! Znam Ja to, iż przyzwyczajony wygodom, i pewny ostatniego dni Twoich w onychże dopędzić bytu, zadrży w tey mierze Two serce, samey tylko powoduiąc się cniecie, abyś się na prześladowania fortuny, wystawił igrzysko. Lecz Krolu dobry, wiek Twoy tylo trudami skołatany, mogli kiedy świetnieyszą uwieńczyć sławą, iak pokazać sie w oczach całej Europy, że w ciągu Twoiego Panowania dobra tylko szukałeś Oyczyzny, dla

niey tylko żyłeś wylany, i ziey upad-
 kiem wſzystkiemi pogardzaſz łoſami;
 Niech ſię na Ciebie Krolu w ten czas
 przemoc rzuci, niech wſzystkie na Cię
 wywiera pociski, Dzieci Twe przywią-
 zane, własne opuszczając Domy, Oy-
 ca i Krola ſwego karmiąc oſtatkami,
 poydą wraz z Tobą tam, gdzie twa mą-
 drość onych prowadzić będzie. A zaliż
 to iuż nie maſz tak Wielkomysłnego
 Mocarſtwa, by nieſzczęśliwemu z pozo-
 ſtałą Narodu częścią, dając przytulenie
 Krolowi, tak ſuſzney mocą oręża po-
 przec nie miało ſprawy. Jeżeli zaś tło-
 cząca Nas przemoc koniec naſzego prze-
 znaczenia nad lodowatym położy Mo-
 rzem, poydzie i tam cnotliwe Polakow
 Plemie wraz z Tobą Krolu, więzy zaś,
 niewola i pęta, tym ſłodſze dla nas ſta-
 ną ſię, gdy w tey mieſzkańcow dziczy,
 przemówić te będziem mogli ſłowa:
Gaudium eſt miſeris, ſocios habuiſſe Doloris.
 Potomność zaś nayodlegleyſza, przezie-
 rając Xięgę Twego Panowania, choćby
 w niey iakiey deyrzała ſkazy, czyn
 Twoy oſtatni za iednym ręką od podpi-
 su Ratyfikacyi wſciągnięciem, unieſmier-
 telniając Twą ſławę, wſzystko zagładzi.

Co do mnie: idąc za Głosem, ktorem się w sercu moim odzywa, byłem w każdym zdarzeniu przeciw wszystkim gwałtownościom, iestem przeciwko Ratyfikacyi, i łatwieybym tę rękę widział pochłonią od ognia, niżli żebym ją miał ściągnąć na podpis, zrzeczenia się swych Współ-Braci wiecznie; te są moje sentymenta, przy tych stoję, na Ratyfikacyą nie pozwalam, i gdyby przemocą nastąpić miała, uznaiąc ją za nieważną, w oczach Boga, Narodu, i całej Europy protestuię się, oraz oświadczam, iż Traktatu zaborowego w Deputacyi nie podpisałem, i widziany na Exemplarzu drukowanym tegoż Traktatu, zawsze przekonaniu mojemu przeciwnego, podpisu mego wyraz, w obliczu tej Izby wzywaiąc świadectwa całej Deputacyi, zakarżam i protestuię, iako ręką moją nieuczyniony.



G Ł O S

ŚASNIE WIELMOZNEGO

IGNACEGO

GOSŁAWSKIEGO

POŚLA SANDOMIERSKIEGO

DNIA 17. SIERPNIĄ 1793. ROKU.

*Względem Projektu Ratyfikacyi przez
JW. Ankwicza Krakowskiego podanego*

M I A N Y.

KAYIAŚNIEYSZY KROLU!

Nayiaśnieysze Skonfeder: Rzpltey Stany!

TESZCZE nie syty Gwałciciel Ziemi ludz-
kiej przychodzi z rozkazem, by niewolę
współ-Braci przez iednych już podpisaną,
dzis każdy współ Brat nieszczęściem na tym
tu Placu będący potwierdził. O! nieszczę-
ście, że m doczekał tego momentu okro-
pnego, że m przeżył wolność moiey Oyczy-
zny, że po iey gruzach widzę chodzącego
Despotę Kaydaky na moich współ Braci kła-
dącego, o! iak nieszczęśliwy, że ich współ-
nie dzwigać nie mogę.

Współ-Bracia ! kto był waszey niewoli narzędziem, kto waszego i naszego nieszczęścia sprawcą? Spoyrzyście okiem smutnym: oto ieszcze przed sobą widzicie Bałwan rodzaiewi Ludzkiemu szkodliwy, oto onego ostatki gniotą ieszcze pozostałych na mnie-maney wolności Ziemi, oto onego użycie zawsze szkodliwe, które miało uwidziane zagoić Rany Oyczyzoy, dziś iey łono rozrywa.

Od dwóch wiekow, gdy bezrząd na tey Ziemi założył siedlisko, przechodziła wolność nasza po stopniach do upadku. Już iey kres zbliżony dzisiay, już ta Ziemia dopiero niby wolna, dziś dla Despoty została własnością.

Nie poydę za zdaniem Stoikow, bym zbieg dzisiayfzych nieszczęść gniotących moją Oyczyznę ślepemu trafowi przypisywał. Prawda, Jey się trzymając rękoiści, w tym manowcu jest mi pochodnią, ledwie od iey światła wsparty, postrzegam, że na tey Ziemi był wylęgły rodzaj, co wszystkim, bo Oyczyźnie szkodził.

Słyszac o roziegłych Ziemi naszey Granicach, które Oręż Polaka rozszerzył, byłem ciekawy, dla czego dziś tey Ziemi szczupłe Granice, poszedłem do Dzieiow moiey Oyczyzny, ledwie onych przerzuciwszy kartę, uyrzałem: że na tey Ziemi wzrosły rodzaj Magnatow, co zawsze w zapasy z Tronem chodząc, chciał obok niego i swoy postawić, co nie chciał znać Prawa, wypowiadając onemu posuszeństwo.

iak Narod Narodowi, co na koniec chciał
 bydz mocnym, by słabego uciskał, był mo-
 wię narzędziem obcey chciwości wipartey
 potęgą oręża, która zaftawszy Narod we-
 wnątrz rozprzężony, Krola bez mocy łat-
 we nad tą Ziemią miała zwycięstwo. Je-
 szcze niezostałem w ciekawości moiey uspo-
 koiony, chciałem wybadać przyczyny, dla
 czego to mniemane lekarstwo Konfederacyi
 było używane. Cożem za iey powody do
 utworzenia postrzęgi? oto lub niechęć Ma-
 gnatów do Tronu; lub dumę onych, gdy
 przez Prawa w kluby ujęta była, słabości
 drugich przed swoim mniemanym Tronem
 już uginać nie mogła. Ledwom się z pra-
 wdą mógł spotkać, właśnie iak gdyby na
 wsparcie wiary tych Dzieiow dla mnie, dzi-
 sieyszey Konfederacyi skutki, i onych po-
 przedzaiące przyczyny w oczach moich po-
 strzegam, oto to mówię mniemane lekarstwo,
 które miało wewnętrzne Oyczyzny zagoić
 rany, dziś iey łono rozrywa.

O! Oyczyzno! któż pierwszy z Polakow
 taki środek do ratowania Ciebie wska-
 zał, kto pierwszy onego z Polakow
 się chwycił? Już podobao to mniemane,
 a boday na zawsze przekłete lekarstwo
 nie będzie Ci potrzebne. Już ta Ziemia,
 co dumę Magnatów podsycała, płodem tyl-
 ko ięku, i nędzy została. Już się ten Bał-
 wan rodzajowi Ludzkiemu szkodliwy na tey
 Ziemi niewznieś. Już gwałciciel ujął kar-
 ku dumnego w kluby, gdy mu narzędzie z
 niego już nie jest przydatne.

232) o X
Najjaśniejszy Królu! Dotąd usza moje
nie porywczę do pochwał, lub nagany w
milczeniu trzymałem, dziś one tym śmieley
otwieram; gdy prawdę wzięwszy przed oczy,
skromność ustom moim zawsze towarzyszącą
za prawidło, ani pierwszej uchybić, ani dru-
giey granicę przestąpić niespodziewam się.

Ciężar tych nieszożeń gniotących tey
Ziemi każdego Mieszkańca, nie jest zupeł-
nie Twego Panowania dziełem, boś ledwie
Królu na ten Tron wstąpił, który Ci Na-
rod powierzył, zaraz w zapasy z swemi cho-
dzić musiałeś. Potrzykroć za Panowania
Twego ten Bałwan Konfederacyi wzrastał,
szkodliwe zawsze Oyczyźnie po sobie zostaw-
wując ślady. Duma Magnatów, których
karki, dobroć Twoja, eo jest Twey Duszy
Wspaniałey wydziałem, zniżyć przed Tro-
nem Twoim nie mogła, byź Ci w czynach
dla Oyczyzny użytecznym niepozwołała.

Widział Cię każdy z nas dopiero, kiedyś
złączony z Narodem, któremu pora taka
ledwie podobna do powstania kiedy zdarzy
się, o Jego sławę i szczęście z kosztem zdro-
wia z Synami swemi pracował.

Głos Jego Narodu szacunku i wdzięczno-
ści, którą nie ledwie każdy tey Ziemi Mie-
szkaniec dla Ciebie Królu oddychał, nie
był cechą podchlebstwa, ani wymuszonym
od Oręża, był mowię głosem powszechney
radości, iaką każdy, kto jest bez dumy,
czuć umie.

Tron wsparty znaczeniem, który usność
wraz z przywiązaniem Narodu otaczała, Na-

rod stanął w rzędzie Europy, Graniczący szukał przyiaźni; Oddalony wielbił odrodzenia się Epokę, słaby miał Tarczę, inż go Magnat przed swym kolaniem ugiąć nie mógł. Ziemia wolna dla każdego była siedliskiem, sprawiedliwość bez kosztownego Pieniactwa i Intrzygi każdemu dostępna, Obywatel w cywilności, Żołnierz w boiu miał swoje Prawa. Krotki to był Obraz szczęścia i sławy Narodu, przeszedł w oczach naszych iak Sen Platona.

Ledwie każdy uyrzał na Ziemi swoiey zawiązki szczęścia swoiego, ledwie obok spokoyności kosztować rządney wolności owoce zaczął. Pozostałe Plemie Magnatów, iak na nieszczęście rodzaju Ludzkiego, w wieku dzisieyszym, wewnątrz rozrywając ogniwo iedności, wyżebrało u Potencyi szczęściu i sławie naszej zawistney pomoc Oręża, i kiedy ten Narod dopioro spokoyny, widząc nieprzyziaciela prowadzonego od Magnatów, wydrzeć nsiłujących Krola i cnotliwych pracy owoce, wskrzesił natychmiast w sercach swoich dawną Polaka odwagę, dobył Oręża, choć ostrze onego przez czas nieiaki rdza przytępiła, stawał z cnotliwą determinacyą, albo żyć wolnym, albo nim umierać. Poszczęścił los przy dzielnych Generałach, przy cnotliwych Żołnierzach Orężowi Polskiemu. Wprzod Nieprzyziaciel Oręż swoy Krwią ubarwić musiał, nim nogą swoią wstąpił na Ziemię wolną. Czemu został bez zwycięstwa? dla czego zcierając Oręż nieprzyziaciela, reytorował się Po-

lak? Moje w tym opinia zostawiam przy sobie, oddając Sądowi innych.

Krolu! czekał każdy Twego Przewodnictwa, trzymając Oręż gotowy bronić Ciebie, i Ojczyzny. Krolu, myśleć przestałem, dla czegoś Przewodnikiem nie był temu Narodowi, który Cię kochając, z życia i majątku na obronę Twoją chciał zrobić ofiarę. Bydź może, że wyżej siedząc nad nas, lepiej umiałeś zgadywać przyszłość, i obrot obojętny Oręża.

Nieobrazę prawdy, nieśkażę ust moich podchlebstwem: gdy powiem na obronę Twoją Krolu! To to jest koley Krolów, co i rządzącego na Morzu Okrętem, który gdy Bałwan Morza burzliwego potrzaska, częstokroć wina nie na chwilę, lub odmianę morza, ale nim kierującego spada.

Powtorzę jeszcze, Dobroć Twoja Najświeższy Panie, głaskając duchy zuchwałe, posunęła ich do tego stopnia, iż dla wad wewnętrznych Rządowych, które sam Polak przy dobrym Krolu mógł poprawić, u obcego Oręża szukały Pomocy barwiąc swojej dumy przywary. Otoż skutki zaufania barwiącej Krwią ziemię ludzką przyniosły korzyść, iż lekarstwo gorzszym stało się nad chorobę. Obcy z niego skorzystał, a Ojczyzna zgon swój skończyła.

Lecz gdy już na tej ziemi śmiały zwyciężca, gdy na gruzach Ojczyzny gmach obfiterny nieszczęścia naszego założony, gdy tylko dla niej Synów w podziale ięk i cnota została. Mówią do Ciebie pozostali Synowie:

wie : oto Krolu ! masz moment dzisiany do-
 wieść Europe : iż do nieszczęścia dzisiey-
 zego nie miałeś wpływu. Stoy trwale przy
 rzeczonych raz słowach : iż choć z konieczne-
 go musz, bo zapewne nie z chęci zrobiłeś
 Akces do dzisiey szey Konfederacyi , iż znie-
 wolony Seym ten zwołałeś, Zaboru Kraiu
 jednak nie podpiszesz. Korzystay z momentu :
 by współ-czesny kamień zwłoki Twoie iak
 naypoźniey przywalaiący , wdzięcznemi sła-
 mi oblał, a Potomek czytając bezstronną
 Panowania twoiego prawdę w Dzieiach ,
 postawił Cię w rzędzie dobrych, ale nie-
 szczęśliwych Krolow, by mowię powiedział:
 Dobry Krol STANISŁAW AUGUST, chciał do-
 brze swoiey Oyczyźnie, ale chodząc w za-
 pasy z swemi, nie trwałego ku iey dobru
 uczynić niemógł, i w ten czas, kiedy prze-
 moc Moskwy orężem wsparta, gwałt swoy
 potwierdzać kazała, Krol dobry wolał stać się
 ofiarą przemocy, niżeli niewolę swych Sy-
 now podpisać.

Nie ogląday się Krolu, na pozostałych ie-
 szcze synow swoich, niechcą oni iakiekol-
 wiek szczęście bez Braci swoich posiadać.
 Mowią oni do Ciebie, chcemy imy z Bra-
 ćmi dzwigać kaydancieżary, niech Gwałci-
 ciel wszystko nam wydziera, byśmy z bez-
 rządu przechodząc w niewolę, w oczach
 Europy zostali caotliwemi.

Masz moc dobry Krolu w ręce swoiey,
 iako pierwszy Stan Narodu składaiący, użyi
 iey dla swey wiekopomney i Narodu sławy,
 stań odważnie przy Prawie, że swych sy-

now w więzy niewolnicze nieoddasz, ażeby taka determinacya Króla, nie zasłużyła na wzgląd u Europy? że kiedyś, a może wkrótce, da wsparcie naszej Ojczyźnie, a ja wierzę Tobie Najjaśniejszy Panie! przypominam, co masz w Rękę na ratunek Ojczyzny.

Stanie Rycerski! do ciebie mówię, jeżeli cnota niezabrania, świętość Przyśięgi Cię wstrzymać powinna. Stać się ofiarą dla gwałtu, by zostać cnotliwym, wszak żaden wzgląd tłumaczeniu miejsca niedaje. Pomnij mówię, że gdyby Przyśięga krępować ciebie nie miała, oto nie masz Prawa, byś na Braci swoich karki kładł niewolnicze więzy, pomnij nakoniec, że nieupadł zaraz Rzym pod przemocą, poki cnota u Rzymian miała siedlisko, długo przemoc z cnotą walczyć musiała, nim gruzy Rzymu ujrzała. Upadł Rzym w oczach świata niegdyś dzielny, gdy i cnota Rzymian do szczętu zniknęła.

Będą wiedzieć współ-Bracia, kto uspołobił narzędzie do ich niewoli, kto przemocą w dzisiejszym Sejmie z Polaków usługował, zadziwi się Europa, współ-czesny brzydzić się będzie, Potomność hańbą okryje piopioły tego, kto był pierwszy swoją ręką, podać narzędzie do niewoli współ-Braci.

Ja pomniąc słowa JW. Ankwicza Krakowskiego odemnie szanownego w Izbie Stanu Rycerskiego, przy podnoszeniu Łaski, wyrzeczone: " że Polak upadający pod przemocą, sławy tracić nie może, ani w Są-

„ dzie współ-czesnych , ani w Sądzie Poto-
 „ mności , lecz straci ją bez powrotu , ieże-
 „ li się choć na moment od cnoty swych
 „ Przedków oddalić potrafi. . , Znając , że
 Polak dawniej ugiąć karku swego pod prze-
 mocą nie był łatwy , Ratyfikacyi zaboru ie-
 stem przeciwny , i Wielki Boże ! day życie
 moje w rękę gwałciciela , by krwią nasyty,
 współ-Braci moich od kaydan uwolnić.
 Współ-Bracia ! chciałem dla was na okup
 gwałcicielowi oddać moje życie , ale nieli-
 tościwy , niechciał iednego ofiary swojej
 dumie , lecz wołał was wszytkich , Ty Oy-
 czyzno , dajz mi świadectwo przed współ-
 Braciami , że do ich niewoli nie należał.

Jeżeli już nieodzownie padnie na Braci mo-
 ich niewola , jeżeli one ręka współ-Brata pod-
 pisze , ja przeciwtemu czyniąc Protestacyę
 w oczach Europy , wołać będę o zemstę do
 BOGA , że Brat Brata niewolę podpisał.



PRZYMOWIENIE SIĘ TE:

IN TURNO NA SESSYI TEYŻE.

NIECH przymowię się do toczącej się materji gwałtownie i bezprawnie przez Marszałka Seymowego wprowadzoney, wyznam z żalem, że Łaska Seymowa orężem obcym uciska Pošta, znieważa Prerogatywy iego. Przebog! kto słyszał, by Poştowi przymowić się Marszałek Seymowy zabraniał. Sejm 1775. Roku przypomnieć mu winieniem, i to: jaką nadgrode choć późniey Naczelnik tego Seymu odebrał.

Propozycyą ułożoną, a przyniesioną tu, widzę szkodliwą i sztucznie, by przez podstęp dotknąć się cnoty iednych, uformowaną, niedałbym zdania na nią, lecz gdy mię Prawo wczoray zapadłe przyciska, oświadczam, iż przeciw Propozycyi tey, jako zdradliwie ułożoney protestuję się, Ratyfikacyi iestem przeciwny, i przeciw tey Protestacyą nayuroczyściey oświadczywszy, w Xięgach Urzędowych zostawić zaręczam.

Widząc w Propozycyach ułożonych różnicę zwłoki tylko godziny, bo obydwie zbliżają Ratyfikacyą, chcąc ieszcze choć przez godzinę ucieszyć się Oyczyzną, iestem *Affirmative*, iednak przeciw Ratyfikacyi, iak teraz i późniey oświadczam się, że będę *Negative*.



G Ł O S

Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana

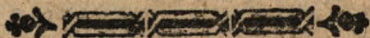
H R A B I

PLATERA

PODKANCLERZEGO LITT:

In Turno Dnia 27. Sierpnia 1793. Roku

M I A N Y . .



Mogę się mylić iak Człowiek, ale tego zdania iestem, że gorszego do decydowania nie ma Izba dzisiay nic, od tego, co przed czterma blisko tygodniami decydowała, i kiedy gwałt nie tylko nam w Polsce wiadomy, lecz i Europie całej nie tajny przynaaglił Szymujące Stany do nakazania Deputacyi, aby taż podpisała Traktat, iaki był od przemagającej podany siły: nie ma powtarzam Ratyfikacya nic przeymującego bardziey czułość zbolałą wiernego Patryotyzmu Waszego ofobliwie Stany Rządowe, kiedy dzisiay skutek iest tylko wymuszonego na nas zezwolenia, a skutek w formalności ktorey trwałość iest równatrwałości Traktatowey, bo tym samym w czas przyszły kom-

sekwencyom nleęła, które Dzieło całe umowy w słowach tych dobrowolney, umocnią albo osłabiają według okoliczności; kiedy w braku siły do postawienia na odpor gwałtowi, co nam służyło do wymowienia nas przed Europą, i oddalenia przynajmniey piętna podłości w oświadczeniu się wczesnym wyraźnie zawartym w odpowiednich Notach na początku Seymu, kiedy komunikacya wszystkich Not Seymowi podawanych dla zawiadomienia Dworów Zagranicznych, i wyraźniey nakoniec odzew do Europy pomieszczony w nakazie Stanów Deputacyi danym do podpisania Traktatu, kiedy mówię to wszystko skutkowi dzisieyszemu tak zarówny służy, iak służyło tworcemu tegoż skutku nakazowi.

Przekonany Ja sam w prawdzie iestem z czuiącemi zarówny że mną, że znośniey bydy mogły nakazać podpis Traktatu acz zadyktowanego w nadziei wspaniałości i ulitowania się nad stanem naszym, a niżeli dziś widząc omyłonemi teży nadzieię brać się do Ratyfikacyi, lecz możemyż spodziewać się wymodz to oporem, co zdanie się na dyskrecyą nie wytargowało, nie wyprosiło; mamyliż nie mówię inż widoki pewne, lecz podobieństwa iakich bądź nadziei przynajmniey, że opieranie się nasze, tak silnego Mocarstw doczeka zaścępkwa, iż postanowienie dzielących nas Potencyi wywroczone będzie podług naszego życzenia? czyliż w reszcie Politycznie i z zimną krwią biorąc rzeczy powinniśmy to byli sobie obiecywać niezchybnie, że roztropnością naka-

zana uległość nasza, i do wspaniałomyślności udanie się, nie z chęci, ale z rozpáczy, pobudzi poręczne Mocarstwo do sprzeciwienia się układom, które podług swych widoków choć z naszą szkodą, bądź dobrowolnie, bądź poniewolnie przyjęło pierwey, aniżeliśmy się o naszej dowiedzieli zgubie.

Jużeście Najjaśnieysze Stany! mieli obraz Interessów Politycznych po dwakroć wystawionym sobie przez Kolegę mego dla rozpatrzenia się w onym iak w Zwierciedle, i poznania się na swym od wszystkich opuszczeniu, iżby mi ponawiać nie należało smucącey aż nadto prawdy, która nam powrotu nie obiecuie tego, co już pochłonęła była; lecz nadzieia która jest życiem ofobliwie strapionych, może jeszcze między nami wystawia możność ratunku w pomocy Francuzkiew, może Wiednia ciągle milczenie karmi ufność, azaliż ten Gabinet nie rozkaże nakoniec przemówić za nami, może Neutralnych Potencyi *bona Officia* (spodziewane łudzą nas biednych, a tu znam bydy Urzędowania moiego obowiązkiem ponowić, co Najjaśnieysze Stany slyfzały, ponowić zaś dla tego przed Wafzą ostateczną Decyzją, ażebyście doyrzale i politycznie wszystko przedsięwzięli, ażebyście w czasie nie mieli Prawa utyskiwania na drugiego z swych Kanclerzy, że milczał wtedy, kiedy naydzielniwym było iego obowiązkiem ostrzedz iakie są i bydy mogły obroty Interessów Europeyskich, względnie Polski drugi raz w rozbiorze nieszczęśliwey.

Mówię zatem wiernością zaprzyświeżoną, że Francya bądź zwyciężona, bądź zwyciężka obmyślanie własney i dla siebie spokojności, będzie zatrudnioną przy końcu Kampanii, jeżeli zechce albo potrafi Woynę swą nieszczęśliwą zakończyć i do iedynego rzucić się sposobu, który dla niey pozostanie w Negocyacyach Traktatowych, że taż nieszczęśliwa dla siebie i dla nas Francya, kiedyby tak zaczepnie woiowała dotąd, iak z początku, i chociażby dyktuiąc Punkta Pokoju nakazać mogła powrocenie naszey całości, równie czynną zapewnie w domaganiu się oney skutku byłaby, iak się okazała tylekroć dawniey, a osobliwie w ratunku Teścia niegdyś swojego Krola, coż zaś mówić w dzisieyszym iey stanie obrony tylko? iuż przeciw sprzymierzoney Koallicyi przeciw sobie, iuż naprzeciw uzbroionego Brata na Brata: że Wiedeń kiedyby mógł, nie tylko iuż przez dziewięć tygodni ciągłego Seymu naszego byłby, bądź Posłowi naszemu u siebie rezydującemu podał sposobu ratunku, bądź sprawującemu Interessa Cefarsko Krolewskie przy nas, przemowienie do Seymu nakazał, ale nadto byłby zapobiegł zwołanie nawet Seymu przed końcem Kampanii, wiedząc dostatecznie na iaki koniec zwołanie tegoż żądano, więcey powiem, iż tenże Wiedeń nie dla nas, ale dla swego własnego bezpieczeństwa byłby zaradził wczesnie przybliżeniu się do siebie Roslyi, i umocnieniu Szląska przez nową ścianę Pruską z possessyi Polskich utworzoną, kiedyby inac

widoki nie nakazały były onemu milczącego potakiwania, że Anglia i Holandya zupełnie względem nas Neutralne, nie mogą, iak szczególnie ubolewać nad losem naszym, i jeżeli te dwie Poteneyce na kalkulacyach handlowych zakładające pomysły swo celne, były w czasie przeszłego Seymu za ustąpieniem Gdańska i Torunia Krolowi Pruskemu, niemasz nadziei dzisiaz, aby pierwsza los nasz biedny przeważała nad własne zyskow widoki zuniżenia Francyi i z korzyści handlowych z Rossyą wypływających, nie mówiąc nawet o względach szczególnych Tronu Angielskiego i Elektora na nim Rzeszy Niemieckiej osadzonego, co nie małym jest obiektem kalkulacyi Gabinetu Londyńskiego, nie masz rownie nadziei, aby Holandya czuiąca ciężar Woyny, która o mało nayszumnieszą dla niey nie stała się, i z ktorey wszelkiemi sposobami wydobyć się pragnie, aby mowię ta Rzplta znaiąca szacunek pieniędzy chciała się nowemi płatami sidiłami w czynnym za nami obstawaniu.

Kiedy zaś niczego podobno spodziewać się nam nie należy od wymienionych Potencyi, coż iuż mówić o Danii i Szwecyi? które lubo Neutralne dotąd, są iuż atoli przyparte przez Koallicyą, aby w niczym Francyi nie spierały, i które jeżeli własne zyski poświęcić poniewolnie będą musiały, powolności na żądanie siły sprzymierzoney, mało, a raczey nic dopomocz Polszcze nie potrafią, chociażby nayszczerzey ostodzić los nasz chciały. Co mowió nakoniec o odda-

sonym już dzisiaj od Granic naszych Turczynio, którego sąsiedzką dawniey przyiaźń, iak dla siebie pomocną mieliśmy, nie tajnym jest nikomu, i który dzisiaj myśleć o sobie raczej winien, jeżeli będzie w stanie oddalenia burzy gotującey się na niego, a nikteli by mógł w czymkolwiek byź ratunkiem i pomocą Polszcze.

Nie powiem z Poganinem traf ślepy ubóstwiającym, że los nieszczęśliwy rzucony jest na Polskę, lecz prawowiernie wyznać mnie przytosi i należy, że nie zostaje iak przed tą Przedwieczną i Wszechwładną ugiąć się Mocą, która wie sama i najlepiej, co i dla czego czyni! karząc często niewinnych dla zaślugi, a pomyślnością innych zaślepiając dla kary, płaszcząc się zaś iak winniem przed niecofalconemi wyrokami, ani szukając błędnie przyczyn onych, gdy com winien był z Urzędu przedłożyłem iuż Wam Nayias: Stany, a niechęć zakrw. wionego serca barażiey roziaźrać. wystawieniem tego wszystkiego, co nieszczęśliwy skutek dzisieyszy przygotowało i sciaęnęło, nie mogę atoli zamilczeć zwrotu smucącego kufznie Was wszystkich, a przeto i mnie Seymujących, że nieszczęśliwym przypadkiem mowić, radzić, podpisywać, ratyfikować to nam przychodzi, czego sprawcami nie byliśmy, że kara na nas sciaęniona za cudze przewinienia, że winny może przed Publicznością potomną zaśloni się niebytnością śladu, którego nie znajda wieki przyszle. a My szczegolnie ofiarą staniemy się

ufunienia się onych, że kiedy w pomyślniejszych czasach, w czasach mowię, któreby oddaliły skutek dzisiejszy mowiący za jedynym i najnaturalniejszym z Rosją Związkiem, mieliśmy na siebie rzuconą potwarz zdrady i przekupstwa, dzisiaj odmieniać nie mogąc dawnego zdania to do Rosji, tak z przekonania, jak i smutnego doświadczenia, musimy poniewolnie dla Ratunku reszty znieść wiekopomną plamę odrzeczenia się ziemi własnej i współ Braci: Jeżeli zaś boleśnym jest, to zapewne dla Was Najjaśniejsze Stany! wybaczycie dla tego samego względu Egoizmowi Kanclerza swego, który słusznie na początku Seymu nakazał milczenie wdzięczności za Urząd, może zasłużony, lecz niewczesnie dany, i który boleć na to, że z Urzędu pod niefortunnym Krolem pisać się będzie musiał w Akcie Ratyfikacyi, tę nawet z powodu Prawa wczoraj nastającego, ma odebraną sobie ulgę, ażeby sam sobie nie nakazywał przynajmniej, żeby Dekretu sam na siebie nieferował, i własną jakoby Ręką sam siebie nie zarzynał.

Nie będę wszakże nieposłusznym wyrokowi Wafzemu, acz względnie nas Kanclerzów niefortunliwie obecnych, i co do obiektu Ratyfikacyi (wybaczcie gdy dodam) okrutnemu i niełitościwemu, a jako z przymusu przydziając wszelkie Polaków podchlebne względy znalazem się obowiązany do wystawienia polityki Dworów Zagranicznych, własnymi tylko interesso wzdględami powedowany, tak przycinającemi słowa moje iękami, płacząc

rzewnie nad niedolą naszą, i nie mogąc nie wołać dotkliwie na gwałt, który nas rozdziera, mówię, bo winienem, przy końcu tego głosu moiego, że względnie tego, co mamy do czynienia ieszcze z Królem Jmcią Pruskim, co straszyc może i powinno ze strony Wiednia, jeżeli widoki indziej obroczne sprawdzonemi nie zostaną, że względnie tego w reszcie, co przyszłe życie nasze polityczne ustanowić i ustalić potrafi, nie możemy być żadną miarą bez podpory, a ta ponieważ naydzielnieyszą i iedyną będzie ze strony tylko Rosyi; musimy tey możney Potencyi być ulegającemi, musimy się do niey przywiązać, chociaż dzisiay wewnętrzności nasze rozdziera, musimy statecznie trwając w związku nie rozerwanym usposobić tym samym onę, aby pomimo chętnie tych wrażeń obcych słuchać nie była przymuszona, które po dwakroć już nas skaleczyły, a może trzeciey tylko czekają okazyi, aby już na wieki Imię zatraciły Polski.

Pamiętajcie Nayiasnieysze Stany! na tę przyszłość równaiącą się śmierci fizycznej, a z tego powodu. pamiętajcie na słowa pisma radzącego ostrożność baczna przeciwko ryczącemu Lwu na to tylko krążącemu, aby znalazł kogoby rozszarpał; ia zaś kończę: iż lubobym wolał, z Rzymskim Mowcą: "*Equi-
„ dem nos quod Romæ sumus, miserrimum
„ esse puto non solum quod in malis omni-
„ bus acerbius est videre, quam audire, sed
„ etiam quod ad omnes casus subitorum pe-
„ riculorum magis obiecti sumus, quam si*

abessemus. „ Lubobym mowię wołał bydź w liczbie tych, ktorzy się usunęli od robot dzisiejszych, przynaglony atoli i bydź w Grodnie, i mowić przeciwko sobie, gdy muszę bydź za Ratyfikacyą, co do propozycyi iestem *affirmativè*, bo Projekt nie inaczey, iak *per Turnum* decydowany bydź powinien.

Votum in ado Turno:

Tam, gdzie gwałtu ciągle systema odbiera wolność zdania, niemoże go mieć żaden według myśli i żądania swego; nakaz atoli wczorajszy, każe go mieć koniecznie i na propozycyą, iezeli Projekt Ratyfikacyi ma bydź przyiętym, lub nie? muszę choc poniewolnie otworzyć zdanie moje: Otwieram go więc nieinaczey, iak w powodach, ktore obszernie wyraziłem, i wołając na gwałt ustronny, co do rzeczy, na gwałt Prawa nakazującego zdanie tam, gdzie iego mieć nie podobna, piszę się *affirmativè*.



<http://rcin.org.pl>

G Ł O S

J. W. Jmci Pana

BUCHOWIECKIEGO CHORĄZEGO Y POSŁA BRZ: Litt:

*Na Sessyi Seymowey Dnia 17. Augusta
Roku 1793. in Turno*

MIANY.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE M. M.

Prześwietne Seymuiące Rzpltey Stany!

KIEDY mi dzisiay in Turno Głos moy do Was Nayiaśnieysze Stany podnosić przychodzi, umysł moy tępieie! że obiac winy przeladowania nie może! drętwieią usta! że naytężey na wymierzony gwałt wołaiac, oprzeć się onemu Narod nasz niezdola! Ostatnia w reszcie serce Obywatela dręczy rozpacz, gdy oczywiście patrzeć każdy zniewolony musi, na winę bez grzechu, na Sąd bez Prawa, na wieczny w ostatku oddział Braci od Braci; i lubo ucisk przemocy iuż na ostatnim szczeblu do przepaści biedną Oyczyznę naszą postawił, Syn atoli na łonie

Jey wychowany, jeżeli kiedy, tedy w ostatnim Jey zgonie, czułość swoją dla niey, w jakim byż może sposobie, okazać jest obowiązany koniecznie.

Dzisiaj ten już okropny zbliżył się moment, w którym z nas każdy to, co winien enocie własney i powołaniu swoiemu, z czego się sprawić przed współ-Bracią przyjdzie, a nadewszystko w jakiey postaci dziś stanąć dla ukochaney Ojczyzny należy, wystawić ma sobie przed oczy.

Proźnobyśmy chciał tu dopiero wskrzesać wielkich naszych Rycerzów, i Bohaterów popioły, bo bez siły odpowiadającej wewnętrzney na nic się to nie przyda, gorliwość i chęć iednak ratowania Ojczyzny, że była zawsze i byż powinna cechą każdego Polaka w naśladowaniu Przodków naszych, to przynajmniej przypomnieć Najjaśnieyszym Stanom znam za powinność.

W takim zdarzeniu właśnie, (w jakim się dziś znajdujemy) duch gorliwości prawdziwey, duch Patryotyzmu szczerego, oraz duch wierney dla Ojczyzny cnoty wzrastać i podnosić się w każdym powołaniu, bo ten to probierki kamień zostawi w czasy następne iednym piętą chlubney dla Potomków sławy, drugich podłą giętkość z hańbą wspominać będzie.

Co do mnie: nie szukam ja w tym moiey śfobistey chluby, com winien iako Reprezentant woli współ-Braci moich, i iako wierny moiey Ojczyznje Obywatel, bo ie-

Żelim kogo w tey tu świątyni zgorzzył, że
in Turno na dniu 17. Julii zeszłego Mca pi-
sałem się za poprawą Plenipotencyi dla De-
putacyi do Traktowania z Ministrem Rossyi-
skim, to nie w innym celu, tylko, że kie-
dym już nie widział nadziei nawet ocalenia
zupełnego Kraiu, spodziewałem się przy-
najmniej separowania Artykułów w Tra-
ktowaniu, i że (jak obiecywano) część
znaczna zabranego Kraiu nam powroconą
bydź miała, lecz gdy na tym moje zawio-
dłem nadzieie, odwołując się do poprze-
dnych Głosów moich, przez to samo piszę
się *Negative*.



G Ł O S

JASNIE WIRLMOZNEGO

ANTONIEGO

KARSKIEGO

POSŁA z WOIEWODZTWA

PŁOCKIEGO

NA SESSTI SETMOWET

Dnia 17 Sierpnia 1793 in Turno, przeciwko Ratyfikacyi Traktatu zaborowego Rosyjskiego

M I A N Y.

NAYJAŚNIEYSZY KROLU P. M. M.

Nayjaśnieysze Rzpltey Stany!

W Idząc na dniu 13. tego Miesiąca do Ratyfikacyi zaboru Kraiow Rzpltey przez Rosyę uczynionego, Prokt przez JW. Ankwicza Pośła Krakowskiego podany, nie mogę niedostrzeżać w samym onego podaniu przestępstwa Praw Kardynałnych, i złamania przyięgi Targowickiej, owżem, widzę, iak ośmieleni coraz

bardziej walcząc z własnym sumnieniem, przyuczamy się obcey holdować przemocy, i nawy-
kać ją, do wymuszania z nas wszystkiego.

Najjaśniejsze Stany! Przyszedeł moment, który usunąłwszy wszystkie, iakimi tylko ofla-
niać się mogliśmy w postępowaniu naszym, przyczyny, każe nam, albo zupełnie czystemi
stać przy całości Ojczyzny, albo całkowicie okrytemi podlego obcey przemocy narzędzia
hańbą — poyść za wolą której obowiązani się czyniemy. — Bodayby nikt cnotliwy niedo-
żył tego nieszczęśliwości momentu — bodayby była gnusność Polaka, Rzplte do zguby pro-
wadząca, została wprzod z liczby żyjących wymazaną, nim zaległszy fromotnie plac życia
nasłębności, wydarła iey tę drogą wolność, której ona w pogardzie hydnych zyskow, i po-
dłych blaskow, lepiejby bronić umiała; lecz ieszcze i my Stany Najjaśniejsze wziąwszy
cnotę, obowiązek powołania, i świętość przy-
sięgi za tarczę, i obronę, strzypać ten zamach
nieszczęścia przez nas do tey Izby wprowadzo-
ny, i nad nami wiszący możemy, gdy jedno-
myślnie, i razem wszyscy, oddawszy się lofo-
wi, na Ratyfikacyą zaboru, i oney podpisanie
niepozwolemy, gdy tey ręki, która w wyko-
naniu przez nas na obronę całości granic Rzpltey
przyięgi, dotykając się Boga, iego utwierdze-
nia profila, na zgwałcenie zaręczonych Bogu
ślubow, na rozszarpanie wnętrzości Ojczy-
zny, na oddanie w niewolą wspol-Braci na-
szych, nieściągniemy. — Już nauczyliśmy się
iak wszystkie fałszywe nadzieie omyliwszy spo-
dziewania nasze, same tylko nieszczęścia, i
zguby przynoszą nam skutki, iak spodziewana

zawodzi nas pomoc, i procz własney naszej determinacyi, i stałego przy całości Rzpltey stawienia się, nic losu naszego niepoprawi. — Co do mnie, przychodzę na wszystkie nieszczęścia przygotowany, przychodzę tak, iak na cnotliwego należy Reprezentanta, iak każdego w tey Izbie zostać spodziewam się, i powinieniem, i do pokąd tylko w liczbie żyjących mieścić się mogę, nigdy na Ratyfikacyą niepozwołę, ani oney podpiszę — owszem iak zawsze, tak teraz przeciwko wszelkim gwałtownościom, uszczuplenie granic i krzywdę Rzpltey przynoszącym, protestuję się, i urzędownie protestować się będę. — Niech wierne moje przy Oyczyźnie obstawanie, dowodzi gwałtu przemocy, oskarża niedbałych, i pokaże potomności, iak się równie obcey przemocy, iak domowey zdrady strzedz powinna, iak czuwać bez odwłoki o los Narodu należy, iak ciężkie z sąsiadem przemagającym, choć sprawiedliwe jest traktowanie, iak ustawna urządzeń wewnętrznych przewrotność, jest prawdziwą zgubę Narodu Matką.

Nayiasnievszy Krolu Oycze iefzcze i tych, których Ci się zawodna niegdyś przyiaźń, a dziś pieniąca przemoc, zrzekać nakazuje. poyrzyi okiem Oycowskim, na te niewinne ofiary, weydz przenikłą dościgłością swoią, w ich serca Krolu Dobry, znajdziesz na nich napisy, których bez łzow nieprzeczytawszy, z poruszeniem naytkliwszym poznasz, że Cię od Ratyfikacyi podpilu wstrzymuią. — Uważ Dobry Krolu! że ten Twoy, Boże broń uczyniony podpis, zamknie Księgę Chronologii Krolow Polich. — Y tyż to Miłościwy Panie! Polak,

masz być ostatnim Krolew Polskim — tak każe oczewistość czytać w następnej konsekwencji, iż śmierć twoja bodayby najpóźniejsza, wtłoczy do grobu Rzplą, z Tobą razem — Umrze imię Polski. — Popioły Młociwy Panie Przodków W. K. Mci deptane obcą nogą, burząc się na wyrządzoną sobie wzgardę, złożyć nam będą. — Krew ta szanowna walecznych Polaków, co za Ojczyznę pola f rbowała, wzbiwszy się na obłok, i zakrwawiwszy, całą jego wielkość dowodzić światu będzie, jak woła zemsty, za swoją zniewagę, a martwe zwłoki nasze, z pogardą w cudzej zagrzebanej ziemi, odzywać się do nas, i sumnienie przesładować będą.

Naj aśniejże Stany! Obym miał tyle szczęśliwej wymowy, której użyć em wołając wraz z Ojczyzną, do was o ratunek, skłoniłbym stałe przedsięwzięcie wasze dla niej, wołałbym, dopokądby zmordowane sily, ostatniego niewydarły sercu bicia. — Lecz gdy tyle nieznamdnie w sobie daru, zostawiwszy tę moc zniewalającą cnotę waszej, obowiązkom przywiązanym, i szlubom zaręczonym Bogu, sam niechcąc ginąć wiarołomnym krzywoprysiężcą, lękając się strasznej potomności Sądu, niechcąc na zawsze zatruć zgryzotą dni życia moiego — jak oświadczyłem wyżej, tak to oświadczenie publicznie, Krola, i Narodu w obliczu tej Izby powtarzam, i przeciwko uszczupleniu granic Rzpltey protestuję się — i do tej Protestacyi w szlytkich miłością Ojczyzny powodowanych wzywam, — Gdy zaś prawem na dniu wczorajszym

X O X

X256X

zapadłym do dania votum, jestem obowiązany, przeciwko Propozycyi, gwałtownie, i wbrew Prawu narzuconey przez WPana Moi Panie Marszałku również protestując się, dać votum *affirmativé*.



Wydawnictwo Państwowe Zakład Wydawnictw
Wydawnictwo Państwowe Zakład Wydawnictw
Wydawnictwo Państwowe Zakład Wydawnictw
Wydawnictwo Państwowe Zakład Wydawnictw



G Ł O S

JASNIĘ WIELMOZNEGO
ALEXEGO CYPRYANA
ROK OSSOWSKIEGO
ROTMISTRZA KAWALERYI NAROD:
ORDERU S. STANISŁAWA KAWALERA,
POŚŁA z WOIEWODZTWA BĘLSKIEGO,
NA SESSYI SEYMOWEY
w Grodnie Dnia 21 Sierpnia 1793. Roku
M I A N Y.

NAYJAŚNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁ!
Przeswi,tne Rzpltey Seymuiące Stany!

WPROWADZONA materya Woyskowa mimo inne Rzpltey wypadki wkłada na mnie obowiązek otworzyć zdanie moje widocznym wsparte przekonaniem, umieszczony albowiem z woli Nayjaśnieyszych Stanow w Delegacyi, starałem się, ażebym w rzetelnym widoku okazał exyftencyę Oyczyzny naszej, a tym samym każdego w powszechności i szczerolności przeświadczył, w jakim byliśmy stanie, a w jakim przez świeże zabory Kraiow Rzpltey przez Sąsiedzkie Potencye dopełnione, w Miastach, Wsiach, Ludności, obfzernosci gruntow i innych gatunkow iſto-tney ponieśliśmy straty, i w jakiey zostawieni jesteśmy sytuacyi.

Dowodzi się więc tym wyrachowaniem oczywście, iż mnieyszą daleko część w gruntach zostawili przy nas, a większą część zabrali Sąsiedzkie Mocarstwa.

Mimo tego nie tajno Wam jest Prześwietne Seymujące Stany, iż winni jesteśmy Holandyi 10. milionow za Plenipotencyą przez Seym zesłzły na Osobę JW. Protę Potockiego daną, opłacić będziemy musieli z Prowizyami do 3 milionow, zaległey Listy Cywilney i Woyskowej wypada do 7. milionow, ciąży przeto Rzpłtę naszą Dług ogólny razem zebrany 20. milionow.

Wiedzieć bowiem należy Najiaśnieysze Seymujące Stany, iż Cywilna Lista podług dawnego wyrachowania, wynosiła złt: Pol: 8279.655. a Woysko 36.081. Głow, potrzebuie Expensy złtch Pol: 22.239.202 in summa więc do opłacenia tak Listy Cywilney, iako i Woyskowej potrzebuujemy 30.518 857. a nie mamy więcey intraty, iak 17711,604. iak może sposobem utrzymać się może większy wydatek od przychodu?

Takowy rzeczy obraz oświecić nas dostatecznie, powinien, iż ani tak znaczney Listy Cywilney, ani tyle Woyska utrzymywać nie jesteśmy w stanie Co wszystko przezornemu Stanow Seymującym rozrządzeniu zostawiwszy, obok następne mam honor przedłożyć uwagi

Nie stracę ja ieszcze nadziei, iż przy skutecznieniu Demarkacyi Najiaśnieysza Imperatorowa Roslyiska przez wspaniałość swoją cokolwiek z zajętego Kordonu ustąpi i

do podobnegoż kroku Krola Jmci Pruskiego powodować zechce, a przez sprawiedliwość w miarę wziętego Kraiu większą połowę Długow Rzeczypospolitey przeymie, albo i cały nasz Dług Holandyi zapłaci; o co się usilnie przez Delegacyą starać potrzeba.

Jeżeliby zaś tak się zostały, iak są zabory, więc mając wzgląd Seymujące Rzpltey Stany wczasie układow wewnętrznych, iż ponieważ Litwa łącząc Ekonomie Krolewskie równą miarę ma ziemi z częściami Korony, przeto równą liczbę Woyska utrzymać powinna.

Moią ieszcze jest radą, aby Lufracya do obrachowania Głow Woyska i należnego nań Zołdu, wyrokiem Stanow Seymujących wyznaczyć się mająca, była działana przez skład Osob połową Cywilnych, a połową militarych.

Rachunek ze 120 milionow Expensy na Woysko przez Delegacyą od Generalney Konfederacyi wyznaczoną zrobiony, ażeby był w oczach Stanow Seymujących okazały i szczeguły jego wyjaśnione.

Naoftatek nayistotniejszy wymaga potrzeba, ażeby następne Rzpltey wydatki, do proporcyyi dochodow, to jest do 17.711.711. złotych Pol: aktualnie Exystujących (z wyznaczeniem pewney miary co rok na zaspokoienie Długow) uregulowane zostały.



G Ł O S

S Z Y M O N A

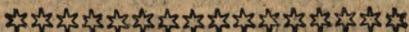
S Z Y D Ł O W S K I E G O

POSŁA WODZTWA PŁOCKIEGO

Na Sefsyi Seymowej Dnia 28. Augusta

Roku 1793. w Grodnie

M I A N Y.



NAYIAŚNIEYSZY KROLU P. MOY MIŁOŚCIWY

Prześw: Rzpltey Seymujące Stany!

Jak tylko materya Skarbu i Woyfka wprowadzoną została do tēy Izby, mowilem z wielą Kollegami, że ani jedno ani drugie decydowane bydz nie może, dopoki mieć niebędziemy obrachunku do Skarbu, a Lustracyi co do Woyfka, od ostatniego na Seymie 86. zakwitowania. —Y w tym celu podałem na dniu piątym tego Miesiąca Projekt, który czytać dla zabrania czasu Nayiaśn; Stanóm dziś niebędę.

Podobało się Osobom zwłaszcza Woy-
skowym, powiedzieć w ten czas na
moy Projekt, że ani za Rok nie mo-
głaby taka być skończona Lustraya
i Likwidacya, a nam potrzeba urządzić
Skarb i Woylko przed pierwszym
Miesiącem Września; i tak przymuszono
nas do przyjęcia takich Projektow
za któremibyśmy, mogli tylko co
prędzey wydobyć pieniądze z Kra-
iow zabranych i one rozsytać. — Coż
na tym zyskali ci, co tak skwapliwie,
i usilnie popierali te Projekta? wszak-
że iezcze Moskwa nie dała pienię-
dzy i nie da, aż doydzie ją przez
Was przyznana Ratyfikacya i taki
rząd, iakiego dla niey u nas potrzeba —
a Prusak iezcze zagraża wielo dy-
skussyami, nim raczy obiecać. —
Mamy Nayiaśn: Stany! iuż obfzerną
Relacyą Deputacyi, która examino-
wała Rapporta Hetmanow i Regimen-
tarza, a przecię ci sami, ktorzy na
dniu piątym tego Miesiąca utrzymy-
wali, że nie potrzeba Lustracyi, te-
raz wyznaią, że się bez niey nie o-
beydzie: a więc straciwszy próżno
przeszło dwa tygodnie, na przegła-

daniu Rapportow, o których w iedney godzinie mogliśmy być zawiadomieni, przez Hetmanow i Regimentarza i ktore przez to więcey nie nabyły wiary, iż przegładane były przez 12 Osob Szymiających, wracamy się do tego, co radziłem z wielo Kollegami na dniu 5. Sierpnia, lecz słuchany niebyłem.

Przezacne Stany! Czyż nie będę dziś szczęśliwszy? zwłaszcza gdy nie tylko do samego woyska i Skarbu, ale do zupełnego poznania terazniejszego Stanu Rzplitey proponuję Deputacyą, a dla iey prędzszego postępowania, podać takowy sposob. —

Czy prawnie, lub nieprawnie Konfederacya wyznaczyła Deputacye do Examinowania wszystkich Dykasteryow, dość na tym, że te Deputacye wyexaminowały wszystko, począwszy od ostatniego na Seymie 1786. zakwitowania i Oryginalne swoje Relacye złożyły w Aktach Konfederacyi, ktore to Relacye są tak obfzerne, ktore choćby tu byli przytomni Ci, ktory ie pisali, musieliby się pierwey uczyć onychże. — Co wieleby czasu zabrało Seymowi, i do tego ieszcze

ktoś z Seymujących musiałby z tych wszystkich Relacyi zrobić ogólny opis całego Stanu Rzplitey. —

Skracając więc Nayiaśn: Stany, ile możliwości drogę do nauczenia się Stanu Rzplitey, bez którego doskonałego zawiadomienia do niczego przystąpić nie możemy, podaję Proiekt — Aby Seym wyznaczył Deputacyą do wyjaśnienia tego Stanu z tych wszystkich obszernych Relacyi, które leżą w Konfederacyi. — Ktore to Examina Konfederackich Deputacyi, skończyły się podobno na Racie przeszło Marcowey, więc od tego punktu, niech przed tą Deputacyą terazniejszą złożą rachunki Kommissyie Woykowe, Skarbowe i Edukacyjne, aż do pierwszego Września Roku bieżącego. — Niech też Deputacya wyznaczy Lustratorow do Woyk i kass Woykowych, a tym więc sposobem, jedna Relacya teyże Deputacyi nauczy nas o wszystkim.

Lecz niżeli podam ten Proiekt, mam ieszcze dwie uwagi Nayiaśnierzym Stanom powierzyć: Pierwsza, iż mogłaby do tego bydź umocowa-

ną, taż sama Deputacya, która exami-
nowała Woyskowe Rapporta. —
Druga uwaga, że gdy nie wiemy, co
się dzieie w Skarbie, a znamy, iż wie-
le winien zaległości, nietylko Woy-
fku, ale i liście Cywilney — Wstrzy-
maycie Nayiaśn: Stany, i niech Seym
nie wydaie żadnych assygnacyi, aż
odbierze Relacyą od tey, którą propo-
nuię Deputacyi.



G Ł O S

SZYMONA

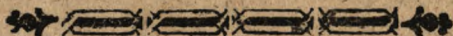
SZYDŁOWSKIEGO

POSŁA WZTWA PŁOCKIEGO

NA SESSTI SEYMOWEY

Dnia 21 Augusta Roku 1793 w Grodnie

M I A N Y.



NAYIAŚNIEYSZY KROLU P. MOYMIŁOŚCIWY!

Prześwietne Seymuiące Stany!

Do tych czas Miłościwy Panie w prawodawczyey Postaci, iako iey częśćka mawiałem przed Obliczem W. K. Mci, dzis w pokornego przyczyńcę przeistoczony, iak naygłębsze u Tronu W. K. Mości przedsiębiorę złożyć wstawienie się; ile, że za cnotliwym, za walecznym i wiernym Oyczyźnie

i Tronowi Officerem za poczciwym Obywatelom mówić i rekomendować myśl jest dzisiay moja; a to w czasie właśnie materyi Woyskowej i w przeciągu podanych w teyże okoliczności Projektow; za cnotliwym, za walecznym, wiernym i poczciwym pewnie mówię, gdy powiem za Jmć Panem Haumanem Podpułkownikiem, Officerem prawdziwie z doświadczoney swej waleczności tak rzadkim, ktorego zasługi przodkować powinny; dadzą mi tu świadectwo wielu, a naypewniey, godny, szanowny, do ktorego głos moy obracam, JW. Ożarówski Regimentarz, i ktorego to Woysko dla zdobiącej Go sprawiedliwości słusznie Oycem nazywa, a ia uwielbiam. —

Stawa dzisiay ten Wielki Zołnierz przed Tobą Nayiaśnieyszy Panie! i przed Wami Przechacne Stany! wyzuty ze wzystkiego; służył lat 20 kilka z ciąglą wiernością; wiadoma Waleczność iego pod Zielenicami i Dubienką, ile prawdziwie wyznam, że od żadnego z naszych Officerow nie ma pięknieyszej Woyskowej A-

kcyi — Poźniey zaś w teyże Kampa-
nii. Dom iego w Połonnym zruyno-
wany, cały majątek przeszło 30000
zniszczony i zabrany; sława z troy-
giem drobnych Dziełek bez sposito-
bu życia będący; sam ieden mowie
sława z całego Regimentu nie zaprzy-
słagiłszy cudzey Potencyi; w smutney
z strony życia, z strony majątku, a
day BOZE! niedoświadczaney nigdy,
sława przezemnie sytuacyi. —

Stracił ten Officer fortunkę i miey-
sce, stracił więc wszystko; nad strata
należy się zastanowić Rzpltey
iako Matce, z kąd ona iest? a gdy
ją stracił z wierności dla Rzpltey;
trzeba fzkodę powrocić, aby los Dzia-
tek, skwilonego Oycy zabezpieczyć;
a dopiero potym dadź mieysce Cno-
cie, zasługom i zdatności iego przy-
zwoite; bo dawszy same tylko mu
mieysce, gdy zatym w okazyi życie-
by utracił, coż za los czekałby tych
Dzieci? ktorzyh Oyciec bliznami o-
kryty, niość życie na obronę Kraiu.

Dopraszam się zatym iak naypokor-
niey W. K. Mci, Was Przechacne S.
ażebyście upadłemu i zruynowanemu

podali rękę; niech ięk i płacz tych drobnych Dziełek Oyca, zwroci i rozrzewni serca Wasze. —

Do Ciebie Miłościwy Panie zwracam Głos moy; wszakże dla wszystkich Obywatelow iednymes Oycem; a jeżeli dobroci Twoiey Granicy nie-maiącey dasz mieysce, naynieszczęśliwszy, szczęśliwym zostanie. Niechay ta Cnota z przyrodzenia Tobie Miłościwy Krolu od BOGA nadana, a ktora Ludzi do Bostwa przybliża uwieńcza Cię doostatku; a skład Pano-wania Twego, niechay będzie z tey-że dobroci, Tobie przyzwoitey za-wsze złożony. —

Znasz sam Dobry Krolu lepiey, bo znasz to z dokonywania, ia tylko o to W. K. Mci P. M. M. i Was P. S. R. Stany upraszam. ażeby jeżeli Wam się to podoba, *unanimitate* został przyiętym moy Projekt, ktorym wcale niechcę zagradzać i dla drugich wielu cnotliwych i walecznych Woyskowych nadgrody. Ocalicie przez to zbiedzonego Obywatela, zachęcicie walecznego i wiernego Officera, zobowiążecie na wszelkie dalsze usługi

zdatnego Podpułkownika; a zaiadley
na ludzkie szczęście Fortunie poka-
żecie; że kogo Oyczyzna kocha; ko-
go Krol podźwiga; kogo sprawiedli-
wość zaffania; temu nędza i podstę-
pne iey nie uszkodzą gwałty.



G Ł O S

Jaśnie Wielmożnego

MIECZKOWSKIEGO

STAROSTY RABSZTYSKIEGO

POSŁA KRAKOWSKIEGO

przy podaniu Projektu względem Bankow

Dnia 23 Sierpnia 1793

M I A N Y



Projekt, który dnia dzisiejszego Stanom Sejmującym przynoszę, otwiera usta moje; otwiera te usta, które w tych smutnych obradach przemocy ulegając, i wolnie radzić nie mogąc, milczeć sobie przykazały; te usta, które z żalem, smutkiem, i zarumieniem się w celu ukończenia Kraiowego nieszczęścia za Deputacją wotowały. Projekt ten mówię zry-

272)(o)(

wa milczenie moje, dla tego, że jest
Projektem Sprawy powłzechney,
szczegulnie każdego Mieszkańcza
Kraiu Naszego interessuiącym; dla
tego że jest z Dworami Sąsiedzkie-
mi wspólnym, a zatym w ukończe-
niu prędkim i skutecznym.

Ktoż nie przyzna, iak frogi cios u-
padek Bankow Kraiowych przyniosł
Oyczyźnie naszey? Kto nie widzi,
iak wielkie straty w Fortunach spra-
wił Obywatelskich? do iakiegoż nie-
dostatku, ubośwa i nędzy tysiące
ludu nieprzywiódł?

Padł ten cios rownie na oderwanych,
Braci naszych, na zagranicznych a po-
dobno i caley dał się uczuć Europie! To
nieszczęście politycznemi okoliczno-
ściami zwiększone, w Kraiu, i za gra-
nicą, kogoż niedotkło? chyba tych
ktorzy żadney nie zwykli miewać
czynności, albo owych, ktorzy Ka-
pitałow nie mieli, bo zbytńia ufność
Polaka wszystkie do Bankow zanio-
sła pieniądze.

To bez przykładu w Polszcze do-
pełnione Bankrućtwo, nas z pienięd-
zy wyzuło, kredyt Kraiowy zni-

fzczyło, handel obaliło, i publiczną cyrkulacyą wstrzymało. Jeżeli śpiesznie tak licznym klęskom nie zaradzimy, majątki przez Banki zabrane, już nie w połowie, iak nam obiecują, lecz ze wszystkim stracimy, a nie zabranym dotąd, pewną szkodę przez zatamowanie wszelkich interesów, i cyrkulacyi przyniesiemy.

Prześ: Stany! czyż ta krotka, lecz okropna sytuacya nie jest godna Waszey bacznosci? 150. Milionow Kapitału nie powinnoż bydź obiektem uwagi, i zastanowienia Waszego? będziecież ostatniego czekać upadku, w którym już niebędzie można wyszukać ratunku? Nie zapewne. Ta wspaniała Rada jest godna Waszego Prawodawstwa! Godna wolnego niegdys Polaka! każdy z nas swym staniem, cios ten fatalny oddalać powinien, i nieszczęśliwych tej pozostałej Ziemi Mieszkańców ratując, ły obficie przez tych wylane, a niedostatkiem, i rozpaczą wyciśnione osuszyc.

W tym iato zamiarze smutku i ucisku Projekt Wam Prześwietne Sta-

ny przynoszę , Projekt nie tylko, przezemnie , lecz , przez innych długą rozważą zgłębiany , Sądownictwem , i pomocą Dworow Sąsiedzkich wsparty , bez których to Dworow pomocy (przez zajęcie Kordonem , naywiększych tychże Bankow majątkow) satysfacyi mieć nie możemy .

Obszerne myśli Projektu tego w dalszym ciągu *ex deliberations* wychodzącego , tłumaczyć będę , a tym czasem o przeczytanie onego J.P. Sekretarza upraszając , troskliwości i rozwazze Waszey oddaie .



GŁOS
ANTONIEGO
KARSKIEGO
POŚLA W DZTWA PŁOCKIEGO

Dnia 27 Augusta 1793 Roku

MIANY

NAYIAŚNIEYSZY KROLU PANIE
MOY MIŁOŚCIWY!

T Prześwietne Rzplitey Seymujące Stany!

Trudno nie nazwać tego trafu, iaki nas dziś uciska, przeznaczeniem, bo widoczność dowodzi, że my a nie kto inny, jego jesteśmy sprawcami. — Nayiaśnieysze Stany! przychodząca do Waszey Decyzyi materya Pruska, nie może Was niezastanowić, iż o wespół Braci idzie, uwaga Wasza wskazująca ucisk powszechny całego Kra-

in. ma sfałszne odwrocenia tych nie-
szczęść powody, lecz patrzaycie, a-
by nie odwrociwszy od iednych zle-
go, drugich niezgubiliśmy. — Oto
Rosya, w ktorey całą położyliśmy
nadzieję, odstępnie nas, my więc sa-
mi sobie zostaiemy, naystabszym
znaydujemy się Mocarstwem, bezfil-
ność więc naszą, winniśmy konie-
cznie wesprzeć.

Nayiaśnieyszey Krolu ! oto przy-
chodzi moment, który ma spełniać
W. K. Mci, ową do Narodu odezwę,
w ktorey powiedziałeś: iż gdyby mi
tyle zostało Ziemi, co ją kapeluszem
nakryję, Krolować będę; pomniy
Dobry Krolu, że ta szczupła ziemi
bryła, pełna łez i narzekania, nie
dałaby Ci, dni Twoich dokończyć,
tam Krolu powiedziałeś iako Czło-
wiek; tu zaś pokaż się iako Krol,
i Głowa Narodu, a Waszey Krole-
wskiey Mości umieiąca wszystko prze-
widywać przezorność, potrafi dostrzeć
tego ładu, ktorego się w dzisieyszey
burzy chwytać koniecznie potrzeba.
Stany Nayiaśnieysze poruszcie się na
iży nieszczęśliwych wespół Braci a nie.

ściągajcie ręki, iak tylko na ich otarcie, aby w tym składzie Seymu nie wyrzucono nam, żesmy przykładali się na rozszarpanie do ięku i kaydan dla współ-Braci naszych, niech iak kto chce postępuie, ia iak zawsze, tak i teraz wzywam na świadectwo, te mury w tey Świątyni, i Was Nayiaśnieysze Stany, i Ciebie Oycze Oyczyzny, iż nigdy nie byłem przyczyną do zguby współ-Braci i Oyczyzny moiej, i iak zawsze przeciwko wszelkim gwałtownościom protestowałem się tak i teraz przyrzekam Xięgami protestować się, mówiąc: gwałt i przemoc z podłością zaiął, gwałt i podłość z intrygą, oddaie w kaydany współ-Braci i Oyczyznę naszą.



PRZYMOWIE NIE SIĘ
SZYMONA

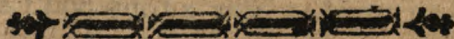
SZYDŁOWSKIEGO

POŚŁA WZTWA PŁOCKIEGO

NA SESSTI SEYMOWEY

Dnia 27 Augusta Roku 1793 w Grodnie

M I A N Y.



NAYIAŚNIEJSZY KROLU P. MOYMIŁOŚCIWY!

Prześwietne Seymuiące Stany!

Widzicie już Przechacne Stany z
tey Relacyi Deputacyiney wyznaczony
do traktowania z Połsem Pruskim
takież skutki; iakie przed Ratyfi-
kacyą Traktatu Zaborczego na nas
wymuszonego mieliśmy, i mamy z
Rosyą.

Po odbytey tey formalności, wy-
padłaby druga; iżby ktoś z JWW.
Sierpień U

Seymujących, oświadczywszy teatralnie żal swoy wielki nad zgubą Oyczyzny, i cały iey upadek złożywszy na przeszły Seym Rewolucyjny; podałby Proiekt nakazujący Delegacyi, podpisać taki z Krolem Pruskim Traktat, iaki mu opłaciwszy; podyktowałby iego Minister.

Zapobiegając takiemu podstępowi — Protestuję się naysołenniey, przeciw każdemu, ktoby śmiał taki podać Proiekt, i prosić go będę z sobą pod Laskę iako zadający mu oczewiste złamanie przyśięgi Konfederacyi Targowickiey związku.

Niech Nayaśnieysze Stany, ginę od przemocy, niech mowię z wyroku i woli Wafzey pada głowa moia; albo niech spadnie głowa choć jednego z tey większości Skonfederowaney na zgubę Oyczyzny.

Y w tey to determinacyi, którą mam dla ratunku Oyczyzny moiey, oświadczam się przed Bogiem, W. K. Mością, i Wami cała powfszechności, iż nie wstąpię Sądu na każdego, któryby z Seymujących taką podał na Ziomków swych, niewolę. Ani go żaden

gwałt i mus exkuzować przed Wami
nie zdoła, bo dowodzić mu będę iż
nie masz tey przemocy, ktoraby go
tak daleko poprowadzić mogła, i sa-
metylko chyba zdradzieństwo, i prze-
kupstwo, taki z zanadra cyrograf na
współ-Braci swych podać mu zaleca,
w ktorey oświadczoney determinacyi
nieodstępnie trwając, podaję Projekt
i o przeczytanie onego proszę.



PROIEKT

JW.

SZYDŁOWSKIEGO

POŚLA PŁOCKIEGO.

*Deklaracya względem Negocyacyi z Pośtem
Pruskim.*

Gdy z Protokołu odbytych Konferencyi Deputacyi naszej z Pośtem Pruskim, podpisami obydwóch stron konferujących stwierdzonego przekonywamy się, że tenże Pośel Pruski niechce wiedzieć o żadnych dawniejszych między Polską i Prussami zawartych Traktatach, niedotrzymując nawet naypoźniejszych iednego w Roku 1773. Przemocą na Rzpltey wymuszonego; Drugiego zaś w Roku 1790. przez samego Króla Jmci Pruskiego proponowanego, i dobrowolnie zawartego.

Przeto My Król za zgodą Seymu-
iących Stanów Skonfederowaney Rze-
czypospolitey; zalecamy Deputacyi
naszey, do Konferencyi z Pośtem

Pruskim umocowaney : ażeby takowych Konferencyi zupełnie zaprzestała. A przed Bogiem i światem protestujemy się, że uciśnieni wsząd przemocą, i milczeniem na gwałt niesłychany; który się w oczach całej Europy na nas dopełnia, nie możemy się spodziewać lepszego losu z takich Traktatów, o których w samym traktowaniu przekonywamy się, że dotrzymanemi nie będą, i nie są.



PRZYMOWIENIE SIĘ
IGNACEGO
GOSŁAWSKIEGO
POŚLA WOIEWODZTWA
SENDOMIRSKIEGO

Dnia 27. Augusta 1793 Roku

*Za Projektem JW. Szydłowskiego Pośła
Płockiego, wstrzymanie Negocyacyi z Kro-
lem Pruskim, i oświadczenie Protestacyi
przeciw niemu, w sobie zamykaiqcemu*

Kiedy Rzym zbliżał się do upadku, kiedy Rzymianin spodlony wyrzekał się Ojczyzny, kiedy znarowiony zbytkiem, brzęk złota nad Ojczyznę przekładał; w ten czas to na nieszczęście Rzymu Katyliny się zrodziły, w ten czas to, dla podłości były otworzone żniwa do zbioru bogactw. Lecz los, co w naysmutnieyszych Ojczyzny momentach, dawał wielkich Mężów, w pośrzod zepsutych Rzymian, przeznaczył

X o X 284

cnotliwego Cyncerona, by odkrywając spiski i zdrady Katyliny, dowiódł, że wyrodny Katyliną sprzyścił się na zgubę Ojczyzny.

O! ledwie mi Rzymian z dzisiejszą Ojczyzną porównać nieprzychodzi, znalazł się rodzaj Katylinow szkodliwych niegdyś Rzymowi w naszej Ojczyźnie, lecz przecie nie brakuje nam na Cynceronach.

Nieprożnie cnotliwy Szydłowski Poseł Płocki wyrzekł z determinacją: że z chęcią podda Głowę pod Sąd, lecz by i Zdraycy Głowa obok iego padła. Bydź może, że głowa tego cnotliwego spadnie z karku, pod miecz mściwego Gwałciciela, ale nie sam tej zemsty zostanie ofiarą. Ja pierwszy będę następcą iego, chętnie składając moją głowę, bym moiej Ojczyźnie szkodliwych umniejszył Katylinow.

Projekt Szydłowskiego Posta Płockiego mam za cnotliwy, zdobiący iefzcze charakter Narodu Polskiego i dowodzący że jest iakakolwiek w Narodzie, choć pod orężem obcym stękaiącym, energia.

Cnotliwi Prawodawcy ! których liczbę obfzerną już od dni kilku Oycyzna ogląda ; ſtańcie z determinacją, albo żyć cnotliwym, albo nim ginać !

Zawołaycie wraz zenną o podnieſienie Projektu tego cnotliwego Poſta i on zamieniaycie w Prawo.

Przeczytane Noty wczoray, ktore piro moze wyſtępnego Polaka układało, mają nas ſtraſzyć? abyśmy ku Oycyznie wyrodnemi ſtali ſię? ieſt to rzucony poſtrach, iako na Dzieci, ktore i cienia zwykły ſię ulękać. Pytam ſię co Gwałciciel do mego ucisku przyda nadto, co mnie i wſpół-Braciom już zadał. Niechay zdraadliwy gwałciciel obfzernieyſze na ziemi moiey Oycyzny dla ſwoiey chciwoſci wyznacza Granice, niechay Woiewodztwo moie, ktorego ieſtem Reprezentantem zabiera; Ja ponioſę Głowę pod wyrok moich wſpół-Braci, i powiem że za to Gwałciciel pod ſwoią przemoc was zabiera, że cnotliwy Waſz ſługa niewoli wſpół-Braci w Prowincyi Wielkopolſkiey zoſtających, podpifać niechciał i temu ſprzeciwił ſię.

Zostawilem Oycy mego okrytego siwizną, ktoremu ostatek życia spokojnie przepędzić należy, z szczupłym majątkiem, co i dla mnie miał być udziałem, o trzy mile tylko od Gwałciciela, chętnie i z tego czynię gwałcicielowi ofiarę, bym sam był wolny od narzekania współ-Braci, żem do Ich niewoli nienależał.

Niechcę być zgadywaczem przyszłości, ale pamiętajcie cnotliwi, że Europa na ten gwałt, co sobie z słabych nas robi igrzyzko, obudzić się koniecznie musi.

Mniemając: że wpośród cnotliwych znajduję się, żądam i proszę JP. Marszałka Seymowego, aby Projekt JW. Szydłowskiego Płockiego, ku decyzji podniósł, ktorego jeżeli uyrzę mu żądaniu sprzeciwiającego się, zaproszę wraz z sobą pod Laskę, dowodząc mu wiarołomstwo szkodliwe moiej Oyczyźnie, wszak do tey mam drogę utorowaną.

Krolu dobry! potrzeba by niegodny w tey Izbie znajdujący się wyrodek, widział nad sobą karę wiszącą, by wyrodnego głowa wprzód padła

na ziemię, nim się targnie ręką świętokradzką na zgubę Ojczyzny. Potrzeba mowię, by kara dla współczesnych przykładem, a dla potomnych wzorem była, aby, ieżeli się w ich czasach znaydzie podobny, życia iego niekapili. Proszą Cię cnotliwi, byś z Senatu raczył nominować do Sądow Seymowych, a Stan Rycerski, zwykłym sposobem z pomiędzy siebie do tych Sądow wybierze. Wzywa Cię Narod do tey Nominacyi, którą łaskawy Oycze nie racz odmawiać.



GŁOS

DYONIZEGO

MIKORSKIEGO

POŚLA XIĘSTWA MAZOWIECKIEGO

Z ZIEMI WYSZOGRODZKIEY,

NA SESYI SEYMOWEY

Dnia 29. Sierpnia 1793. w Grodnie

M I A N Y.

*Najiaśnieyszy Królu Panie Mój Miłościwy
Najiaśnieysze Rzpltey Skonf: Seym: Stany*

TA jest smutna w wieku teraznieyszym
niez szczęśliwego Polaka kolej, aby z niez szczę-
ścia przechodząc w niez szczęście gniotł się
do politycznego z swą nędzą znanu, a zni-
komie usuwającą się z przed oczy zasłonę,
coraz wiecznego zatracenia, bliższy dla sie-
bie dozierał koniec. — Najiaś: Stany! dając
moc Deputacyi podpisania Traktatu Zabo-
rowego dla Roslyi, umiano uciskające duszę
i serce Cnotliwego Polaka środzić niez szczę-
ście. a tym sposobem jak dostrzegam, uspo-
sobiano nas do przyięcia powtórnie przy-
chodzącey na Rzplną zguby.

Slyszane z gory w tey Izbie glosy odzywajace sie, iz trzeba dla Rossyi podpisac Traktat, iz trzeba dopełnic ratyfikacyi, aby nowym z tym Mocarstwem polaczywszy sie związkiem, trwalej naszej pewnieyszemi bydz mogliśmy exyftencyi, aby znaleść w przypadkowych okazyach pomoc, aby reszte ochronić Kraiu, te mowię glosy, daly miysce większości, iz pomimo nas dwudziestu ieden opierajacych sie i na gwałt uzalazacych, stalo sie przeciez to wszystko, w co i nas wciagnac pragniono. Lecz iakiz z tey powolności dzis widziemy skutek? oto upadek Kraiu, oddzial od Braci, a wzgarde w oczach Europy, i od tych nawet, co Zdraycow szukajac, onych wynalezli.

Nayiasn: Stany! Zapraszany z taką gorliwością od niektorych JW. Ambassador bywania na Deputacyi Pruskiej, widzę, iz nam swego usuwa ratunku, a przyczynia sie bardziej, abyśmy Traktat Cessyi Kraiow, z Dworem Berlińskim spieszniej zawierali; Otoz wiec nadzieie nasze spelzly, iak sen podchlebny, a ow podpis Ratyfikacyi dla Rossyi, ktoty obiecywal odwrot Zaboru Pruskiego dzis nam ranę, tym boleśniej, ze iuz podgoiona odnawia. — Ockniemy sie przeto Nayiasn: Stany z tego letargu, w ktory nas podłosc nikczemnym przywidzialnego dobra wprowadzila szukaniem, a trzymajac umysly nasze w falszywym zatopieniu, kładzie na Ołtarzu zdraycy wabiajace nas blaški, temi znęceni, sami siebie przedaiem.

nie obzierając się nawet, że tuż za nami, chytra swe niesie przemoc kaydany. —

Nayiasn: Stany! iuż nam inną wzięść należy postać, a postać taką, ktoraby pierwszą zatarłszy hańbę okryć nam się nową nie dopuściła; hańba ta pewno nastąpi, jeżeli powolnemi się okażemy do przyięcia Projektu, od zdradliwej, a z Izby znikłej osoby podanego. — Niech obcy Zołnierz stanie tu w Izbie Prawodawczej, w tey niegdyś Izbie wolnego Narodu, niech wyrzeknie — Polaki czyńcie, bo każę — boście Narodem Zydowskim, z którym pdsłępiemy iak z Niewolnikami, — na ten czas pozna dopiero Europa, i zostanie przekonaną, że gwałt i przemoc sprowadzonych od wyrodnych Polaków, wszystko działała, ale Cnotliwy Polak, bynajmniey się do tego nie przyczyniał; tym sposobem, uwolniemy się od hańby, zyskamy litość obcych Narodów, nie tracąc sławy, którą nam i tę wydzrecć usiłują. — Trzeba mówię stanąć z naywyższą determinacją w niedopuszczeniu Traktatu z Krolem Pruskim, zwłaszcza gdy ten Monaroha, to dowiodł przed Swiatem, iż u niego świętość przy mierza iest niczym, zdrada prawidłem, a podstęp ogolny nie ledwo w całej Europie, naypierwszą Cnotą, która go do tey iak dziś widzimy, wielkości wyniosła stopnia —

Nota na dniu wczorayszym od JP. de Buchholtz podana, czyż nas Nayiasn: Stany nayżywiey obruszyc nie powinna, a razem wzbudzić tę rezolucją, którą niegdyś Wolny zoszczyciał się Polak. — Wielka zaś Katarzy-

na, mając już skutek woli swoiey, każe nam się spodziewać, iż cudzym interessem, niewinności naszej uciskać niezechce, lub przynajmniej dogadzając woli Najezdnika, da poznać Światu, że jest instrumentem dzieła w Berlinie uknowanego, a na naszą wymierzonego zgubę.

Krolu dobry! Krolu nieszczęśliwy! przy Rosyi kazały być W. K. Mci widoki, ieszcze go kiedyś przed światem i Narodem niewinnić mogące, ale przy interesie Krola Pruskiego, to chyba chęć konieczna zgubienia Imienia, i razem Kraiu Polskiego, Ciebie Miłościwy Panie postawi.

Prześwieta Prowincyo Litewska! Unia, gdy te słodkie dała Prawo Koronie, iednym Rzpltey nazywać się z Tobą Ciałem, wzbudź czułe na los ginących Braci swoich, w sobie uczucie. — A Święta zawsze z Cnoty i męstwa, stań równie z nami, przy naszej obronie; — Nie zatwierdzaj proszę Twym pozwalaniem zaboru naszego, niechay Cię głosy nieszczęśliwych, i łzy współ Braci, do czułej nad nimi poruszają litości. — Równie i Wy Przewacni Reprezentanci Woiewodztw, Wołyńskiego, Lubelskiego, Bełzkiego, i Czerniechowskiego, obstawaycie za Prowincyą Wielko-Polską, obstawaycie proszę tym śmieley, im pewnieyszemi iestęście, że Was zemsta Pruska, tak łatwo iak nas dosięgnąć nie potrafi. — ani Wam może dokuczyć. — Ja lubo Kordonem zaięty, podobnie nie obawiam się Szpandau, iak mnie i Syberya nie lekala, mowię śmiało, bo przy

prawdzie i niewinności, iż Zabor Krola Pruskiego, mam za gwałt nayniesprawiedliwszy, mam za łupieństwo polityczne, czynienie z Nim Traktatu za nieprawę, ratyfikacją nastąpić mającą za niekufszą, i równie, jak dawniey dnia 17. Sierpnia przeciw pierwszemu Mocarstwu, tak dziś przeciw drugiemu naywroczyściey się protestuję, naysolenniey manifestuję.



G Ł O S

A N D R Z E I A

C I E M N I E W S K I E G O

P O S Ł A Z I E M I R O Z A N S K I E Y,

Na dniu 12. Aug: Roku 1793

M I A N Y.



N A Y I A Ś N I E Y S Z Y K R O L U P A N I E M O Y M I E !
Prześwietne Seymuiące Rzepltey Stany !

Ukończona na dniu onegdajszym wraz z głosem W. K. Mei Sessya, wstrzymała dotąd w sercu moim wynurzenie tey wdzięczności, która się natychmiast po Oycowskim W. K. Mei głosie do ust przedzierając, z najwyższego Jey uczucia tłumaczyć mi się rozkazywała.

Przymi ją więc dziś M. Krolu ! iako owoc cnotliwego i Krolom swoim winnego serca, serca, które racz wierzyć Dobry Krolu ! że ani za granicę czci Tobie winney, ani za
Sierpień <http://rcin.org.pl> W

obręby Polakowi zakreślone, nie uniesie mię nigdy.

O iak jest smutna zawsze dla cnotliwego i prosto iść chcącego pozycya! c iak boleśnie często mu odbierać przychodzi rany! doświadczam tey prawdy na osobie moiey; gdy na dniu onegdajszym, mówiąc to, co mi prawda, co światło, co przekonanie, co powinność, co istotna rzeczy wiadomość mówić kazała, zostałem poczytany za złośliwego i rzeczy i Dzieiow Kraiowych nie wiadomego, w Głofach dopiero przedemną mówiących.

Oto Krolu widzisz świeżo, czegoś całe życie swoje doświadczał Ze skoro Ci się ośmielił kto prawdę mówić, nacyfsta Ci święcąc wierność — zaraz Ryszaleś i slyszylz podchlebne głofy, tłumiące prawdę. Smutny los Krolow, bo się prawda z ciężkością do ich Tronow przedzierać musi! Podchlebcy tamują iey przystęp. A ieżeli trafem bywa użyty ten, coby rzucone na prawdę zafiony śmiał podnosić, to martwiony, straskany, woli Urząd bogaty i szanowny złożyć, iak walczyć ustawicznie z Podchlebcami.

Tak uczynił Zamoycki! tak uczynił Okęcki! tak uczyniło wielu nie dawno Ministrow.

Miłościwy Krolu! nie prożno usta moje na wstępnie onegdajszego głofu mianowały Cię Krolew Dobrym! bo w tym samym momencie dałeś znakomity Pańskiey dobroci dowod, gdy mimo chęć obcą wrażenia Ci,

jakobym się považał Tobie nieszcześcia Kraio-
we przyznawać, raczyłeś sam usprawiedli-
wić moy sentyment, i niewinnych intencyi
czwstość.

Liczyłem w prawdzie długi szereg smu-
tanych za Panowania W. K. Mci zdarzeń! ale
odwołuję się do każdego, kto tylko chciał
wchodzić bez uprzedzenia w sposob myślenia
mego, niech wyzna: czy ie W. K. Mci? czy
zaś okropnemu nieszcześć zbiegowi przy-
znawałem?

Znam Ja Miłościwy Krolu! że naytroskli-
wszy o dom swoy Gospodarz, musi często-
kroć ulegać smutnym losu wypadkom!

Jeżelim więc mówił o klęskach ciągłych
od Panowania W. K. Mci, źle mię zapewne
poujął ten, kto myśli, abym dni Panowania
Twego ważył się roztrząsać; iest Krol Kro-
low, ktory sprawy i czyny Głow Ukorono-
wanych roztrząsać będzie! Jana to nieszcze-
ścia przeszłe, wspominałem, abym okazał,
że iuż ich miara przepełnioną została.

Do kogoż właściwiey zwrot w tym razie
uczynić mogłem, ieżeli nie do Głowy Na-
rodu? ieżeli nie do Krola, na ktorego Pa-
nowanie pamięć klęsk okropnych (iak powie-
działem) niewinnie spadać będzie? Znam
bowiem, że Jego determinacya, chociażby
nie potrafiła obecnych nieszcześć pokonać,
oddzieliłaby przynajmniey od nich wyrok
wieczney Polaka hańby.

Wołałem do Oycy za ginącą Oycyzną!
Wołałem, abys Dzieciom swoim niedepu-
szczał tak sporym krokiem lacieć w prze-

paść, bo przekonany jestem: że zginąć, nie będzie nigdy późno, a zwłoka czasu może odwrócić zamierzone ciosy.

Wolałem, abyś niedopuszczał Dzieciom, własnymi rękoma, rozedrzeć wnętrzości Matki swojej, bo się na to sama wzdryga natura, bo wiem, że ja sam chociaż tu Urzęduję, chociaż w ten czas tu moje *votum* daję, kiedy go W. K. Mość nawet dać z Tronu nie możesz, i *rxadkim tylko przykładem paritatem rozwiązuiesz*; Czyny tu jednak nas wszystkich pomieszczone pod Panowaniem STANISŁAWA AUGUSTA, czytając późny Potomek, Jego karty łzami swemi oblewać będzie.

Wolałem za tą Świątnicą, za tym dawney wolności Polaka przybytkiem! abyś niedopuszczał iey M. Panie! zamieniać pod Twoim Panowaniem w kuźnicę kadyan, bo znam, co Twój głos wśród nas może, bo wiem, iak środka Panowania Twoiego namową, masz wiele mocy nad sercami naszymi, bom widział, iak na początku dzisiejszego Sejmu, determinacya, któraś nam uręczył, powiodła nas prawie wszystkich za Tobą.

Wolałem, abyś iako Oyciec Ojczyzny swojego za nią podniósł głosu! Wolałem o przykład, od Królów Narodom winny, a od Narodow zawsze naśladowany, bom powszechną zaięty maxymą: *Regis ad exemplum, totus componitur orbis*.

Przypominałam wprawdzie, że przez ubogi Narod, są przecie hojnie W. K. Mości opatrywane potrzeby, opłacane długi, poświęcane dary, ubogacone imię, któregoś M. Kro-

Iu! w równości będąc z nami używał, bo na tym Narod zakłada swoje Prawa wezwać W. K. Mość w tak ważney Jego Sprawie determinacyi, bom przekonany: że mówiąc o tym, fałszem ust moich nie skażę.

Zaświadczyłem się Bogiem i cnotą, że nieszczęść Kraiowych nie znam W. K. Mość nigdy utworzycielem, zacoż więc usta, które Cię niby bronią, do Ciebie zwracają to, co ia losowi przyznawałem. Ktoż będzie śmiał Polakowi wydzierać już ten ostatni acz smutny Przywilej, aby mu w tey Świątyni niewolno było przeszła, i obecne opłakać nieszczęścia?

Kto za złe poczytać może, że się o dawnych, i o świeżych klęskach wspomina, wołając o odwrot nowych? . . Kto tu będzie widział potrzebę, niby dając obronę od nikogo nienapaśtowanemu, owfzem od nas wszystkich szanowanemu Krolowi, z samą, że tak rzekę, walczyć marą, i nad nią szukać tryumfu?

Krolu! wśród Polakow żyjąc, niepotrzebujesz obrony, jużes widział, że każdy Polak nie ustami, ale pierściami swoimi chciał Cię zasnaniać, niestarł on ieszcze z serca swojego tey drogiey powinności. Odwracay uszy tylko od głosu podchlebstw, oszczerce bowiem podchlebstwo zawsze raziło, razi i razić będzie sławę Krolow, a nawet powiem podchlebstwo sławę Krolow truie. Z nas zaś, zna tu każdy, co winien Tobie, co sercu Twemu, co losowi przyznać.

Kto zaś szczerze pragnie, aby smutny klęsk odgłos, niebrzmiał w tey Świątyni, niech nie na obronę Krola, ale na obronę Oyczyzny, głos swoy podnosi.

Krol, powszechnie nie ufty, ale sercami, naszemi czczony, pewien jest wśród nas swoiey dostojności, swoich prerogatyw, swoiey powagi, swoich dochodów, słowem jest pewien wszystkiego, co się tylko tycze jego Maieftatu.

Oycyzna niczego niepewna! Oycyzna w Stanie opłakanym! Oycyzny codzień powiększają się klęski! Oycyzna swey Ziemi, swych Synow, swych bogactw pozbawiona! Oycyzna ledwie nie istność swoią wśród nas tracąca! Waszey gorliwości, nie Krol za sobą wzywa.

Ja zaś wyrzekłszy, *ad Exemplum Regis, totus componitur orbis*, winieniem okazać, jak przykładowi Krola chcę być wiernym naśladowcą; M. Krolu! Podniosłeś, i ukończyłeś, głos swoy onegdajszy, na oświadczeniu Twoiey wdzięczności, ustom, iakoby na obronę Twoią poświęconym. Tak i ja Najjaśnieyszy Panie! zacząwszy głos moy od poświęcenia Ci serca moiego, kończę na najgłębszey do Twego Maieftatu proźbie, abys raczył go przyjąć, w zakładzie winnych obowiązkow, że podniosłszy Twego Oycowskiego głosu, nie podją złościwości cechą (iak tu ufta prawdziwie złościwemowity) lecz drogim Obywatelstwa znamionem, raczyłeś moy sentyment oznaczyć.

G Ł O S

J W.

A D A M A

SZYDŁOWSKIEGO

STAROSTY i POŚŁA ZIEMI

MIELNICKIEY,

na Seffyi Seymowey dnia 12.

Sierpnia 1793. Roku

M I A N Y.



Przez dziewięć pośłujących Seymow, jużem się nasłuchał miłościwy Panie, wiele zawiść możnych, duch partyi, wiele nieświadoma rzeczy porywczosć, niewdzięcznosć, i uporczywa ciemnosć, czyniły niesprawiedliwych W. K. Mci zarzutow. Ubolewałem zawsze nad zaślepieniem i lekkością, prosząc nieba, aby odwracało te klęski, ktorych z takowey

lękałem się zdań i umyślow niesforności. — Dziś gdy ciąg odwieczney Anarchii, zbieg fatalny Europeyskich okoliczności i śmiało powiedzieć mogę, nieposłuszeństwo tylu zbawiennym radom W. K. Mci, przymuszają nas być świadkami upadku naszego, przekonanie moje niedozwala mi abym dłużej milczał, i w cichości tylko uwielbiał cierpliwość W. K. Mci.

Głos W. K. Mci na ostatniey miany Sef-
syi, głos prawdziwy Oycy do dzieci, nie-
wiem czyli sama złośliwość odważy się do
czarney przeznaczać kłiegi, w ktorey dotąd,
rozlaną żołącią potwarze swe zapisywała? —
Byłem świadkiem oczewistym, bo byłem
wtedy Połem, gdy W. K. Mość wstępowałaś
na Tron, gdy obce Wojsko z rozruchow
przeszłych pozostało, od tey Stolicy było
oddalone, gdzie obranie W. K. Mci było nie-
zaprzeczenie jednomyślnym. — Przymioty
W. K. Mci i z szczęśliwego wlane przyrodze-
nia, i dobrym wychowaniem i zwiedzeniem
nayspolorowniejszych Narodow, nabyte, Tronu
godne, usprawiedliwiały w oczach Eu-
ropy wybor Polakow. Początki Panowania
W. K. Mci zaszczeniały tę szczęśliwość, kto-
rey Narod pod berłem twoim miał kosztow-
wać. Jakie sprężyny Polityczne ruszały ukła-
dami Europy, i nasze przyspieszały fatalno-
ści, już to nam W. K. Mość odkryłaś z tą
jasnością, iakiey tylko od dobrego Sternika
zasięgnąć mogliśmy. Skromność W. K. Mości
radziła mu zamilczeć, iakie były zamiary i
uśłowienia jego względem podźwignienia i

dobra Narodu. Daruy W. K. Mość, że z obowiązku i czucia, iak Polak dotknąć się cnot i czynow W. K. Mci, choć krotką odważę się wzmianką.

Zaden temu zaprzeczyć niezdola, że Kray ten niegdyś potężny i straszny, a od tylu lat gdy obce Narody w Rząd i w siłę wzmagaly się, nierządowi, domowym niezgodom, i zewnętrznym widokom zostawiony, po tylu klęskach, po tylu niedoszłych i zerwanych Obradach, od rządzenia sobą odwykły, z przesądami i nałogami zastarzałemi, niepewny dochodow publicznych i własnych, niepewny sprawiedliwości, bez obrony, bez żadnych statystycznych korrellacyi i wiadomości, dostał się pod rząd W. K. Mci P. M. Mił:

Będzieli to więc na czarney umieszczono karcie, co inż jest w księdze Praw naszych zapisanym, że W. K. Mość zaczął Panowanie swoje od założenia Szkoły Rycerskiej, od tylu Krolow obiecywaney, do uformowania ziomkow swych do boiu i rady; żeś hoynością i dobroczynnością swą, wzbudził dowcipy, aby Kray ten dobywały z odłogu: żeś własnym kosztem opatrzył Twierdzę, ubezpieczył od zalania Stolicę, założył Zbrojownie, że na tym, z czego Monarchowie ciągną dochody, obrał się raczey mieć stratę, aby Kray od fałszywey uwolnić monety.

Będzieli to na czarney umieszczone karcie, że W. K. Mość tak dla dobra Kraiu wyłany nietylko zewnętrzne miał przeszkody, ale własnych poddanych widział przeciw

sobie uzbroionych, których nie ukaraniem, nie zemstą, która nigdy do duszy jego nie miała wstępu, ale przebaczeniem, ale łaskami zle zawdzięczanemi, poprawić, i od szkodzenia własney Oyczyźnie odwrócić usiłowałeś. Ze od swoich porwany, i ranny, nieocaliwszy życia, tylko darem Opatrzności, i tą wymową, która jest samey cnoty tłumaczem, a która (jak sławny polityk Angielski powiedział) *Kroloboycom broń z rąk wydarła*, wstawiałeś się ielzcie za winnemi.

Będzieli to na czarney umieszczono karcie, że gdy W. K. Mość niemogłes obronić od rozbioru części Kraiu, nierządneho, na fakcye podzielonego, i bezbronnego, którym obca Polityka okupowała Pokoy Europy; czyniłeś miłościwy Panie co mogłes, abyś Kray pozostający oświecił, przemyśl zachęcił, handel ułatwił. Kto spojrzy na dobyte role, wzniesione budowy, zaprowadzone porządki, rozszerzoną Stolicę, uprzątnione spławy, znajdzie wszędzie ślad Twey Krolu opieki i pomocy.

Jakaż była postać tey Ziemi przy Twoim na Tron wstąpieniu? iaką jest? iaką byłaby gdyby wewnętrzne niezgody, wywracające Twe układy nieprzyczyniły się do iey rozszarpania, i nieściągnęły tylu na nią uciskow.

Będzieli to na czarney umieszczono karcie, że więcey Seymow doszło za Panowania W. K. Mości, niżeli za kilku iego Poprzednikow; że niesłyszano za Twoiego Rządu przekleństw na Połta, że sam ieden zerwał Obrady. że (jak dowcipny wyraził Pisarz) *sam ieden za-*

trzymał w biegu całej Rzpltej? Nie zerwał ich pod Tobą Miłościwy Panie ani rządzący Wojskiem, ani kupiony Prawodawca, ani Minister nagany unikający, ani boiaźń wymówek.

Przebaczaleś zawsze opiniom, utrzymując Obrady, aby Narod nieprzeftawał myśleć o sobie. Te izanowne Seymujących głosy, z których i najmieszczęśliwzey Oyczyźnie dobra wynika rada, i te głosy, których chlubna jest wymowa, winne są W. K. Mości swą w rzeczach biegłość, swe czucie, swoy talent. — Przebaczasz nawet W. K. Mość uniesionym zapędom, na wzor tego Oycza, który z popędlowości Syna wnosi sobie, że dobroć, czas i przeświadczenie sproftnią go, a przymioty lepiej zażytemi będą.

Niech kto chce przyrownywa Panowanie W. K. Mości do Panowania Jana Kazimierza, ia w tym istotnego niewidzę podobieństwa. Krol ten ściśniony wielu niešťczęściami, gdy się opierał buntom i nieprzyjacielowi, los mu dał Czarnieckiego, a Natura gdy takiego wyda Bohatyrą, długo spoczywa. — Zaięto mu Kraie, ale miał gdzie się schronić. Popierał Karol Gustaw swoich pretensyi, szło o Koronę, ale nie o rozszarpanie Kraiu, ani to było w układzie sąsiadow i Potencyi. — Wolao mu było zrzec się niesmakow Korony, gdy iuż kopano miny pod nami, gdy sam w ostatniej odezwie swoiey o ich niebespieczeństwie ostrzegął nas. W K Mości Prawo z tego powodu ustanowione, pi uroczyłość

przyśięgi, każą być świadkiem nieszczęść, które, że odwrócić usiłowałeś, cała przyznaie Europa. Słowem, Jan Kazimierz w własnej naywięcej sprawie woiował z przeciwnemi, W. K. Mość w sprawie Narodu walczył z przeciwnościami.



G Ł O S
S Z Y M O N A
S Z Y D Ł O W S K I E G O
P O S Ł A W O D Z T W A P Ł O C K I E G O ,

*Na Sessyi Seymowey w Grodnie dnia 29.
Sierpnia 1793. Roku Miany.*

N A Y I A Ś N I E Y S Z Y K R O Ł U P A N I E M O Y M .
Prześwietne Seymuiące Rzpltey Stany!

NIE dla czczey pochwały, w przeszło
ostatnim głosie moim dnia wczorajszego
mowiłem do Was Przeważne Stany za Oy-
czyzną, podawszy Projekt moy; Nie dla te-
go mówię, na przeciw zdradliwemu Posł-
wi Wołyńskiemu Podhorskiemu oświadczy-
łem na godzin kilka złożeniem przez niego
haniebnego Projektu determinacją moją,
bym teatralnie oświadczał żal moy nad upad-
kiem Oyczyzny, bobym tym samym nie wart
był waszey attencyi, ale raczey, abym al-
bo odstąpił hardego zdraycę, albo wytrwał
w determinacji położenia życia moiego, lub
iego głowy.

Trwam w tym przedsięwzięciu moim, z
jakim przed Wami Nayiaśnieysze Stany
oświadczyłem się, i odstąpić od niego nie mo-
gę, bo zdradzałbym własne przekonanie,
hańbiłbym charakter Narodowy, zawodził-
dym ufność łączących się ze mną prawie
wszystkich godnych Kolegow, i lżeysze,
podobnieysze dla mnie byłoby przyjęcie

dobrowolney śmierci, niż cofnięcie się od zamierzonego do wykonania czynu.

Moc przywiązania do mojej Ojczyzny, które chyba równo z życiem utracić mogę, wrzucza serce moje do szukania sprawiedliwej zemsty na iey zdraycę, co się bezczelnie ośmielił podać Cyrograf, ku zagubieniu współ-Braci naszych, i ku podziałowi Ojczyzny własney, którego gdy w Lzbie nie widzę, zostaję na miejscu moim, ale skoro go tylko postrzegę, poydę pod Laskę i żądać na niego będę Sądu; oświadczając się przed BÓGIEM, Wafzą Krolewską Mością, i Wami Najiaśn: Stany, że inaczey z pod tey nie ustąpię Laski, tylko albo za położeniem moiej tylko głowy, albo za doczekaniem się tey pociechy dla Ojczyzny, że krew zdradziecka wprzod iey obleie zgubę.

Najiaśnieysze Stany! Oto iest pora, abyśmy wznieśli umyśły nasze, do nieustraszonego męstwa swych Przodków; a jeżeli widzimy się bezsilnemi do odparcia wiszącego nad nami nieszczęścia, nie uginamy się przynajmniey pod postrachem gwałciciela ziemi naszej; i w tey to Szlachetności duszy, ktorey nam z serca i nayokratnieyszy Mocarz wydrzeć nie potrafi, okażmy mu, że choć w nieszczęściu, z charakteru cnoty i poezciwości, godnemi iego nawet szacunku bydź powinniśmy; wyrzucmy z między siebie takiego wyrodka, co podłością swoją nie wzdryga się ściągać ohydneho splamienia na cały Narod.

Krolu Miłociwy! czyliż sercu Twojemu tak srodze nieszczęściami, biedney Ojczy-

zny uciśnionemu, nie jest już miły widok cnoty i determinacyi Narodowej? Powiedz, czyli przystałoby przy uciśku przemocy, kazać się dobrowolną hańbą; Twoim to jest Najjaśniejszy Panie jedynym zaszczytem, że Panujesz Narodowi, w którym gwałt i przemoc wytepić cnoty nie zdołała, w którym miłości Ojczyzny, i przez nayprzykrzejsze prześladowania wygasić nie mogła.

Znamy my to Miłościwy Królu, że zostawieni sami sobie; otoczeni zewsząd Woyfkami Mocarzów, i wśród tej Świątyni, mało nawet bezpieczeństwa własnych Osób pewni, zagrożeni, aresztowani uciśnieni, a razem i słabi, odwrócić nieszczęść nie potrafimy; ale pytam się; czy przystoi, aby tracąc wszystko w oczach świata, i w społeczeństwach, mieliśmy to tracić z zostawieniem śladów samego tylko powolnego postrachom skinienia, z zachowaniem tej szkaradnej pamięci, że między nami gwałticiel ziemi naszej, potrzebne do ustalenia swej bezprawności znajdował narzędzia; Pomniycie, czy nie staniemyż się przez to w potomności celem wzgardy? Nie straciemyż Prawa do litości, i do wsparcia? które są ostateczną dla nieszczęśliwych nadzieją? nie zasługujemyż na ten okrutny wyrok Europy, żeby o nas pod ciężarem przemocy ięzcących nie powiedziano: Oto Narod ten, nie wart jest politowania, ani Szlachetnego przeznaczenia, bo bezczelną podłością ma skażone serca swoich mieszkańców, i już całym sobą uległ rozdzierającym go Mocarzom. Ale nie Królu Mił: Narod Twój Białym rządzony nie robi te-

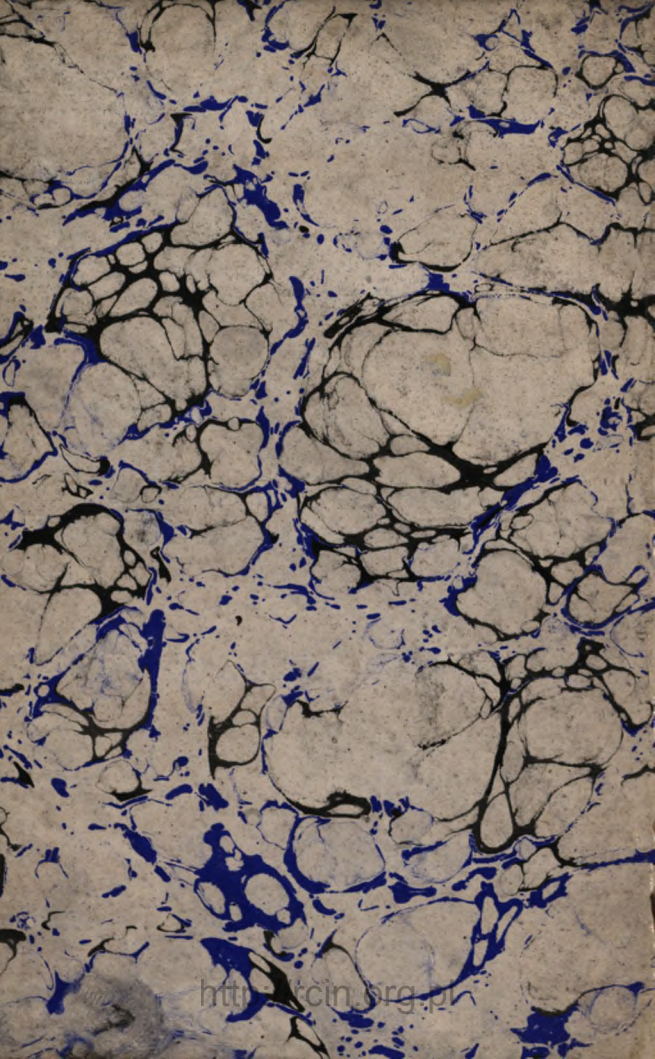
go, nieściagnie na siebie cechy ohydy. Niechay przemoc obca wykonywa na nim swoje układy własnym swym gwałtem, lecz aby przedayny charakter służył iey za narzędzie, nigdy tego nie dozwoli. Trzeba aby ta ziemia, w ktorey się znalazł nikczemny Polak do podawania Projektow za zgubę swoich współ-Braci, krwią iego zlana, stała się nadal godnym cnotliwych siedliskiem; żeby następność przeięta z grozą podłości iednego wyrodka, czuła wstret do podobney zbrodni, i wielbiła sprawiedliwość wymierzoney kary.

Do Was odzywam się Godni Koledzy moi. — Do Ciebie Stanie Rycerski, iesteśmy tu w tey Izbie naylicznieyszym Stanem. Plama więc iednego zdraycy, naybardziej na nasze padałaby zgromadzenie, wine teraznieyszych nieszczęść późna potomność nam przypisować będzie, dla tego starać się powinniśmy oddalić spłynąć mogącą na nas ohydę. I któżby się znalazł tak bezczelny, by sprawcy tego krzywoprzysięzcy chciał bydź wspólnym Towarzyszem. — Nikt zapewne, ufny w Walszey cnotcie, śmiało niose głowę moją; pod raz surowey przemocy. — A za ukazaniem się zdraycy Podhorskiego Pośta Wołyńskiego, tu sie przytomnego teraz, zaraz go podciągnę pod Sąd Walszey cnoty i Obywatelstwa — Projekt przez niego podany protestuję, znać go, ani słyszeć nigdy nie chcę; i com dotąd wyrzekł, w oczach Boga, Krola, Narodu, Was Przewacni Koledzy, nayuroczyściey dotrzymać poprzyśegam, albo go nigdy odtąd w tey nie uyrzę Swiątyni. //rc4134g.pl

<http://rcin.org.pl>

180

<http://rcin.org.pl>





F
xviii.1.
179-180